







# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.  
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworkowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18  
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10  
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie,  
8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.  
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 75.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 1 kwietnia 1934 r.

Rok XXVIII.

## Alleluja!

Biją dzwony wielkanocne. Szpizowy ich dźwięk wpada w opary szarych dni, przytłaczające ciężarem trosk miliony ludzi, niezliczone rodziny, wszystkie niemal narody, ludzkość całą. Z jednej strony przykre odczucie braków materialnych i nędzy rozpościera się jak mgła gęsta i dokuczliwa w sercach ludzi, wypełnia je zimnem rozpacz, odbiera im radość życia, pcha do grzechu, przestępstwa i zbrodni. Z drugiej strony powszechny brak zaufania między narodami, przewroty wśród ludów różnych, kołowania dyplomatyczne, zbrojenia itd. zaciemniają horyzont. **Ludzkość żyje jakby na wulkanie**, w którego wnętrzu kipi i bulgoce. Wszystko się kotłuje, fale rozżarzonej masy niezadowolona i rozpacz unoszą się i upadają. Ludzkość drży pod grozą wybuchu...

Najtęższe umysły świata łamią sobie głowę nad tem, jak wybrnąć z chaosu pojęć i zdarzeń. Ale daremny trud.

Wszystkie teorie ludzkie zawodzą, najblyskotliwsze hasła bankrutują. Nie pomagają zastrzyki sztucznie robionych nastrojów; hymny pochwalne, wyśpiewywane na cześć zwycięstw obozów, rządów czy dyktatorów pozostawiają na dnie serc ludzkich osad nowych zawodów, gorzkości i rozpacz.

Dusza ludzka szamoce i szarpie się w rozterce.

Czy z nikąd niema ratunku? Czy nie ma wyjścia z tej straszliwej sytuacji? Owszem!

Wsiuchajcie się w radosny, triumfalny głos dzwonów wielkanocnych: „Alleluja! Chrystus zmartwychwstał jest! Życie zwyciężyło śmierć, duch materję!”

Oderwijmy się od nizin materialnych trosk, skierujmy serca nasze ku Bogu; uprzytomnijmy sobie, że ziemską naszą wędrówkę, to z woli Opatrzności krzyżowa droga ku wyższemu przeznaczeniu. Czem większe na tym padole płaczu ból i cierpienie, tem piękniejsze, tem bogatsze w radość szczęście wiekuiste.

Oto wymowa triumfalnego „Alleluja”, unoszącego się z rozkołysanych dzwonów kościelnych ponad przepastne mgły smutku, niedoli i rozpacz.

### Zwróćmy tedy serca nasze ku Bogu!

Ułożmy życie nasze według głoszonych przez Syna Bożego prawideł. Natchnijmy działania nasze duchem rzeczywistości chrześcijańskim; kult złotego cielca, przywiązanie do materji zastąpmy służbą Bożą, uśmierzymy bunt materji przeciw duchowi; zamiast na kult ciała kładźmy nacisk na uszlachetnienie naszej duszy. **Wtedy w sercach naszych zapanuje wiosna wiekuista**, zakwitnie na nowo ta sama radość, jaką na odgłos dzwonów wielkanocnych odczuwaliśmy jako dzieci niewinne, których nie imaly się troski, bo rozmodlone dusze zatopione były w Bogu. I odpadnie od dusz naszych zwątpienie; niepewność zastąpi na nowo wiara w lepsze jutro; zamiast czarnej rozpacz w sercach naszych zagości jasność i wesele. I z piersi naszych wyrwie się wyzwoleny krzyk triumfu:

**Alleluja!**



## Dzwony Wielkanocne.

Odzwony Wielkanocne, radością rozszalałe,  
Że Odkupiciel Świata rozwalik grobu skałe  
I po Swojej krwawej węce i po straszliwym zgonie  
Króluję zwów na gwiazdach, przy Ojca Swojego tronie!

O tajemnico węki, wznawiana z wieku po wiek,  
Nad którą się pochyla z poblaską duszą człowiek,  
Nie mogąc zgłębić myśli, która go w proch zamienia,  
Że Bóg tak wiele cierpiał dla jego odkupienia!

O cudzie zmartwychwstania, o prawdo tak radosna,  
Że po śmiertelnej zimie nastaje zawsze wiosna,  
Że tak jak cała ziemia, gdy słońca padną blaski,  
I człowiek się odradza w złocistym słońcu łaski!

Hej! grajcie nam o dzwony srebrzyscie i rozgłoście,  
O tem radosnem święcie, o tej słonecznej wiosnie,  
Gdy taja białe śniegi, gdy kra na rzekach rusza  
I jako pierwsze słońki rozkwita ludzka dusza.

Daj przeto dobry Chryste, świecący nad gwiazdami,  
By wzeszło słońce zgody i zamieszkało z nami,  
Ażebym polski naród odrodził się na nowo  
I by się ciałem stało wolności naszej słowo!!

Henryk Zbierzchowski.



ad R 912 1907  
1934 75-98





# Olbrzymie zbrojenia Trzeciej Rzeszy.

Niemcy hitlerowskie wydają na zbrojenia dwa i pół miljarda złotych — a my klóćmy się z Czechosłowacją!

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 31. 3. W niemieckim Dzienniku Ustaw nr. 16 ukazała się **nowa niemiecka ustawa budżetowa**, Zastanawiające są niezwykle wysokie cyfry, jakie Trzeci Reich przeznaczają na zbrojenia. Ogółem na Reichswehrę ma zostać wydatkowana suma **574 545 550 mk.** Suma ta składa się z następujących najważniejszych pozycji, a mianowicie: na urzędy wojskowe i oddziały wyznaczono 246 370 000 mk., na broń, amunicję i uzbrojenie 88 milj. 500 tys. mk., na samochody, wywiad i fortyfikacje 47 290 000 marek.

Poza Reichswehrą figuruje pozycja **marynarki** sumą ogólną 128 197 350 mk. Ministerstwo lotnictwa będzie posiadało budżet 191 580 150 mk. Z tej sumy przypada na komunikację lotniczą 122 190 000 mk., a na ochronę powietrzną 50 103 250 mk.

Poza powyższymi sumami znajdują się jeszcze w dziale 18-tym planu ogólnego pod pozycją 3 („dla celów policyjnej ochrony”) **190 000 000 mk.**

Następnie pozycja 13-ta „dodatek do kosztów oddziałów szturmowych” (S. A.)

i dobrowolnej służby pracy” 250 milj. mk. Poza tym znajduje się jeszcze pozycja „jednorazowych wydatków dla ministra lotnictwa”, która wynosi 18 607 500 mk.

Jeśli zrachować sumy powyższe, otrzymujemy jako **budżet wojskowy Niemiec wprost nieprawdopodobną wysoką sumę 1 miliard 224 milj. marek.** Ze sumy powyższej tylko **na samo lotnictwo przypada 200 milionów.** Jeśli przeracho-

wać sumę powyższą na złote, otrzymujemy jako budżet zbrojeniowy Niemiec **2 miljardy 572 milj. złotych**, względnie 7,5 miljarda franków. Inaczej jeszcze mówiąc **państwo niemieckie ma wydać więcej, niż roczny całkowity budżet państwa polskiego.**

Nie można powiedzieć, ażeby wiadomość o zbrojeniach niemieckich była dla państw sąsiadujących dobrużym życzeniami na nadchodzące święta. **S. S.**

## Polska - Francja - Niemcy Co powie min. Barthou?

Paryż, 31. 3. (PAT.) „L'Intransigeant” zwraca uwagę na to, że Francja pragnąc dojść do porozumienia z Niemcami doprowadziła do tego, że niektórzy jej sprzymierzeńcy zaczęli sądzić, iż nastąpiło pewne ochłodzenie Francji do nich i mogli oni dojść do wniosku, że obchodzące ich problemy należy rozwa-

żać pod własnym kątem widzenia, nie zaś przez pryzmat Francji. Tam to należy szukać pewnych posunięć Polski i Belgii. Jest więc niezbędne, pisze dziennik, aby minister Barthou podczas swojej podróży przyjacielskiej do Warszawy i Pragi rozpoczął **pożyteczne wyjaśnienia.** Straciliśmy czas, starając się wprowadzić Niemcy na drogę pokoju. Nasze ustępstwa w stosunku do Anglii i Włoch niezawsze dawały pożądane rezultaty. Przeciwnie, ustępstwa te mogły urazić niektórych naszych przyjaciół. Nie zapominajmy, że **prawdziwymi przyjaciółmi Francji są państwa Małej Ententy, Belgja i Polska.** Powinniśmy uczynić wszystko, aby zachować ich zaufanie.

### Obozy pracy dla młodzieży bezrobotnej w Czechosłowacji

Praga, 31. 3. (PAT.) Według doniesień „Prawa Ludu” ministerstwo opieki społecznej nosi się z zamiarem wprowadzenia w Czechosłowacji **obozów pracy dla młodzieży bezrobotnej**, których liczba wynosi w Czechosłowacji około 180.000. W obozach pracy 4—5 godzin poświęconych będzie na pracę, reszta zaś czasu na sport, wykłady, dyskusje itp.

## Protest akademików litewskich przeciwko zachłanności niemieckiej.

W Kownie odbył się wiec litewskich organizacji akademickich, na którym przemawiał były gubernator Kłajpedy, Zalkauskas. Zgromadzenie wydało proklamację, w której protestuje **przeciwko imperjalizmowi niemieckiemu, zagrażającemu znowu otwarciu i brutalnie wszystkim narodom wschodniej Europy.** Autonomia Kłajpedy — podkreśla ode-

zwa — wyzyskiwana jest celem prowadzenia przez agentów niemieckich walki przeciwko narodowi i państwu litewskiemu.

W Kłajpedzie rozpoczęła się „walka na śmierć i życie”, przyczem **chcą o dostęp Litwy do morza i o przyszłość państwa litewskiego.**

Młodzież litewska domaga się bezkompromisowego wykonania zarządzeń gubernatora w Kłajpedzie oraz przyznania **150.000 Litwinom, żyjącym w Prusach Wschodnich** takich samych praw narodowościowych, kulturalnych i gospodarczych, z jakich korzystają Niemcy na Litwie.

### Polska spłaca długi.

Czek na 622.090 guldenów holend.

Haga, 31. 3. (PAT.) Wczoraj minister pełnomocny Rzplitej Babiński wręczył w imieniu Polski ministrowi spraw zagranicznych Holandji **czek na 622.090 guldenów holenderskich**, jako wpłatę na poczet należności, przypadających z tytułu tzw. **długu odzieżowego.** Kwota ta stanowi częściowe uiszczenie w drodze wzajemnego porozumienia obu rządów ostatniej raty z tytułu tego długu. Pozostała część należności w kwocie 933.000 guldenów uiszczona będzie dnia 1 maja 1935 r. i w ten sposób **całość długu zostanie ostatecznie uregulowana.**

### Z Prus Wschodnich.

#### „Geraubte Gebiete”.

Niepoprawną hakatystką jest kwidzyńska „Weichsel-Zeitung” drukowana u Kantera. Wiadomości lokalne z miast pomorskich i poznańskich, należących do Rzeczypospolitej Polskiej” podaje pod rubryką: „Geraubte Gebiete” (Ziemia zrabowana).

Rząd polski powinien w tej sprawie interwenjować. Rubryka ta powinna nareszcie zniknąć.

#### „Prima Aprilis” polakożerczej gazety.

Wychodząca w Kwidzynie „Weichsel-Zeitung” oburza się w notatce z Bydgoszczy na zapowiedzianą przez władze polskie rozbiórkę starego zamku krzyżackiego, leżącego nad Wisłą koło Bydgoszczy. Rozbiórka ma zatrudnić bezrobotnych, którzy z kamienia i cegły zamkowej budować mają następnie domy mieszkalne...

„Weichsel-Zeitung” jest oburzona i protestuje przeciw rozbiórce zamku „w imię dobra duchowego wszystkich kulturalnych narodów”.

Możemy ją uspokoić. Koło Bydgoszczy żadnego zamku krzyżackiego nie ma.

# Trzęsienie ziemi w Rumunji.

## Zawalenie się kilku domów — Liczne ofiary.

Bukareszt, 31. 3. (PAT.) Wczoraj nawiedziło Rumunję dość silne trzęsienie ziemi, które trwało od godz. 22,07 do godziny 22,28 z trzema nawrotami. W Bukareszcie w 2 domach wskutek krótkie-

go spięcia wybuchł pożar.

W Galacu w jednej z restauracji zawalił się sufit, raniąc lekko kilkanaście osób.

W Jassach zawaliło się kilka domów.

Kilkanaście osób odniosło lekkie obrażenia, 2 osoby są ciężko ranne.

W Kiszyniowie ucierpiał poważnie kościół katedralny, a kilka domów zawaliło się. Liczba rannych jest niewielka.

W Bacau runął sufit w głównym urzędzie telegraficznym, raniąc jednego funkcjonarjusza.

Bukareszt, 31. 3. (PAT.) O godz. 22.09 nastąpił drugi gwałtowny wstrząs, który trwał 50 sekund i był odczuty w całym kraju.

Wstrząs wywołał w stolicy **panikę.** Publiczność wybiegła z mieszkań, restauracji i teatrów na ulicę. Wybuchły 2 pożary, jeden dom zawalił się, a kilka zarysowało się. Ofiar w ludziach niema.

Wskutek gwałtownego wstrząsu przestaly działać wszystkie przyrządy w obserwatorjach astronomicznych.

### Trzęsienie ziemi na Ukrainie.

Moskwa, 31. 3. (PAT.) Trzęsienie ziemi, które 29 marca odczuto w Rumunji, dało się również odczuć w południowej Rosji. W Kijowie i Żytomierzu domy, a nawet meble w pokojach, wyraźnie się zakolysały. Wstrząsy odczuto o godzinie 23.15.

PO SŁOŃCE I RADOŚĆ NA MORZE!

Jadą wycieczki Linji Gdynia—Ameryka  
okretem „WARSZAWA”  
do Kopenhagi, Sztokholmu, Helinki,  
Visby, Leningradu i Rygi  
w sezonie letnim od 19 maja r. b.

okretemi „PUŁASKI” i „KOŚCIUSZKO”  
do Anglii, Belgii, Danii, Holandii,  
Islandii, Szwecji i Norwegii  
w sezonie letnim od 3 lipca b. r.

Ceny biletów od 90 złotych.

GLÓWNE BIURO W WARSZAWIE  
UL. MARSZAŁKOWSKA 116.  
WŁASNE ODDZIAŁY  
W GDYNI, LWOWIE, KRAKOWIE I RZESZOWIE  
BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.



## Mydło Regera



wysuszone jest jednak najoszczędniejszym i tanszym mydłem do prania.

**Paczka 1/2 kg.  
kosztuje obecnie tylko**

**80  
groszy.**

5859)

### Inaczej niż u nas.

Prezydent Francji oraz ministrowie zredukowali swe pobory.

Paryż, 31. 3. (PAT.) Prezydent republiki oraz wszyscy ministrowie, celem rozpoczęcia dzieła naprawy budżetu, podjętego przez rząd, postanowili **zredukować swe pobory z dniem 1 kwietnia o 15 procent.**

### Ośmiu bandytów dokonało napadu na zagrodę gospodarza

Inowrocław, 30. 3. (Tel. wł.) Na gospodarza Tyczkę, zam. w Szydłowie pow Mogilno dokonało 8 bandytów napadu rabunkowego. Przedtem jednak zapukali do okien mieszkania, chcąc się przekonać, czy domownicy śpią.

Gospodarz, który pod wpływem szmerów i pukań przebudził się, ujął rewolwer i obserwował rabusiów. Kiedy bandyci dobierali się do chlewa, wystrzelił do nich kilkakrotnie, przyczem trzech z nich zranił.

Bandyci zdołali uciec.

Policja wszczęła energiczne śledztwo.

### Szpiegostwo w armii czeskiej

Praga, 31. 3. (PAT.) Władze bezpieczeństwa wydały oficjalny komunikat, donoszący o wykryciu zakrojonej na szeroką skalę **komunistycznej akcji szpiegowskiej w wojsku.** Agenci bandy szpiegowskiej uprawiali również w armii **propagandę wywrotową.** W związku z tem, przeprowadzono **kilkaset rewizyj i aresztowano około 200 osób.**



## List z Paryża.

## Reforma konstytucji francuskiej.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Paryż, w marcu.

Projekty, dotyczące się reformy konstytucji francuskiej, sygnalizowaliśmy na długo przed rewoltą z 6 lutego br. Twierdzenie, że dopiero demonstracje ulicy paryskiej skierowały uwagę opinii publicznej na konieczność dokonania poważnych zmian w konstytucji z 1875 r., jest tylko częściowo słuszne. Dyskusje bowiem nad problemem reformy zarówno ordynacji wyborczej jak i samej ustawy zasadniczej, toczyły się już oddawna i zabierali w nich głos najwybitniejsi przedstawiciele wielkich stronnictw politycznych. Punktem wyjścia do ożywionej wymiany zdań była mowa prezydenta Doumergue'a w Nîmes 1932 r. Od tego czasu ilość dzieł i artykułów, poświęconych naprawie ustroju, rosła bardzo szybko. Wypadki lutowe zaktualizowały tę kwestję do tego stopnia, że dyskusja nad rewizją konstytucji trzeciej republiki stała się powszechną; w tej chwili toczy się ona nie tylko na łamach prasy wszelkich odcieni — ale i przed forum wyborców. Od dnia 17 marca br., tj. od rozpoczęcia wakacji parlamentarnych odbyło się około 70 zgromadzeń sprawozdawczych, na których posłowie różnych partij omawiali wytyczne linie projektów reformy wzajemnego stosunku trzech głównych władz republiki. Problem ujmowano, jak wszystko zresztą we Francji z historycznego punktu widzenia. Zasadnicze pytanie brzmiało:

## Czy konstytucja z 1875 r. spełniła swoje zadanie?

W ogromnej większości odpowiedź musiała wypaść twierdząco. Dotychczasowa ustawa główna opierała się na zasadzie jak największego współdziałania obywateli w życiu państwowym. Podstawą ustroju Francji jest bardzo daleko posunięty wpływ władz samorządowych, całkowita kontrola administracji przez ciała, pochodzące z wyborców, co w rezultacie dało całkowitą przewagę parlamentu nad całym życiem politycznym Francji. Dekoncentracja i decentralizacja wpłynęła niekorzystnie na rozwój inicjatywy wszystkich, nawet najmniejszych komórek społecznego organizmu kraju. Siłą rzeczy ustawodawstwo francuskie musiało stanąć na gruncie obrony praw jednostki, jej wolności — i jej niczem nieskrępowanych aspiracji twórczych.

Konstytucja francuska wypłynęła z ducha liberalizmu, zarówno społecznego jak i ekonomicznego; zapewnił on społeczeństwu ogromny rozwój życia politycznego, uzależniwszy wszystkie sprawy państwa od przejawu woli i współpracy ogółu, a w dziedzinie gospodarczej zaznaczył się osiągnięciem najwyższej w dziejach Francji zamożności szerokich warstw społecznych. Dzieje trzeciej republiki są historią odrodzenia państwa i narodu. Francja osiąga wysoki poziom kulturalny i cywilizacji, staje się potęgą kolonialną, jest bankierem Europy i świata, wygrywa największą w dziejach świata wojnę i po klęsce Niemiec stanowi pierwszą potęgę militarną na kontynencie. Ustrój przetrwał nie tylko kryzys po katastrofie w 1871 r., ale i wyszedł zwycięsko ze strasznej próby czteroletnich walk.

## Czy ustawom ustroju państwa grozi zagłada?

Stanowczo nie. Podstawą konstytucji z 1875 jest rozdział trzech władz, to jest wykonawczej, ustawodawczej i sądowej. Niezależność dwóch ostatnich mogłaby naruszyć tylko przerost władzy wykonawczej, to jest dyktatura. Otóż historia dni lutowych wykazała dokładnie, że dążenie do dyktatury wywołałoby natychmiast wojnę domową. Stwierdziły to nie tylko partje lewicowe, ale również i reprezentanci zwycięskiej prawicy. Paweł Reynaud, poseł i były minister, wybitny członek unji republikańskiej, przestrzegając w mowie, wypowiedzianej w Angouleme przed dyktaturą,

## Pociemniałe włosy odzyskują „naturalny blond”

Kiedy włosy straciły swój dawny jasny kolor blond, trzeba im przywrócić tę największą ich ozdobę. Specjalny Shampoo Kamilloflor zawiera ekstrakt rumiankowy w silnej koncentracji i nadaje włosom najpiękniejszy blond naturalny, zachowując im jednocześnie puszystość i połysk.



Nie zawiera pod gwarancją środków chemicznych bielących ani barwiących. Działa naturalnie przez Kamilloflor

KAMILLOFLOR

SHAMPOO ELIDA

5860

„która wprowadza do życia społecznego pierwiastki policyjne i jest nieznosna (intolérable) dla uczuć i temperamentu narodowego”. Poza to nie trzeba zapominać, że podłożem wydarzeń z dnia 6 lutego były pogłoski, że rząd Daladier'a a zwłaszcza jego minister spraw wewnętrznych, Frot, dąży do „lewicowego faszystyzmu”. Dowodem niepopularności hasel faszystowskich jest fakt, że określenie „faszysta” jest obraźliwym epi-

tetem, używanym w ostrej i pełnej inwektyw obopólnej polemice partyjnej. „Faszizm — to wojna domowa” — pisał w swych odezwach radykali. „Wojna domowa” — mówił wspomniany już Reynaud — to trupy Francuzów, skrwawione i zimne. Wojna domowa — to kobiety w żałobie i nędzy. Wojna domowa — to osłabienie i upadek roli Francji w Europie i świecie”. Ale, jeżeli się chce zapobiec rewolucji i wstrząsom tak zgubnym dla państwa, jeżeli się chce ocalić podstawy ustroju — to trzeba dążyć do jego poprawy, do jego uzdrowienia. Innymi słowy, trzeba przeprowadzić rewizję konstytucji.

## Co się zarzuca ustawie z 1875 r.?

Konstytucji z 1875 r. zarzuca się brak harmonii we wzajemnym stosunku władz. Przejawia się on w zbyt silnym wpływie władzy ustawodawczej, odbijającym się ujemnie na prawidłowym funkcjonowaniu maszyny państwowej, nieraz drobiazgowej zależności rządu od parlamentu. Za to idzie również i pewne skrupowanie niezawisłości trzeciej władzy, sądowej.

Źródło tego stanu rzeczy leży w dzie-

## Dollfuss i Hitler.



Austrjacki jeź ma twarde kolce.

Antoni Marczyński.

(25)

## Zegar śmierci.

POWIEŚĆ.  
(CZĘŚĆ TRZECIA.)

(Ciąg dalszy).

— Tak, czy owak będzie dosyć czasu na to, by te przeklęte skrzynie wynieść stamtąd i wyrzucić do wody, — myślał głośno. Pamiętał bowiem, że wybuch ma nastąpić o jedenastej wieczorem; na tę godzinę polecił on Sebastiano swojemu współnikowi nastawić zegar piekielnej maszyny. — Zegar śmierci! — rzekł Rafał z emfazą. — Zegar, który miał zgładzić tylu niewinnych ludzi, a który, dzięki mnie, zabije co najmniej kilka osmiornic, krabów i węgorzy na dnie oceanu, jeśli wogóle środki wybuchowe nie zamokną do tego czasu...

U schytku schodni wiodącej na ten pokładzik pojawił się jakiś krępy brodac.

— Bosman, — zgadł Rafał Królik. — Muszę go trochę osmielić, bo spietrał się biedak na mój widok.

Tym razem Rafał nie zgadł. Bosman nie był ani trochę onieśmielony widokiem nieznanego obszarpańca, przeciwnie, był oburzony. I kiedy Rafał protekcyjnym ruchem wyciągnął doń na powitanie dwa palce, złapał go za kolanierkę, powlókł w stronę schodni, a energiczny opór stłumił w zarodku nie-

mniej energicznym kopniakiem w okolicę nerek.

— Niewdzięczniku! Tak mi się odpłacasz za ocalenie wam życia?!

Po tym patetycznym okrzyku Rafałowi przyszło na myśl że brodac nie rozumie po francusku. Przemówił więc do niego po angielsku, potem po niemiecku i po polsku, ale z jednakowym skutkiem, lub raczej bez wszelkiego skutku. Bosman ani pary z ust nie puścił, i tyłko włókł dalej swojego jeńca, szarpając go brutalnie przy każdej próbie oporu. Tak dotarli na pokład szalupowy. O piętro wyżej, na mostku komendanta stało dwóch marynarzy i oficer dyżurny. Jemu właśnie bosman zameldował służbiście, że złowił tego oto pasażera na gapę.

— To po flamandzku, — domyślił się Rafał, — ale co on tam nałgał? — Nie niepokoił się tem zbyt, żywiąc nadzieję, że oficer chyba będzie władał jakimś „ludzkiem” językiem, że nieporozumienie wyjaśni się natychmiast, a bosman będzie musiał grzecznie przeprosić tak znakomitego detektywa za swoją brutalność. — Pan mówi po francusku?

— Oczywiście, — odparł oficer, — ale ja będę zadawał pytania, a nie ty, łobuzie!

— Łobuzie?! Pan zapomina, że...

— Milczeć! Bilet masz? No więc! Kto bez biletu zakrada się na statek, jest pasażerem na gapę, jest oszustem i odpowiedzialnie do tego będzie traktowany.

— Ależ ja wbrew woli dostałem się tutaj i...

— Głupiemu to powiedz!

— Właśnie mówię, że...

— A ty, bezczelny lajdaku! Bosman!

— Rozsierdzony porucznik zaczął znów mówić po flamandzku, a z całej tej oracji zrozumiał Rafał jedno słowo: Havre. Domyślił się więc, że okręt zawinie do Hawru. Jakoż oficer sam potwierdził te domysły, zwróciwszy się znów do „pasażera na gapę”. — Teraz pójdziesz pod klucz, a jutro oddamy cię w ręce policji, w Hawrze.

— Jutro pan będzie zimnym trupem! — wrzasnął Rafał w ostatecznej desperacji. — Tej nocy okręt wyleci w powietrze, a wy...

— Ach tak, jeszcze i niebezpieczne pogroźki?! Dobrze, gagatku! Wspomnę o tem policji... A teraz, jazda z nim!

W kilka minut później Rafał Królik został zamknięty na klucz w warsztacie okrętowego cieśli, ponieważ statek nie posiadał apartamentu bardziej odpowiedniego na celę więzienną.

— Tu ty siedzieć aż do Hawr, — rzekł mu bosman.

— Przemówiłeś nareszcie, mruku. I rozumiesz po francusku, jak się okazuje.

— Ja znać francuska, znać mnoga języki.

— Niemiecki także?

— A bo co?

— Bo chciałem ci przypomnieć słowa poety: „Mit der Dummheit kämpfen die Götter selbst vergebens”. Dlatego moje mądre, życzliwe słowa nie zdołały przebić waszych głupich, zakutych łbów flamandzkich! Dlatego...

Nie dokończył. Wielka, jak bochen pięść bosmana palnęła go w piersi tak, że runął nawznak, a padając grzmotnął głową w kant masywnego stołu. Ani nie drgnął, kiedy brutalny napastnik zaczął go laskotać i szczypać, chcąc się przekonać, czy „pasażer na gapę” rzeczywiście zemdlał, czy tylko udaje.

— Możem go zabić?!

Przerażony tem przypuszczeniem, bosman wymknął się stąd natychmiast, ale drzwi zamknął skrupulatnie na klucz i na kłódkę.

## ROZDZIAŁ XIV.

Otrzymałszy telegram Rafała Królika pani Marja Deplat zaczęła szaleć z radości.

— Moje dziecko żyje! Żyje!! Żyje!!! — powtarzała bez końca, płacząc i śmiejąc się naprzemian ze szczęścia.

Te odgłosy dotarły do kuchni i wywołały tam wielkie przygnębienie.

— Nasza biedna pani zwarzjowała.

— Nie dziwota; w zeszłym roku męza straciła, teraz znów jedyne dziecko, a oboje w tak tragiczny sposób. To można oszaleć.

— Ale nie wolno nam jej pozostawić bez opieki. A nuż sobie zrobi coś złego? — zaniepokoiła się wierna Joanna i pośpieszyła do sypialni swojej chlebowdawczyni. — Pani się pakuje? Pani wyjeżdża?! — stwierdziła ze zdumieniem. — A dokąd? A poco?

(Ciąg dalszy nastąpi).



jach powstania konstytucji z 1875 r. Jeżeli dzisiaj jakakolwiek dyktatura byłaby niepopularna, to wówczas, po strasznej katastrofie dyktatury Napoleona III., obawiano się samowładztwa jak ognia. Zarówno legitymiści jak i republikanie odrzucali zgodnie wszystkie wnioski bonapartystów. Konstytuantę przeszła do porządku i nad projektem wyboru szefa państwa przez ogół obywateli i nad możliwością odwoływania się rządu do plebiscytu ludności. Nauka z 1849 roku nie poszła w las.

Groźbę nowego zamachu stanu uchylono — lecz kępając wolność ruchów władzy wykonawczej, narażono kraj na chroniczne przesilenia ministerjalne. Niestalość rządu we Francji i ustawiczne zwalanie gabinetów musiały wywołać objawy tej choroby, która jest niesłychanie groźna dla każdej demokracji: mamy na myśli demagogię parlamentarną. Nie twierdzimy bynajmniej, żeby przebieg jej rozwoju przybierał ostrzejsze formy, aniżeli gdzieindziej, ale sprawy takie, jak afera Stawiskiego są poważnym ostrzeżeniem. Reforma stosunków w tym zakresie musi nastąpić.

**Czy istnieją projekty naprawy?**

Tak jest — i to długi ich szereg. Wspomnieliśmy już, że dyskusja o naprawie konstytucji toczy się już od dawna we Francji. Na ograniczenie praw legislatury, a dokładniej mówiąc na wzmocnienie władzy wykonawczej godzą się wszyscy. Chodzi tylko o rozpiętość skalę przedkładanych projektów. Bezspornym jest wniosek, wysunięty zarówno przez lidera prawicy, za jakiego uchodzi Tardieu, jakoteż lansowany przez radykałów (Herriot), ażeby dać szefowi władzy wykonawczej, to jest Prezydentowi Republiki możliwość rozwiązania Izby.

W zasadzie prawo to istnieje, ale dzieli je Prezydent ze Senatem: konstytucja z 1875 r. mówi, że „Prezydent może rozwiązać Izbę na wniosek Senatu“. Następnym zależności szefa państwa od drugiej Izby był fakt, że od roku 1877 z tego prawa nigdy nie korzystano. Skreślenia zdania „na wniosek Senatu“ przywróci równowagę między władzą ustawodawczą i wykonawczą, osiągając na wzór angielski, sprawnejsze działanie systemu parlamentarnego. Wejście tu w grę kwestja zaufania społeczeństwa. Jeżeli po rozwiązaniu Izby, partja rządowa osiągnie w czasie nowych wyborów większość, wówczas rząd uzyskuje silniejszą podstawę do przeprowadzenia swych planów. — Jeżeli nie — to gabinet ustępuje. Jest to rodzaj plebiscytu, stosowanego przez szefa państwa w wypadkach wielkiej wagi. Oczywiście, siłą rzeczy usunie on groźbę ustawicznych przesilen, wiszących jak miecz Damoklesa nad każdym rządem.

**Ograniczenia inicjatywy w uchwaleniu wydatków.**

Drugą ważną reformą proponowaną przez Tardieu'go i Milleranda jest projekt ograniczenia inicjatywy Izb we wnioskach, dotyczących uchwalania wydatków. O ile zwiększenie władzy Prezydenta Republiki nie wywołuje sprzeciwów na lewicy radykalnej — o tyle tutaj głosy są bardzo podzielone? Niemniej jednak projekt Tardieu'go cieszy się bardzo wielką popularnością w społeczeństwie, które należąc do najbardziej oszczędnych narodów świata wypowiada w bardzo nieraz ostrej formie swoje niezadowolone z rozrzutnego szafowania groszem publicznym.

Projekt Tardieu'go jest znów kopją stosunków angielskich, gdzie parlament, mający najdalej idące prawa kontroli, nie posiada inicjatywy w proponowaniu wydatków. Gładstone określił ten system w zdaniu z 1886 r., że „rola konstytucyjna Izby Gmin nie polega na zwiększaniu ciężarów publicznych — ale na ich zmniejszeniu“. Inicjatywa w sprawie ustalenia wydatków, pozostająca w rękach rządu, daje państwu możliwość o wiele łatwiejszego a przede wszystkim szybszego przywrócenia równowagi budżetowej. Prze-

**Z GDYNI I WYBRZEZA.**

**DYŻURY LEKARSKIE:**  
Dnia 31 marca: dzienny: dr. Herberg; nocny: dr. Bielawski.  
Dnia 1 kwietnia: dzienny i nocny dr. Herberg  
Dnia 2 kwietnia: dzienny i nocny dr. Smolin.  
Dnia 3 kwietnia: dzienny: dr. Sochaniewicz, nocny: dr. Bobkowski.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór. dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiec Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywiec — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „MORSKIE OKO“. Dziś premiera filmu, osnutego na tle rewolucji rosyjskiej p. t. „Pożar nad Wołgą“. Bogaty nadprogram.

Kino „CZARODZIEJKA“. Od soboty film, który obiegł całą Europę p. t. „Hrabia Zarow“. Nadprogram komedijka p. t. „Banda Buboli“.

Kino dźwiękowe „BAJKA“. Od soboty film osnuty na tle powieści Conan Doylego p. t. „Sherlock Holmes“. Nadprogram wesoła 2 aktowa komedijka.

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH złożył p. Komisarz Rządu mgr. Sokół na cele F. O. M. 50 zł dając tem samym godny naśladowania przykład.

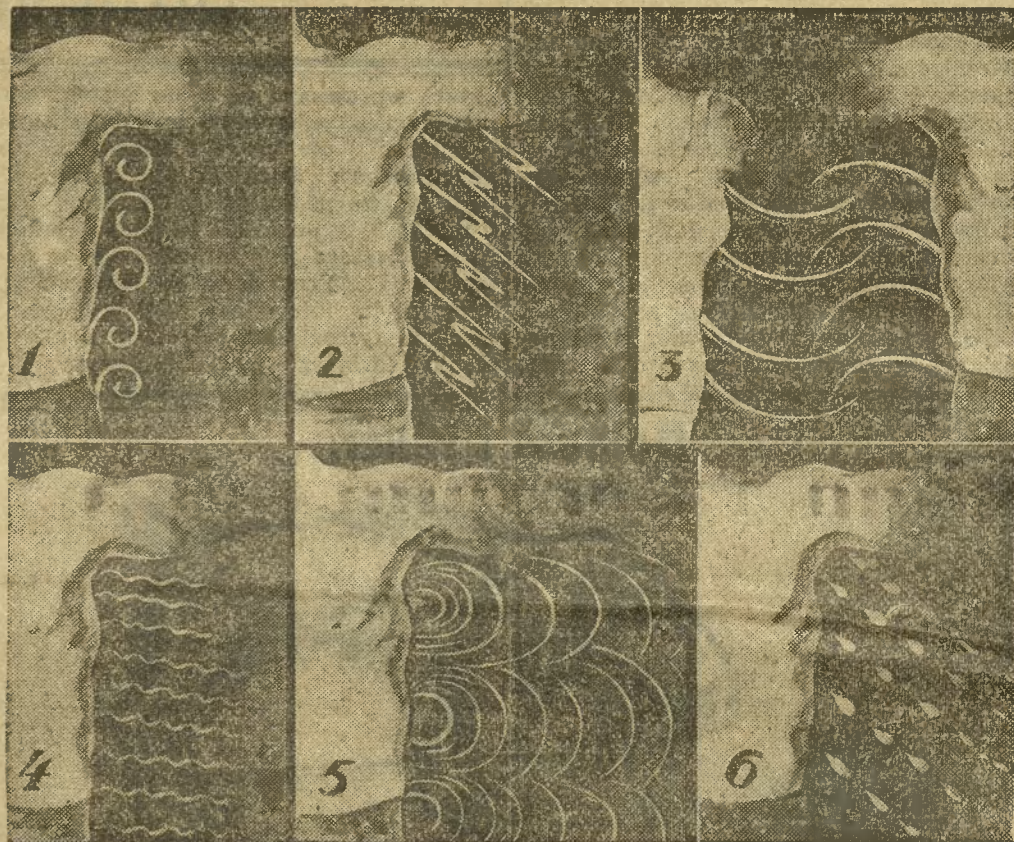
**POŻAR W ORLOWIE.**  
Pastwą pożaru padł magazyn szkoły powszechnej, będący własnością gminy Orłowa.  
**ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE Z „DARU POMORZA“.**

Kapitan, oficerowie, uczniowie i załoga statku szkolnego „Dar Pomorza“ nadesłali drogą radiotelegraficzną z Oceanu Atlantyckiego wszystkim krewnym i znajomym życzenia „Wesołego Alleluja“.  
Pozycja statku według obserwacji dnia 29 marca br. o godz. 12 była następująca: szerokość geograficzna 8° 7' N, długość geograficzna 25° 40' W. „Dar Pomorza“ zmierza obecnie na wyspy azorskie do portu Fajal.

**HERBATKA NA RZECZ INWALIDÓW.**  
Dyrekcja restauracji „Colombina“ urządza 2 kwietnia, w drugie święto wielkanocne od godziny 17.00—19.30: herbatkę na rzecz bezrobotnych inwalidów, wdów i sierot Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Gdyni.

**ROZPOCZĘCIE ROBÓT CZERPALNYCH I ZIEMNYCH W PORCIE.**  
Dnia 3 kwietnia br. Konsorcjum dla budowy portu w Gdyni rozpoczyna roboty czerpalne i ziemne w kanale przemysłowym od strony Oksywiec celem przygotowania terenów na place

**Promieniowanie ciał ludzkich utrwalone na kliszy fotograficznej.**



Od dłuższego już czasu w świecie naukowym dyskutowano nad sprawą promieniowania ciał ludzkich. Dotychczas nie udało się jednak tych fal elektrycznych uchwycić na płyty fotograficzne. Dopiero węgierski uczone prof. Kolman zdołał utrwalic to zjawisko i okazało się, że obraz tych fal odpowiada ściśle zjawom względnie zamilowaniom, jakim się poszczególne jednostki oddają: 1) fale elektryczne,

którymi promieniuje artysta, mają harmonijną formę spiralną. 2) Fale złośliwa mają formę ostrych strzał. 3) Para zakochanych promieniuje falami, które starają się o siebie zająć. 4) Fryzjer promieniuje falami podobnymi do wiecznej undulacji. 5) Zapalony radio-amator wydziela z siebie fale podobne do fal radiowych. 6) Nic więc dziwnego, że fale elektryczne alkoholika mają kształt kropli.

**Zmiana ordnacji wyborczej.**

Wzmocnienie władzy wykonawczej przez danie prezydentowi możliwości rozwiązania Izby i odjęcia parlamentowi prawa inicjatywy w uchwaleniu wydatków — stanowią główną podstawę, na której się opiera dyskusja o rewizji konstytucji we Francji.

Ale równocześnie ze zwiększeniem władzy wykonawczej — musi iść w parze zapewnienie społeczeństwu wszystkich praw, niezmiernie nieskrępowanej kontroli. Chodzi o to, aby była ona powszechna, by żaden głos nie ginął. O gwarancji czystości wyborów mówić nie potrzeba, gdyż rozumie się ona sama przez się. Natomiast wysuwa się projekt zmiany ordnacji wyborczej przez zastąpienie głosowania na poszczególnych kandydatów — głosowaniem na listy.

Doświadczenie z głosowaniem na kandydatów, połączone z wyborami uzupełniającymi, dawało złe rezultaty, gdyż przyczyniało się do zwiększenia demagogii, sprzyjało korupcji (osobiste ambicje elektów popierały ich pieniędze) a przede wszystkim powodowało tworzenie się różnych drobnych ugrupowań i koterji, będących gniazdem intryg parlamentarnych. Powtórne spe-

**FEMINA**



WYTWORNA DELIKATNA BIELIZNA DAMSKA

— KROTNIE ZWIĘKSZONA TRWAŁOŚĆ NASZYCH WYROBÓW

DZIĘKI SPECJALNEJ PREPARACJI PRZEDZY

WIELKANOCNE JAJKO DLA KOMISARZA RZĄDU.

Po raz pierwszy od istnienia Gdyni jako miasta uchwalony został budżet miejski przed rozpoczęciem roku budżetowego. Po raz pierwszy przedłożony też został Radzie Miejskiej preliminarz budżetowy nie tylko zrównoważony, lecz zawierający poważną nadwyżkę budżetową w kwocie przeszło 550.000 zł które użyte zostaną na pokrycie niedoborów z lat ubiegłych.

Posiedzenie Rady odbyło się 28 marca br. Komisarz Rządu stwierdzając odpowiednie quorum (19 radnych). Brakował tylko radny Szutenberg. Po przyjęciu bez poprawek protokołu z ostatniego posiedzenia p. Komisarz Rządu wygłosił dłuższą mowę programową, w której wskazuje na tą ciernistą drogę, którą należało przebyć, aby z kilkuletniej bezprogramowej gospodarki deficytowej, wyjść na ubitą drogę uporządkowanej, na pewnych podstawach opartej gospodarki miejskiej. Dzięki temu uporządkowaniu gospodarki, deficyt majątk. miasta zmniejszył się z 17.000.000 zł na 8.000.000 zł, co pozwoli też gminie w najbliższej przyszłości zmniejszyć znacznie obciążenie budżetowe na obsłudze pożyczek i utwali zaufanie u wierzycieli.

Przemówienie swe zakończył mocnym zapewnieniem, że miasto Gdynia musi się rozwijać i bankrutem być nie może i nim nie będzie.

REPREZENTACYJNY LOKAL „COLOMBINA“ GDYNIA, PLAC KASZUBSKI 1, TEL. 1471.  
Od 2 kwietnia 1934 r. REWELACYJNY PROGRAM  
1 raz w Gdyni Wanda Gierasówna Najpiękna tancerka polska 2 Cornari Duet komizmno-ekscentryczny. Ethel i Aleksander węg. ski duet salon. N na Ani Przebojowa orkiestra „7 Jolly Boys“.  
Podwieczorki w niedzielę i święta z udziałem całego zespołu. Cocktail Bar. Pierwszorzędna kuchnia. Wielki wybór trunków — ceny niskie.  
Lokal czynny od 9-tej rana przez całą noc (5847)

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. Oddział w Gdyni, Plac Kaszubski 8 Nr. tel. 23-90 28-91 Adres telegraficzny „BANK D I O N“ (5849) Złatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące.

cialnie we Francji, system „balotażu“ łączył stronnictwa, mające odmienne poglądy i odmienne plany realizacji swych programów. Mamy na myśli t. zw. kartel lewicy, to jest socjalistów i radykałów. Stanowili oni dobrze funkcjonującą spółkę wyborczą — ale na terenie parlamentu dawała ta zależność partji radykalnej od socjalistów fatalne wyniki. Wykluczenie aljausów wyborczych przyczyni się w poważnej mierze do większego sprecyzowania poszczególnych programów wielkich stronnictw — a co za tem idzie — do racjonalniejszego funkcjonowania mądrych parlamentarnej.

Reasumując plany rewizji konstytucji francuskiej możemy powiedzieć, że polegają one na:

1. Przywróceniu równowagi między władzą ustawodawczą a wykonawczą.
  2. Zapewnieniu kontroli, wykonawczej przez społeczeństwo i udoskonaleniu jej przez odpowiednią reformę ordnacji wyborczej i zwalczaniu demagogii.
- Nie ulega wątpliwości, że przeprowadzenie tych reform przyczyni się nie tylko do uzdrowienia parlamentaryzmu francuskiego — ale wzmocni i utrwali prawdziwie demokratyczne prądy w Europie. Dr. Tadeusz Kiepiński.



# Król-Sfinks.

**Małomówny, zamknięty w sobie, ale dobry mąż i ojciec.**

Ciekawego wywiadu udzieliła księżniczka Longay, siostra obecnego króla belgijskiego Leopolda III.

To dziwne — powiedziała m. in. księżniczka — że my wszyscy, którzy od całych lat stanowimy najbliższe otoczenie młodego króla Leopolda, mimo to go nie znamy. Jest to bowiem **człowiek bardzo w sobie zamknięty**. Tylko rzadko wywnętrza się przed ludźmi. Nazywamy go Sfinksem — Leopoldem.

Mówi bardzo mało, nawet w rozmowach z ukochaną żoną jest bardzo lakoniczny. — Jest najlepszym mężem i ojcem, ale mimo to rzadko okazuje czułość swoim dzieciom. Bywają jednak chwile, kiedy nawet ten młody, zamknięty w sobie monarcha zrzuca maskę. Działo się tak zazwyczaj przy każdym połogu żony... Już w najbliższych tygodniach królowa Astrid zostanie poraż trzeci matką.

Cała Belgja cieszy się już obecnie na przyście nowego dziecka królewskiego na świat. Młodość króla Leopolda była szczęśliwa i pogodna. Do ósmego roku życia jedyną nauczycielką monarchy

była jego matka, królowa Elżbieta. Uczyl się tak pilnie, że z początkiem wojny światowej, będąc zaledwie trzynastoletnim chłopcem władał już sześcioma językami obcymi.

Po wojnie Leopold wstępuje na uniwersytet, gdzie pod kierunkiem wybitnych nauczycieli studiował prawo, nauki polityczne i strategię. W roku 1926 poślubił księżniczkę szwedzką Astrid, z którą w ciągu następnych lat odbywał kolejno podróże do Egiptu, Konga, Syrii, Mezopotamji i Indji.

## Demonstracja drobnych kupców.

**Napad na dom towarowy.**

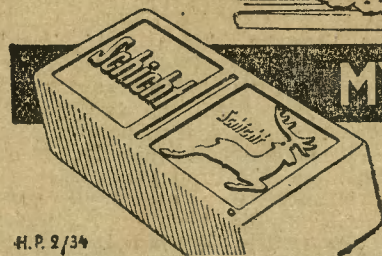
W portowym mieście francuskim Brest doszło do gwałtownych demonstracji przy otwarciu nowego domu towarowego o jednolitych cenach. W chwili, gdy dom miał być uroczystie otwarty, **wiargnął do wnętrza wielki tłum i zaczął demolować urządzenie, zrzucił towar z półek**. Wśród okrzyków „precz ze sklepem jednolitych cen”, rzucono się na personel, przy czym kilku ekspedjentów zostało dofkliwie poturbowanych. Wśród demonstrantów **przeważali drobni kupcy, którzy czują się zagrożeni przez konkurencję wielkich firm**.

Wskutek tych zajęć dom jednolitych cen natychmiast zamknięto. Jak wiadomo Izba Francuska przyjęła niedawno ustawę przewidującą zamknięcia w okresie trzech miesięcy wszystkich sklepów o jednolitych cenach. Ustawa ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez senat.

## ...A MŁODE POKOLENIE?

**...wzoruje się na starszym i używa do prania jedynie Mydła Jeleń Schicht.**

**Obfita i łagodna piana Mydła Jeleń Schicht rozpuszcza wszelki brud, czyni bieliznę śnieżnobiałą i dodaje jej miłego i świeżego zapachu**



**MYDŁO JELEŃ SCHICHT**

**... a obecnie takie tanie**

H. P. 2/34

5861

**Za zabicie córki oraz za zranienie żony** skazał sąd okręgowy w Krakowie ślusarza kolejowego Kocura na 3 lata więzienia.

**Za zarażenie chorobą weneryczną** skazał sąd okręgowy w Warszawie inżyniera Galickiego na rok aresztu. G. porzucił swą zarażoną narzeczoną, studentkę medycyny i ożenił się z inną.

chem i pięknym dygiem jest niebylejaka sztuka. Tylko jedna to potrafiła, ale przed „premierą” otrzyma kilka lekcji od baletmistrza.

I jaki numer jej przypadnie na loterii życia?...

Niemieckie dzieci wierzą, że na Wielkanoc zające znoszą jajka. „B. Z. am Mittag” znalazła dowód, że wierzenie to jest oparte na fakcie. W archiwach Markgrafa von Ansbach znajduje się protokół urzędowy, ściągnięty 28 lipca 1758 roku z leśnika Jana Fryderyka Fuhrmanna, w którym tenże pod przysięgą zeznał, iż chowana przez niego zajęcyca zniosła pięć razy jajo. Pierwszy raz wypadek ten wydarzył się w marcu 1755 roku. Jajo było mniejsze od kurzego i tylko wodą wypelnione. Czy głowa szanownego leśnika — niechaj mu ziemia będzie lekką — i tych, co z niego protokół ściągali, była również tą substancją wypelniona, archiwum zacnego Margrafa o tem nic nie mówi.

Tak więc tą ważną kwestję muszę pozostawić świętej wódzie zastrzeżonej domyślności Wielce Szanownych Czytelników.

St. O. Strąbski.

## List z Berlina.

# Od polityki do zajęczego jajka.

**Bethoven jako prorok. — Biada bezdzietnym!! — „Fräulein Nummer”. — Protokół z 1758 roku.**

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Berlin, 30 marca.

Pan profesor Arnold Schering postanowił się zasłużyć. Wprawdzie Trzeci Reich nie ustanowił jeszcze swego orderu, ale człowiek przewidujący powinien się zabezpieczyć na wszelki wypadek. Zapewne z tych to powodów czcigodny ów profesor zamieścił na łamach czasopisma „Zeitschrift für Musikwissenschaft” (zeszyt 2 rocznik 16) głęboką rozprawę na temat: V-tej symfonji Bethoven.

Wśród różnych braków, jakimi mnie szczerze natura obdzieliła, kroczy na czele całkowita niemuzyczność. Nawet „Włazi kotek na płotek” zagrać nie potrafię i dlatego nie stać mnie ani na jedno słowo krytyki wobec wywodów znamienitego — jak miemam — profesora. W długich i nader, jak na Niemca przystało, „gründlich” rozważaniach doszedł p. Schering do przekonania, że Bethoven w V-tej symfonji „prosi w dziecięcej pokorze Bogą, aby został niemieckiemu narodowi wodzą”, że symfonja ta „jest symfonią narodowego odrodzenia” i że — krótko mówiąc — „wyrzaża głęboką tęsknotę za „Führerem”.

No i kto by pomyślał, że taki Bethoven na sto lat przeczuł nietylko nadejście Hitlera, ale potrafił również melodią wyrazić te same myśli, co urzędowa propaganda Trzeciego Reichu czyni słowami?!

Co ja bym za to dał, żeby to zrozumieć!!!

„Berliner Tageblatt” z dnia 25 bm. w artykule „Kaźda kobieta chce być matką” doniósł o przygotowaniach do nowej ofensywy na froncie „bataglia demografica”. Ten wynaleziony przez fałszywistów termin znaczy po polsku dosłownie „walka demograficzna”. Najlepiej można to oddać powiedzeniem „wojna o dzieci”.

Ponieważ niemieckie bociany strejkują na całej linii i widmo nietyle pu-

stych kołosek, co pustych koszar, przesładuje wodzów Trzeciego Reichu, „wojna o dzieci” rozgorzała w całej pełni. Ponieważ jednak Niemki wołać chodzą do kina, niż utulać wrzeszczące bachory, w łonie rządu znajduje się w opracowaniu nowa ustawa spadkowa. Postanowienia jej są conajmniej radykalne. Kto będzie miał czworo dzieci może im w całości przekazać majątek i podatek spadkowego nie płaci. Przy trzech dzieciach państwo zabiera 25%, przy dwóch 50%, przy jednym 75%, a w razie bezdzietności 100% majątku!!! Według tego sytemu ma być również regulowana emerytura dla urzędników i „Geheimrat”, który nie raczył spłodzić potomka, nie dostanie na starość ani feniga zaopatrzenia!!!

Nie potrzeba być prorokiem jak nieboszyk Bethoven, aby przewidzieć, że w ciągu najwyżej 25 lat skarb Reichu znajdzie się zupełnie legalnie w posiadaniu dziesięciu dziesiątych wszystkich burżujskich majątków, jako że ta warstwa ludności oddawna już więcej jak jednego dziecka na rodzinę nie posiada. Jeśli więc Niemcy jak długie i szerokie nie zaborą się do rodzenia na wyścigi, mogą się upodobnić do Rosji Sowieckiej pod względem prywatnego posiadania.

Pozatem można przewidzieć, że produkcja smoczków wzrośnie niebawem, a kina będą musiały urządzić tanie przechodnie niemowląt i że trzeba będzie w miastach odrutować jezdnie, aby nadmiar dzieci nie wpadał pod aut. Można się również założyć, że po trzydziestu latach od wyjścia tej ustawy wybuchnie wojna, dla racjonalnego zużycia nadmiaru rezerwistów.

Kto zna Berlin, musi znać „Scalę”, a kto zna „Scalę” musi znać „Fräulein Nummer”. Nie mówię — oświście, ale z widzenia. Ponieważ niewielu czytelników zrozumie te dwa piękne zdania, należą je uzupełnić tem, że „Scala” jest naj-

wiekszym i najpopularniejszym kabaretem Berlina o 3000 miejsc, a „Fräulein Nummer” zgrabną jak marzenie dziewczynką, która przechodzi przed kurtyną w kusym czerwonym fraczku przed każdym „numerem” i zapowiada go przy pomocy tablicy z „numerem”. Kto jeszcze nie zrozumiał, niech się dowie, że „nu-



mer” kabaretowy, jest to „występek” kłownów, tancerki na linie, lub coś podobnego i że „takie coś” oznacza się w programie cyfrą porządkową.

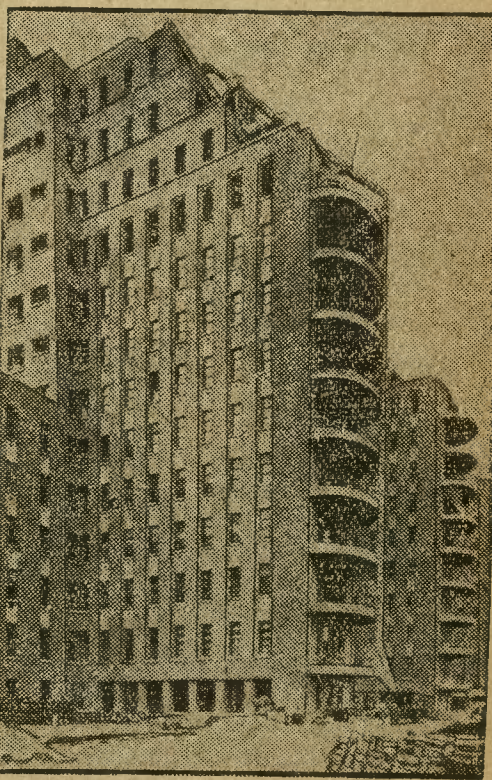
Pierwsza „Fräulein Nummer” chodziła tak długo, aż ją zoczył pewien dziki i srodze namiętny mąż z Argentyny z zawodu milioner — nie handlarz żywego towaru — i ofiarował jej siebie, oraz swe plantacje kawy, czy też byków, czego pewien nie jestem.

Drużga z kolei była wysmukła i uśmiechała się tak, jak się chyba mogło uśmiechać szczęście, kiedy było jeszcze dzieckiem. Potrafiła podbić serce Berlina, tego Berlina, który pije piwo i mówi „Mensch, was ist los”, że jej dawano brawo na wyjście!

Aż pewnego dnia jej nie stało. Miała dwadzieścia lat i zabiła się z nieszczęśliwej miłości. Może nie chciała się sprzedać milionerowi, a może jej ukochany nie miał poprostu pracy... Berlin się tego nie dowiedział, ale zapłakał szczerze nad jej białą trumną.

„La regne est morte, vive la regne” — „Królowa umarła, niech żyje królowa”! Sto pięćdziesiąt dziewcząt zgłosiło się na wezwanie „Scali” i sto czterdzieści dziewczęć przekonało wysoką komisie złożoną z 11 dziennikarzy, że przenieść przed kurtyną z pełnym wdzięku ruchem tablicę, okrasić ją czynnością uśmie-

## Szpital w drapaczu chmur.



W Paryżu przeniesiono szpital Beaujon a Clichy do nowozbudowanego drapacza chmur.



# Nauka • Literatura • Sztuka

## Współczesna kultura litewska i jej tendencje rozwojowe.

Konjunktura polityczna zdaje się wskazywać że w niedługim czasie musi nastąpić wyjaśnienie stosunków polsko-litewskich. Paradoksalna sytuacja rozdźwięku między państwami, których przynależność geograficzna i historyczna wykazuje zupełną konkretną konieczność współpracy, wymaga rozwiązania. I że to rozwiązanie może nastąpić, są już coraz liczniejsze wskazówki. Pisma polskie zaczynają okazywać zainteresowanie kulturą litewską, która jest dla nas dzisiaj bardziej egzotyczna, niż kultura afrykańskich plemion murzyńskich.

### Najmłodsza kultura europejska.

Dzisiejsza kultura litewska kryje w sobie wartości zupełnie nowe, a jednak wykazujące wyraźne tendencje rozwojowe. Proces wytworzenia się współczesnej kultury litewskiej trwa zaledwie lat 50. Wtedy dopiero nastąpiło przebudzenie poczucia narodowego Litwinów. Przed 50-ciu laty wyszedł pierwszy numer słynnej „Ausry” („Zorza”). Był to pierwszy objaw twórczych tendencji litewskich, który w rezultacie przyniósł poważny dorobek. Literacki język litewski zaczął się wyrabiać także dopiero przy końcu XIX wieku, równocześnie ze zwróceniem bacniejszej uwagi na historię Litwy, na sztukę i twórczość ludową, i na wszystkie rzeczy, które dotyczyły wewnętrznej życia Litwy. Właściwości języka litewskiego stały się dopiero wtedy powszechnie znane, gdy młodzi pisarze zaczęli opisywać przejawy życia ludu litewskiego, a językoznawcy i gramatycy opracowywać i czyścić pierwiastki tego języka.

### Między wschodem a zachodem.

Kultura litewska ma swój charakter szczególny. Prof. Kutrzeba stwierdził, że: „na terytorium narodu litewskiego została stoczona jedna z największych walk, gdzie zmagali się duchy wschodu i zachodu”.

Na temat tych zmagani pisze na łamach numeru litewskiego „Wiadomości Literackich” najznakomitszy filozof współczesny Litwy, prof. uniwersytetu kowieńskiego, Stasys Salcauskis:

„Podstawa państwa litewskiego stworzyła kultura ludowa i ten charakter etniczny, którego pierwiastki naród litewski wyniósł jeszcze ze swej kolebki wschodniej. Na tych samych podstawach odrodzenie narodu rozpoczęło później swą pracę twórczą, dążąc do osiągnięcia cywilizacji integralnej”.

„W litewskiej twórczości kulturalnej jest już niemało znamion, pozwalających w ogólnych bodaj zarysach przewidzieć wielką syntezę, mającą upewnić pierwiastki cywilizacyjne wschodu i zachodu. Ze wszystkiego widać, że takim jest powołanie narodu litewskiego, a ponieważ realizacja jest

warunkiem rozkwitu, postara się on tę realizację przeprowadzić”.

Te ambicje litewskie są może trochę pretensjonalne, świadczą jednak w każdym razie o tem, że dążenia kulturalne dzisiejszej Litwy są oparte na przemysłanych podstawach ideowych.

### Rozbieżne tendencje kulturalne.

Młodość kultury litewskiej sprawia, że niema ona dzisiaj jeszcze zdecydowanego charakteru, a tendencje jej są nieraz bardzo rozbieżne. Pokrótko można je streścić w kilku zasadniczych kierunkach.

A więc tendencje rusofilskie, które jednak skończyły się raczej z dawną Rosją carską, a dzisiejsza Litwa z Rosją sowiecką nie utrzymuje żadnego kontaktu kulturalnego.

Młódzież litewska, która dość licznie kształciła się na uniwersytetach niemieckich, wykazuje dosyć duże wpływy germanofilskie. Jednak ze względu na żywiołową i wpływającą z psychiki Litwina antypatię do Niemców, tendencje pro-niemieckie nie mają w kulturze litewskiej przyszłości.

Trzeci kierunek, to wspomniana przez nas teoria filozoficzna, wyrażająca przekonanie, że powołaniem narodu litewskiego jest stworzenie syntezy kultur wschodu i zachodu.

Czwarty kierunek — polonofilstwo. Ma on swoje poważne uzasadnienie historyczne, ale dzisiejsze stosunki polityczne powodują, że polskie wpływy kulturalne nie są na Litwie szczególnie dostrzegalne.

Wreszcie piąty kierunek kultury Litwy współczesnej, dąży do zupełnej niezawisłości.

## „Krzyżaków” nie będzie się czytało w szkole, aby nie drażnić Niemców.

Lódzka prasa niemiecka kolportuje pogłoskę, jakoby ministerstwo oświaty powzięło decyzję wycięcia „Krzyżaków” Sienkiewicza z programu lektury obowiązkowej w szkołach. Wiadomość ta, jeszcze niepotwierdzona przez źródła „miarodajne”, nie wydaje się jednak nieprawdopodobna. O ile bowiem ministerstwo oświaty mogło pójść tak daleko na koncesje w stosunku do ludności ruskiej w Polsce, że wycięło ze szkół „Ogniem i mieczem”, to czemu nie miałoby zrobić teraz uprzejmości mniejszościom niemieckim i postawić w indeksie drugie arcydzieło Sienkiewicza?

Jeśli przypomnimy sobie teraz choćby tylko wyniki ankiety w sprawie Sienkiewi-

ści kulturalnej i wynosi sztandar litewskości. Przy tem hasło skupia się najmłodsza Litwa twórcza, starająca się nawiązać kontakt z twórczością ludową.

### Litewski dorobek kulturalny.

W ramach tych teoretycznych rozważań o tendencjach kultury litewskiej mieści się dzisiejszy dorobek Litwy na tem polu. Nie może on nam — Polakom — imponować swoim poziomem, ani nie może być stawiany za jakikolwiek wzór do naśladowania. Poznanie jego jednak jest pożyteczne, choćby dla zorientowania się w możliwościach rozwojowych narodu, którego dzieje kiedyś tak bardzo z Polską były związane.

Litwa dzisiejsza organizuje się kulturalnie. Posiada kilkudziesięciu pisarzy, wśród których znajdują się indywidualności całkiem ciekawe. Potrafiła stworzyć swój teatr i operę, które coraz bardziej uwalniają się od wpływów obcych. Muzyka litewska znalazła oparcie w muzykalności i śpiewności ludu. A wreszcie stworzenie uniwersytetu i szkolnictwa jest już pewną

## Wyczółkowski — laureatem nagrody plastycznej.

### Uznanie prawdziwej zasługi artystycznej.

W dniu 28 marca br. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody plastycznej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Sąd konkursowy stanął wobec wyjątkowo poważnego zadania wybrania kandydata do plastycznej nagrody ministra w. r. i o. p., przyznawanej w tym roku poraz pierwszy. Zostały wysunięte następujące

gwarancją skryształowania się młodej inteligencji litewskiej.

Przyszłość kultury litewskiej jest związana ściśle z losami politycznymi tego państwa. Kiedy Litwini pojmą nareszcie zasadnicze błędy w swoim nastawieniu wobec rzeczywistości, być może, że na drodze porozumienia z Polską osiągną i w dziedzinie kulturalnej korzyści tak niezbędne dla ubogiego pod tym względem narodu. Ale żeby do tego doszło, trzeba, żeby w Kownie mieli więcej do powiedzenia ludzie typu znakomitego uczonego prof. Herbachewskiego, a nie tępi szowiniści, ulegający wrógom podszeptom. (hak).

588



kandydatury reprezentantów malarstwa, rzeźby, grafiki i sztuki wnętrza: Olga Boznańska, Ksawery Danikowski, Wojciech Jastrzębowski, Konstanty Laszczka, Józef Meißner, Józef Pankiewicz, Ferdynand Ruszczyk, Władysław Skoczylas, Zofia Stryjeńska, Wojciech Weiss, Leon Wyczółkowski.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji sąd wybrał jednogłośnie Leona Wyczółkowskiego, uznając w jego działalności najwyższy poziom artystyczny, niesłabnący po dzień dzisiejszy, olbrzymi dorobek w malarstwie, rysunku i grafice. Wysunięta przez sąd kandydaturę p. minister Wacław Jędrzejewicz zatwierdził.

Leon Wyczółkowski urodził się w r. 1852, a więc liczy obecnie 82 lata. Mimo tak poważnego wieku cieszy się do dziś pełnią zdrowia i pracuje bez przerwy.

Z bardziej znanych dzieł Wyczółkowskiego wymienić należy: Maryna Mniszczówna; Alina; Chrystus wawelski; Sarkofagi; wspaniałe studia kwiatów oraz pełne wyrazu, świetnie po malarsku traktowane autoportrety. W ostatnich czasach artysta poświęcił się prawie wyłącznie grafice, uprawiając ze szczególnym zamiłowaniem filografię czarną i barwną. Wydał teki: Legionowa, Wawel, Kraków, Stare Miasto, Lublin, Drzewa i t. d.

Wyczółkowski związany jest ostatnio z ziemiami zachodnimi, gdyż mieszka stale w Gościeradzu, w powiecie bydgoskim. Jest to dodatkowy powód do radości, że państwowa nagroda plastyczna dostał się w najodleglejsze ręce.

### Witold Belza.

## Z raptularza wspomnień...

W dniu 11 listopada 1909 r. rozeszła się z cichego Oksfordu wieść, która pograżała w żalobie cały naukowy świat. Rozkołysały się jęklwym dźwiękiem prastare kościelne dzwony, wieszcząc miastu zgon jednego z najbardziej zasłużonych synów albiońskiej ziemi.

### Umarł William Ryszard Morfill.

Z Oksfordem — na jego chwałę — związane jest nazawsze imię Morfilla. I choć jasniejsze ono promiennym blaskiem na całą — jak długa i szeroka — Anglię, Oksford, który Morfilla wydał, Oksford, który był niemal wyłącznym świadkiem olbrzymiej pracy jego ducha, rościć sobie może jedynie bezwzględne doń prawo.

Kto był William Ryszard Morfill? Nie mam zamiaru szczegółowo opowiadać o kolejach życia niepospolitego tego człowieka, ani też oceniać jego zasług naukowych — pragnąłbym tylko kilkoma słowami osobistego z przed laty wspomnienia skreślić sylwetkę znamienitego meża, który bardziej niż ktokolwiek inny wśród obcych zasłużył sobie na żywą wśród nas i wdzięczną pamięć.

Urodzony w r. 1835 — studja odbywał w Oksfordzie; studja żmudne i drobiazgowo, w dziedzinie, która wymaga tej drobiazgowości z jednej strony, z drugiej siły woli i żelaznej pracy; w dziedzinie językoznawstwa. Od roku 1889 lektor w uniwersytecie oksfordzkim — w roku 1900 profesor języków słowiańskich — pozostał na tem stanowisku do chwili niemal swego zgonu.

Katedra języków słowiańskich w Oksfordzie szczyt się historyczną przeszłością — droga i sercu naszemu. Założona niemal przez Morfilla (można to śmiało powiedzieć) — bo choć w roku 1832 za poparciem ks. Adama Czartoryskiego, Niemcewicza, lorda Broughama i poety Campbella utworzono nad Tamizą „Literackie Stowarzyszenie Przyjaciół Polski”, które ją zapoczątkowało — Morfill jednak, syn obcej, tak słabo

związanej z Polską ziemi, utrwalił losy naukowe tej placówki.

I odtąd nawiązuje się duchowa łączność Morfilla z Polską. Znajdajmy się on coraz gruntowniejsz jej literaturą, bada z niezwykłą sumiennością jej rozwój, z wyrazem uwielbienia — co więcej — z entuzjazmem wzytuje się w złote księgi Rejów, Kochanowskich, Szymonowiczów, przedziera się żmudną pracą poprzez mroki wieku XVII i przez oświecenie, opróżniające poezję epoki Stanisławowskiej, dochodzi wreszcie do „brylantowego zenitu” (jak sam mawiał) polskiego romantyzmu — do trzech naszych wieszczów. A i z pośród tych nawet wyróżnił i umiłowal najwięcej Mickiewicza... Do przygotowującego się więc w r. 1885 przekładu „Pana Tadeusza” pióra miss Biggs i Edmunda Naganowskiego, dodaje wspaniałą przedmowę, tętnącą wprost ubóstwieniem wielkiego poety, którego uważa już nie tylko za własność Polski, lecz całego cywilizowanego świata. I w tem zapatrzeniu się w duchowe oblicze Mickiewicza — w odczuciu tragizmu jego polskiej duszy dochodzi do osobliwego, jak na cudzoziemca, zsyntetyzowania narodowej jaźni — tem samem przestając już być duchem dla Polski obcym, a stając się czemś niemałym z jej ciała i krwi...

W milczące — zarem spieczone — popołudnie — był sierpień 1909 r. — skręcałem w cienie aleje tak zwanego „Parktownu” w Oksfordzie, ku ustronnej, w szmaragdzie drzew ukrytej, willi prof. Morfilla. Z bijącym sercem zbliżałem się ku wytwornemu pałacykowi, spozierającemu na mnie pogodą swego stylu i wdziękami harmonii w życiu mojem. Bo pomijając, że poraz pierwszy znalazłem się wtedy w ojczyźnie Byrona, miałem niebawem uprzej oblicze tego, który wśród synów Anglii był jednym z najbardziej zasłużonych. Siedziałem do brych kilka minut w salonie prof. Morfilla,

gdy w drzwiach, zakrytych grubą, wzorzystą, kotarą, ukazała się drobna, skulona postać sędziwego profesora. Wprowadzony przez służącego (był sparaliżowany), przysiadł mnie z dziwną jakąś serdecznością, by nie powiedzieć rozradowaniem, i gorąco powitał jako syna tej ziemi, która, jak nadmienili po swojej najbardziej umiłowal.

I po słowach, po polsku wyrzeczonych: „Witam Polaka!”, — zaczął mówić jak uwielbia literaturę polską — i jakby na dowód tego uwielbienia cytował na pamięć (łamaną wprawdzie, ale mimo to wyraźną polszczyzną) wyjątki z „Trenów”, „Odprawy Posłów Greckich”, — unosił się nad poetycznością Sienkiewicza — znowu przytaczał niektóre piękniejsze ustępy, — wreszcie przeszedł do Paska, twierdząc słusznie, że zasłużony pamiętnikarz doskonale odzwierciedlił całą epokę, co stanowi wielką jego zasługę, a dziełu nadaje wagę dokumentu.

Wzruszony do głębi — gdy spostrzegłem wkońcu pewne umieszczenie na twarzy prof. Morfilla (Morfill był, jak wyżej wspomniałem, w silnym stadium paraliżu, co niejednokrotnie uniemożliwiało mu mowę), usiłowałem wtrącić parę słów o ówczesnym stanie naszej literatury, by z jednej strony dać odpoczynek jego myślom i mowie, z drugiej zacząć o to, co go również zainteresować mogło. Lecz on, jakby nie chciał stracić wątku swych myśli, przerwał mi, polecił służącemu przynieść „Pana Tadeusza”, otworzył go na chybił — trafił — zaczął czytać... i, zapominając, że siedzę obok niego — czytał i czytał — już nic nie wtrącał — zachłystywał się niemal czytaniem — twarz mu promieniała jakąś dziwną jasnością, oczy rozszerzyły się ujojeniem. Od czasu do czasu spozierał na mnie — i znowu czytał. Wzruszenie nie do opisania. Drżałem jak w febrze — niezapomniane, niezapomniane chwile... W pewnym momencie prof. Morfill urwał... palce zeszytowały — książka wypadła z rąk. Odjął mu nagle mowę. Może mi się zdawało — ale oczy zaszklily się jakoś dziwnie...

Gdy parokwizm minął — kazał sobie po dać fotografię — pióro — i wręczając mi swoją podobiznę z własnoręcznym podpi-

sem (mam ją do dziś dnia), wtrącił cicho, jakby usprawiedliwiał się z dziwnego rozstroju uczuć: „Na pamiętkę od tego, który ojczyznę wielkiego Mickiewicza jak Polak kocha...” Schyliłem się do ręki czcigodnego starca — pocałowałem ją.

„Do zobaczenia!” — rzucił mi po polsku na pożegnanie.

W setną rocznicę Pana Tadeusza — a w dwudziestą piątą zgonu Morfilla — niechajby to wspomnienie było skromnym nareczem kwiatów, rzucenem na grób szczerego przyjaciela Polski, który w latach dla nas ciężkich gosił jej wielkość i niezłomność — Williama Ryszarda Morfilla — entuzjastycznego wielbiciela Adama Mickiewicza!

Do charakterystyki polskich zainteresowań Morfilla dorzucam parę szczegółów bibliograficznych.

W roku 1870 napisał Morfill dla angielskich wydawców Trubnera i Sp. polski podręcznik gramatyki, a do 4-go wydania monumentalnej Encyklopedji Brytyjskiej obszerne artykuły o Polsce.

W olbrzymim wydawnictwie, zainicjowanym przez Fishera i Unwina: „Historia Narodów” (History of the Nations) skreślił nie kto inny, a Morfill właśnie obszerne (w jednym tomie) dzieje naszego narodu p. t.: „Poland”. Pamiętna rozprawa o „Korzyściach znajomości języków słowiańskich” — w szczególności — liczne sprawozdania o naszej literaturze, pomieszczone w „Athenaeum” i w „Westminster Review” — były cennym dla nas głosem uznania w epoce gwałtów i przesładowań.

I jeszcze jedno. W głosnej, światowej ankiecie Sienkiewicza przeciw wywłaszczeniu (Prusse et Pologne) nie zabrakło i głosu Morfilla. „Obraz współczesnej cywilizacji” nazwał on gwałty pruskie, dodając, że „jest rzeczą zdumiewającą, iż z podobnie cynicznym i brutalną propozycją (cynically brutal proposition) wystąpił Niemcy w XX-ym wieku!”

Nieutyłowany, gorliwy Ambasador polskości — w kraju, któremu trudno było przypisać specjalnie dla nas życiwe uczucia...



Prof. Wincenty Lutosławski.

# Gwarancje sprawiedliwości.

Sprawiedliwość jest celem państwa, lecz poszczególne rządy mogą być niesprawiedliwe, — i trzeba koniecznie jakichś gwarancji, żeby niesprawiedliwość, która tkwi w naturze ludzkiej, ograniczyć i utrudnić.

Jedyną gwarancją bezwzględną jest sumienie. Kto stanowczo nie chce krzywdzić bliźnich, — ten zdoła tego uniknąć. Lecz sumienie bywa uśpione, lub spaczone, a nadto każdy może tylko na własne sumienie liczyć i nikt nie rozporządza cudzemi sumieniami.

Ludzie sprawiedliwi stanowią w każdym społeczeństwie znikomą mniejszość. Większość jest zawsze i wszędzie niesprawiedliwa. Więc jakże na niesprawiedliwych oprzeć sprawiedliwość społecznego ustroju?

Dwa są sposoby zwalczania niesprawiedliwości: z jednej strony słowo czyli siła opinii, która niesprawiedliwych może zastraszyć, piętnując ich wykroczenia. To czynią komedjopisarze żartobliwie, a publicyści mniej więcej serio. Ludzie niesprawiedliwi udają sprawiedliwych i bardzo nie lubią, gdy ktoś umiemy ich przekonać, ukaże im ich prawdziwe oblicze — boją się pogardy, gniewu i nienawiści społeczeństwa, bo to im grozi utratą władzy. Powszechne oburzenie jest siłą, która nawet najpotężniejszego ministra, lub władcę może obalić. Cudza niesprawiedliwość oburza nawet tych, którzy sami są skłonni do nieprawych czynów.

Ale na to, żeby oburzenie na nadużycia mogło się stać powszechnym i żeby znalazło wyraz publiczny, trzeba koniecznie pewnej miary wolności sądu i słowa, która może być czasowo zahamowana przez terror ze strony tych, którzy popełniają nadużycia.

Wokoło każdego człowieka, posiadającego silną władzę gromadzą się pochlebcy, którzy usiłują usprawiedliwić jego postępowanie. W ten sposób opóźnia się działanie sprawiedliwości dziejowej, która ostatecznie oceni wartość poszczególnych ludzi.

Lecz zawsze w końcu każdy, kto nadużywa swej władzy, nie licząc się ze sprawiedliwością, narazi się na powszechne potępienie. Często zdarza się wobec przemożnej niesprawiedliwości, że tłumione w objawach publicznych oburzenie szerzy się potajemnie i doprowadza przez spiski do gwałtownej rewolucji, w której nie tylko sam tyran, ale także jego pochlebcy zostają ukarani. To stanowi drogę czynu, która zastępuje słowo, gdy ono było tłumionem, lub okazało się bezsilnym. Kara była tam okrutniejsza, im dłużej trwała niesprawiedliwość i im głębiej sięgała. Tu mamy drugi sposób zwalczania niesprawiedliwości, obok prawidłowego działania opinii publicznej.

Z jednej strony może być dla pokrzywdzonych pewną pomocą w zrozumieniu źródła krzywd prawo Jakubiśłaka, według którego każda władza naraża na pokusę, a rzadko człowiek może się oprzeć wszystkim pokusom.

Kto uznaje prawdę tego stanu rzeczy, będzie sądził z pewną wyrozumiałością nadużycia władzy, wiedząc, że gdyby sam objął władzę, również podlegałby pokusom, i może popełniałby nadużycia.

Z drugiej strony również niewątpliwym prawem bytu ludzkiego jest, że każde nadużycie mści się, wywołując protesty, sądy i potępienia, a jeśli te są tłumione, — zamachy terrorystyczne i rewolucje, które zmieniają rządy.

Jednak te rewolucje, choć nieuchronne, wcale nie podnoszą poziomu sprawiedliwości społecznej, gdyż ci, co władzę pozyskują przez rewolucję, są skłonni do nadużywania jej w innym kierunku i często popełniają nie mniejsze wykroczenia, jak np. widzimy w Rosji, gdzie zbrodnie bolszewizmu są gorsze, niż te, o które słusznie obwinięto rządy carskie. Więc radykalne przewroty nigdy nie są pożądane i stanowią one tylko ostateczność, której groza hamuje samowolę tych, co chwilowo mają władzę.

Jeśli chodzi o normalny postęp spo-

liczny i stopniowo rosnącą sprawiedliwość, to jedyną poważną gwarancją jest swobodna opinia publiczna, piętnująca nadużycia faktycznie popełniane i wymagające ukarania winowajców.

Aby taka opinia miała poważne znaczenie, trzeba zarazem, żeby ją wyrażali ludzie kompetentni i żeby zarzuty polegały na faktach a nie na urojeniach. Więc urzędy państwowe powinny się bronić przed oszczerstwem niepowołanych krytyków, a sądy państwowe powinny karać surowo wszelkie oszczerstwo, nie tylko prywatnych jednostek ale także władz państwowych.

Zapewnienie bezstronności i niezależności sądów jest jedną z najważniejszych gwarancji sprawiedliwości. Na to, żeby sędzia mógł być bezstronnym i niezależnym, trzeba, żeby był zupełnie wolny od wpływów partyjnych i politycznych, a to jest możliwe jedynie, jeśli jest nieusuwalnym i dobrze opłacanym.

Sędzia w poczuciu swojej niezależności może także ulec pokusie nadużyć i osądzić jakąś sprawę niesprawiedliwie. Pewną gwarancją tutaj stanowi to, że najważniejsze sprawy w najwyższych trybunałach zależą nie od jednego sędziego, lecz od zespołu sędziów, którzy się wzajemnie kontrolują.

Inną ważną gwarancją sprawiedliwości byłoby wyrobienie zawodowe, które najłatwiej może być osiągnięte przez rekrutowanie sędziów z pomiędzy adwokatów, jak się czyni w Anglii, podczas gdy u nas sądownictwo i adwokatura są oddzielone od siebie tak, że młody prawnik musi zaraz po ukończeniu studiów wybierać jedną lub drugą drogę. Długoletnia obrona sprawiedliwości wobec sądów stanowi właściwe przygotowanie do bezstronnego wywierania sprawiedliwości.

Gdyby sądownictwo w jakim kraju stało na prawdziwie wysokim poziomie, to liczne inne instytucje mogłyby być zastąpione przez sprawiedliwe sądy.

Jeśliby każda krzywda wyrządzona przez pracodawcę robotnikowi, lub przez robotnika pracodawcy, była sądzona i karana, to liczne biura ministerstw przemysłu i handlu stałyby się zbędne. Każdy mógłby w tych zakresach działać według swego przekonania, dopóki go nikt o krzywdę nie oskarży. Zbyteczne byłyby liczne przepisy, krepujące swobodę wytwórczości. Wszelka wytwórczość byłaby dozwolona, dopóki kogoś nie narażała na krzywdę.

Także monopol ubezpieczalni społecznych, który stwarza potężne pokusy nadużyć, zostałby złamany i zastąpiony przez wolną konkurencję ubezpieczalni prywatnych, w których ubezpieczaliby się jedynie ci, którzyby widzieli w tem dla siebie korzyść.

Sądy sprawiedliwe mogłyby decydować, kto komu jaką krzywdę wyrządził i jak ma za nią odpowiadać. Więc, jeśli jakiś robotnik, w ciągu swej pracy zachoruje, to o ile pracodawca odmawia mu leczenia, czy odszkodowania za utraconą zdolność do pracy, — sąd powinienby orzec, do jakich świad-

nie wierz nikomu  
nawet  
nam  
spróbuj  
sam

Fuchs  
CZEKOLADA  
KARMELKI  
BISZKOPTY

## Popłoch w piekle.



Lucyfer: — Kogo tam masz znowu?

Djabeł odźwierny: — Przyszedł Stawiski i prosi o przyjęcie..

Lucyfer: — Tylko go nie wpuszczaj, bo całe piekło nabije w butelkę i będzie pajta.

## Wołanie.

Druhowie moi serdeczni,  
Hej, gdzie wy teraz jesteście,  
Ze tak się czuję samotny,  
Choć mieszkam w rodzinnym mieście?

Jako te liście jesienne  
Wiatr was rozprószył po świecie,  
Ja was odszukać nie mogę,  
Lecz wy mnie łatwo znajdziecie.

Bo wrośłem w miasto rodzinne  
Każdym korzeniem mej duszy

I z tego ziemi kawałka  
Już żadna moc mię nie ruszy.

Więc, gdy będziecie w tych stronach  
Kochanych niegdyś ogromnie,  
Gdy ja was znaleźć nie mogę,  
Wy pierwsi zgłoście się do mnie.

A wszystko sobie powiemy,  
Co dotąd kryło się w mroczy  
I popatrzymy jak dawniej  
W swe jasne i dobre oczy.

Henryk Zbierzchowski.

## Ważne dla pań domu!

Pełny pokarm roślinny (fosfor, potas, azot) dla kwiatów i roślin pokojowych w pastylkach

## „TESP“

Użycie 1 pastylki na litr wody do podlewania wazonów raz na 7 dni, daje

**zdumiewający efekt.**

Ten konieczny w każdym domu pokarm roślinny, jako środek niezawodny do zasilania kwiatów i roślin pokojowych w cenie 50 groszy za kartonik zawierający 50 pastylek jest do nabycia w składach aptecznych, sklepach nasion i kwiatów. (4066)

czeń pracodawca powinien być zmuszony.

Dobre sądy mogłyby zastąpić całą zawiłą organizację opieki społecznej, która tak często występuje jako utrudnienie wytwórczości i stosunków społecznych.

Jeśli sądom także poruczymy osądzanie nadużyć, przez władze popełnianych i oszczerstw miotanych na władze, to wytrawne sądownictwo stanie się ostoją wszelkiej sprawiedliwości. Żadne prawa i przepisy nie podniosą poziomu sprawiedliwości, dopóki sędziowie żyją w nędzy i bywają narażeni na arbitralne przeniesienia, lub zawieszenia w czynnościach za zgodne ze swym sumieniem wyroki.

Żadna reforma polityczna nie jest ważniejsza, niż podniesienie poziomu sądownictwa, przez zapewnienie sędziom prawdziwej niezależności sądu i stałości bytu.

Dziś poza Anglią i Ameryką ogół obywateli w wielu państwach unika zetknięcia z sądownictwem i boi się sądów.

Mało kto interesuje się osobą ministra sprawiedliwości i niewielu obywateli wie, kto mianowicie to stanowisko zajmuje. Tymczasem w rzeczywistości jest to najważniejsza władza w państwie, od której sprawności cały ustroj państwowy zależy. Zaufanie obywateli do sądów i sprawiedliwość trybunałów jest najlepszym zabezpieczeniem przed gwałtownymi politycznymi przewrotami, spiskami i rewolucjami.

Smutne nadużycia minionych wieków doprowadziły do potwornej psychozy społecznej parlamentarizmu, która naraża społeczeństwo na ustawiczne wstrząsy, przez częste zmiany osób u steru władzy.

Ciągłość i stałość rządu jest koniecznym warunkiem pomyślnego życia narodowego, kierowanego rozumnymi planami na dalszą metę. Zwykle dotąd taka ciągłość mogła być zapewniana bądź przez panowanie wielkiego monarchy, jak Ludwik XIV, lub zdolnych ministrów, jak Richelieu, Mazarin, Pitt, Cavour, Bismarck itp.

Prawdziwie wielcy politycy należą do najrzadszych typów i niezawsze można liczyć na to, że się pojawią. Wielu natomiast jak np. Lloyd George udaje wielkość, którą dopiero sąd historii we właściwym świetle oceni.

Skoro trzeba się liczyć z nieuchronnymi nadużyciami władzy, godzi się dla ich poskromienia zadbać przede wszystkim o sądownictwo niezależne i sprawiedliwe, nie ulegające względem politycznym.

Wśród istniejących wydziałów rządu przedewszystkiem ministerstwo sprawiedliwości powinno być uchronione od zmian i powierzzone takiemu prawnikowi, któryby budził powszechne zaufanie i nie mógł być usunięty przez żadne głosowanie polityczne.

Odrębne i naczelné miejsce wśród różnych przejawów opinii publicznej, osądzającej nadużycia władzy, zajmie zawodowa opinia prawdziwie niezależnego sądownictwa, wyrażana spokojnie i ogólnie, bądź w fachowych organach prawniczych, bądź na zebraniach towarzystw zawodowych, bądź na zjazdach prawników, którzy obok teoretycznych problemów, mogą roztrząsać także aktualne polityczne zagadnienia, zwłaszcza ustrojowe i ogólne sposoby, żeby gwarancje sprawiedliwości w państwie powiększyć i ustalić.

Ideal prawa i sprawiedliwości nie jest urojeniem, a zrealizowanie go wymaga niezłomnego charakteru i specjalnego wyćwiczenia umysłu. Jeszcze w opinii popolitej przeważa hasło „Summum jus summa injuria”, które trzeba zastąpić innym, mianowicie „Justitia rei publicae salus“.



Z tradycji kościelnych.

## Wielkanoc

w mrokach pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Wielkanoc, największa ze wszystkich uroczystości chrześcijańskich, obchodzona na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa, nazywa się po łacinie i grecku „Pascha“. Nazwa ta pochodzi od hebrajskiego „pasah“. Żydzi obchodzili to święto na pamiątkę wyzwolenia z niewoli egipskiej.

Co do święcenia Wielkanocy powstały już w II wieku sporu. Pierwsze gminy chrześcijańskie pochodzenia żydowskiego, obchodzili uroczystość tę dnia 14 Nisanu i łączyli z nią pamiątkę ostatniej Wieczery Pańskiej; dzień drugi poświęcony był pamiątce śmierci, trzeci zaś zmartwychwstaniu Chrystusa. Chrześcijaństwo, pochodzący z pogan, stawili Zmartwychwstanie Pańskie w niedzielę. Poprzedzał ją dzień pokuty i postu; miał nim być piątek.

Obchodzenie Wielkanocy w ten sposób rozszerzyło się głównie na Zachodzie, podczas gdy na Wschodzie święcono Wielkanoc wedle zwyczaju chrześcijan żydowskich. Dopiero na Soborze nicejskim postanowiono, że pamiątka Zmartwychwstania Pańskiego ma być ogólnie obchodzona w niedzielę, pamiątka zaś Ukrzyżowania w poprzedzający niedzielę piątek. W dawnym Kościele święta wielkanocne trwały cały tydzień. Dopiero Sobór konstancjski w r. 1094 ograniczył te święta do 3 dni, a Pius VI w r. 1775 do 2 dni, t. j. niedzieli i poniedziałku.

Z biegiem czasu ustaliło się, że Wielkanoc poprzedza 40-dniowy post. Ostatni tydzień postu otrzymał nazwę Wielkiego Tygodnia. Sama uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna się wieczorem w Wielką Sobotę.

Co do czasu obchodzenia Wielkanocy początkowo zachodziła różnica między Wschodem i Zachodem i dopiero na Soborze nicejskim postanowiono, aby wszystkie Kościoły obchodziły zgodnie święto Wielkanocy w niedzielę, następującą po wiosennej pełni księżyca. W myśl tego, święta Wielkanocne przypadać mogą najwcześniej dn. 22 marca, najpóźniej zaś dnia 25 kwietnia.



## Zdrowy sen.

Gdy wielkomięskiem życiem się przeżyję,  
I biała cisza sercu się zamarzy,  
Myśl moja leci na Lotwy granicę,  
Gdzie posterunek jest Granicznej Straży.

I widzę domek tuż nad lasu brzegiem,  
Nad którym wisi noc ciemna i głucha,  
Po same okna zawalony śniegiem,  
Gdzie jest mieszkanie serdecznego druha.

Co teraz robi w swej cichej sadybie?  
Zapewne czyta dziennik zanim zaśnie,  
Bo światło lampy skrzy się w zwarzłej szybie  
I w pewnej chwili jak zdmuchnięte zgaśnie.

A z głębi lasu jakiś cień się skrada,  
To wilk, którego gnają głód i zima,  
Na białym śniegu przed chatą usiada  
I patrzy w okna krwawymi oczyma.

A potem z chmur się wynurza tunelu  
Księżyc, na niebiosa wpływając bezbrzeże,  
O, jak zadroszczy ci snu, przyjacielu,  
Którego księżyc i wilczyśko strzeże.

Henryk Zbierzchowski.

# Maszyna do usypiania.

Dowcipny przyrząd berlińskiego lekarza.

Należy przypuszczać, że przyrządy, sprowadzające sen, istnieją nie od dziś. Jak każdy jednak wynalazek, nie odrzucały zostały należycie ocenione. Wynalazca maszyny snu mieszka na jednej z przecznic Kurfürstendammu. Jest lekarzem. W jego poczekalni gromadzą się okoliczni mieszkańcy, cierpiący na ischias, reumatyzm i lumbago. Leczy te choroby prądem wysokiego napięcia,

znany powszechnie pod nazwą diatermii. Przychodzą doń jednak często ludzie

nerwowo chorzy, uskarżający się na bezsenność.

Wynalazł on swą maszynę snu, aby przynieść im ulgę, zasadą przyrządu jest zastosowanie metodki kołysanki, czyli monotonnego

szmeru, którym usypia się dzieci. Mechanizm zegarowy, umieszczony w środku, wytwarza bez przerwy w ciągu 45 minut jeden i ten sam ton niemelodyjny i usypiający. Pacjent ma dwie drogi, aby go uniknąć: położyć się w przyległym pokoju lub zasnąć. Doświadczenie dowodzi, że ołbrzymia większość wybiera tę drugą drogę.

W ten sposób maszyna snu wywiązuje się ze swego zadania ku zadowoleniu chorych, dla których została skonstruowana.

Sceptycy nazywają ją zabawką. Nie należy jednak wątpić w jej użyteczność, skoro zbudował ją lekarz. Zresztą

usypiający wpływ monotonnych szmerów nie da się zaprzeczyć.

Gdy zaistniało radio, ludzie często zasypiali ze słuchawkami na uszach. Ludwik XIV, a bodaj czy nie XV słuchał przed zasnięciem mechanizmu, naśladowającego plusk fontanny.

Wszelka jednak dyskusja staje się zbyteczną wobec stwierdzonego przez wszystkich pilotów usypiającego wpływu jednostajnego turkotu motoru. Lekarz, któremu zawdzięczamy maszynę snu, ma wielu przeciwników, przede wszystkim wśród wytwórców środków nasennych, którzy czują się zagrożeni w egzystencji. Pozostał jednak obojętny na napaści, będąc przekonany, że każda, najużyteczniejsza nawet nowość z trudem wywalcza sobie uznanie.

Bezsennność w Japonii częstym gościem.

Maszyna snu znalazła się u narodu, bardzo dalekiego od jej ojczyzny, mianowicie u Japończyków. Nie czyniąc żadnych starań w tym kierunku, wynalazca otrzymał z Tokio mnóstwo zamówień na swój aparat. Nalegano nawet na śpieszne wykonanie zamówień, interesowano się żywo wysokością rabatu przy większej ich ilości. Należałoby stąd wywnioskować, że

bezsennność jest w Japonii nader częstym gościem.

Myśl ta nie przychodziła wynalazcy do głowy. Skłonny był raczej przypuszczać, że aparat jego służy Japończykom do celów religijnych. Wiadomo bowiem powszechnie, że kult religijny tego narodu obejmuje mnóstwo obrzędów i ceremonii, często śmiesznych w rozumieniu Europejczyków. Nie jest ich nawet pozbawiona czynność tak prosta, jak przyrządzanie herbaty.

Jeżeli więc losy zapędzą kogoś na Daleki Wschód i zaprowadzą do domu japońskiego obywatela, niech na widok małego, szumiącego monotonna przyrządu nie pomiąśli, że ma do czynienia z jakimś czarodziejskim instrumentem buddystów, lecz z dowcipnym przyrządem lekarza z Berlina.

## Gazy Wezuwujusza ułatwiają balonom wlot do stratosfery.



Widok balonów nad zatoką Neapolitańską.

U góry z lewej: Napełniany gazem balon wydobywa się z krateru wulkanu. Obok, po prawej: Mussolini i odważni lotnicy włoscy w maskach gazowych.

Lotnictwo włoskie nie spoczywa na laurach. Po masowym przelocie Atlantyku, odważni faszyci dokonali nowego wielkiego dzieła. Uczni od dłuższego czasu robili próby z gazami ułatwiającymi się z wulkanów, pragnąc siłą ich ujarzmić dla elektryfikacji kraju wzgl. dla napełniania balonów. Próby te dały wyniki po części zadawalające. W jednym dniu udało się napełnić gazem wul-

kanicznym trzy balony. - Manipulacja ta nie jest połączona z wydatkami. Włosi, odkrywcy naturalne źródło gazów, budując obecnie nowy typ balonów, który ma umożliwić pobicie rekordu ostatniego sowieckiego wlotu do stratosfery.

Moskwa, 30. 3. (PAT.) Automatem balon stratosferyczny w instytucie aerologicznym w okolicach Leningradu osiągnął wysokość 21 km.

FRANCISZEK KOERMENDI

## Pieniędzy, pieniądze...

(„Przygoda w Budapeszcie“).

Jedną z najciekawszych postaci dzisiejszej literatury światowej jest niewątpliwie Franciszek Kórmendi, autor głośnej dziś w całym świecie „Przygody w Budapeszcie“, która w najbliższych dniach ma się ukazać nakładem Gebethnera i Wolffa w przekładzie polskim. Historia jego jest dość osobliwa. W roku 1932 największe firmy wydawnicze angielskie i amerykańskie, jak Chapman, Heath i inni, rozpisują konkurs międzynarodowy na powieść. Z pośród 1800 nadesłanych z całego świata rękopisów, pierwszą nagrodę dostaje zredukowany urzędnik z Budapesztu, Fr. Kórmendi, za powieść „Przygoda w Budapeszcie“. I oto ukazują się wydania angielskie, niemieckie, węgierskie, duńskie, szwedzkie, amerykańskie itd. itd.

Fragment „Przygody w Budapeszcie“, stanowiący zamkniętą w sobie całość, podajemy dzisiaj naszym Czytelnikom. Talent autora przekonywa całkowicie w tym nieprzerwanym, a wiernym obrazie rzeczywistości powojennej.

Szedł ulicami; pierwsza bitwa wygrana. Gdy przed oczy przywołał obraz pani Myers, ogarnęło go nieodparte uczucie, że stąd, z Piccadilly rozpoczęła się nowa droga jego życia: spełnienie marzeń, dobrobyt, mają-

tek! Przechodząc, spojrzął w duże wystawowe lustro, zatrzymał się i przyjrzał sobie. Tęgo ubrania już z siebie nie może zdjąć! Zielonego fartucha już nie włoży!

Z szarego sklepienia nieba zaczyna kropić deszcz. — Muszę wsiąść do autobusu... albo do taksówki. Boże! Jakże wielu rzeczy mi potrzebna! Przedewszystkiem muszę mieć wolny czas... I... pieniądze. Skąd je wytrzasnąć? Stary Czordas bezwzględnie mi nie da. — „Wiedz, że nie poto oszczędzałem, aby...“ — Może Małgorzata? Ona nie ma przecież własnych pieniędzy. Mam jeszcze jeden funt i kilka szylingów, ale cóż z takimi pieniędzmi można począć? Koniecznie muszę się wystarać o pieniądze! Wszystko od tego zależy.

Na rogu Cattle Market mieścił się „Brabant's New Boarding House“, a w jednym z pokojów stały trzy automaty do gry: na penny, na pół szylinga i na szyling. — Raz jeden byłem tu z Jerzym. Głupstwo! Nie warto nawet ani penny zaryzykować na takie oszustwo!

I sam nie wiedział, jak to się stało, że stanął w podręcznym lokalu przed automatem koni wyścigowych. — Niema sensu... niema najmniejszego sensu zaczynać... groszami... Więc: urodziłem się w dziewięćdziesiątym ósmym, to jest jeden, osiem, dziewięć i osiem... pod ósemką wrzucił szyl-

linga, pociągnął za rączkę: koniki poruszyły się, a na czerwonej linii, która oznaczała cel, zatrzymał się czerwony konik: ósemka. Aparat zadzwonił i dołem wyrzucił dwie monety jednoszylingowe. Wygranego szylinga wrzucił znów w otwór ósemki, pociągnął za rączkę, pole zakreśliło się i czerwony konik znów zatrzymał się na kresce, automat zadzwonił. — To świetny omen ten rok urodzenia! — Czerwony konik po raz trzeci wygrał szylinga. Teraz przypomniał sobie, że w dziewięćset ósmym przyjechał do Budapesztu do gimnazjum, rezultat: dziewięć. Teraz na czerwonej linii zatrzymał się zielony konik: dziewiątka! Uśmiechnął się. Jego spojrzenie padło na zegar ścienny: wpół do siódmej. Ktoś stanął za nim i zaczął się przyglądać. Szyling na dziewiątkę. Na czerwonej kresce zatrzymał się fioletowy konik, jakiś złośliwy, zgrzytający dźwięk w automacie oznajmił przegraną. Przez chwilę stał zdziwiony... — No, to nie szkodzi! — Szyling na dziewiątkę. Tym razem wygrał czarny konik, automat zgrzytnął. Znow szyling na dziewiątkę, i tym razem czarny konik. — Nic nie szkodzi! Dalej, na dziewiątkę! — Wygrał brązowy. — Aha... to, to wróćmy do ósemki! — Jakby na złość, tym razem przybiegł do celu zielony konik. — Jeszcze raz na ósemkę! — Czterech czy pięciu ludzi stało już przy nim, nawet kilka osób od innych automatów zbliżyło się... później zebrało się ze dwadzieścia osób. Automaty dzwoniły i zgrzytały na zmianę: jego automat tylko zgrzyta...

Po siedmiu czy ośmiu razach automat raz zadzwonił. Kadar odetchnął głęboko — teraz znów uśmiecha mi się szczęście! —

Ale nie, następnemu rzutowi towarzyszył znów ów nieprzyjemny zgrzyt. Zamigotało mu przed oczyma. Gdy się odwrócił, by pójść do kasy i zmienić funt na szylingi, stało za nim istne zbiegowisko. Znowu powrócił do automatu. Około ósmej aparat poknął ostatniego szylinga; wówczas cofnął się i miał ogromną ochotę uderzyć pięścią w szycerco lśniąca szklana szybę, za którą biegały koniki... ale zaczął się śmiać. Zaraz za nim ktoś się roześmiał, potem dwie, potem pięć osób, i cała sala zabrzmiała dzwicznym śmiechem.

— A to zuch — powiedział stojący za nim obszarpany człowiek z fajką w zębach. — Jabyim roztrzaskał ten automat, a właściciela dobrzebym sprzął, a podły oszust!

Kadar, śmiejąc się wciąż, wyszedł na ulicę. — Przepadły moje ostatnie... czyż nie mówiłem sobie tego przedtem? No i co? Nic się nie stało! Czy przypadło dwadzieścia dziewięć szylingów czy nie... — Spoczną ręką wytarł o ubranie, przed lustrem wagi osobowej przyglądał włosy i poszedł do domu.

Czordas siedział w swoim pokoju przy stole i coś na dużym arkuszu papieru liczył. Kadar już ode drzwi zaczął szeroko opowiadać, że przyjechali starzy znajomi do Londynu, nie, nie Węgrzy, Wiedeńscy, a ponieważ chciałby ich oprowadzić po Londynie, choć nie ma pieniędzy, prosi o parę dni, powiedzmy osiem czy dziesięć, urlopu. Stary spojrzął nań niechętnie.

— Znajomi? Odwiedzić? No dobrze, właściwie bardzo nie lubię, gdy młody człowiek jak ty, beczynnienie się wiozcy, to sprzeciwia się moim zasadom: na czas urlopu mozesz się wyprowadzić, a jeśli nie,



# Wschód płonie!...

„Azja dla Azjatów”. — Japonia na wulkanie socjalnym. — W przededniu wojny? Komunizm w Chinach.

(b.) Istnieje obawa, że wojnę światową może wywołać albo Hitler, albo Japonia. Stosunki w Niemczech są naogół znane, natomiast stan rzeczy w Japonii spowity jest mgłą tajemniczości. To też z wielkim zainteresowaniem słuchamy uwag Lwa Trockiego, przebywającego we Francji i w ostatnim czasie często zabierającego głos na temat Japonii.

Trocki twierdzi, że Japonia zmierza ku katastrofie.

Klasy panujące krainy Wschodzącego Słońca są bezwzględnie dotknięte megalomanią. Z niesłychanych trudności wewnętrznych szukają one wyjścia w polityce okupacji zewnętrznych, pogroźek i gwałtów. I wszystko im się udaje. Umowy międzynarodowe podeptano, pod pozorem utworzenia niepodległego kraju zakneblowano olbrzymią połą ziemi. Ameryka zachowuje przezorne milczenie, Sowiety czynią ustępstwa, Liga Narodów gada... bezskutecznie. Wszystko jakgdyby świadczy o tem, że Japonia naprawdę jest niepokonana, że jej władcy są powołani nie tylko do opanowania kontynentu azjatyckiego, lecz i całego świata.

## PAN — AZJA.

Japończycy skierowali do wszystkich narodów Azji następującą odezwę:

„Wkrótce zbierze się w Dairenie konferencja panazjatycka, której naczelnym zadaniem będzie oswobodzenie wszystkich narodów azjatyckich, zagwarantowanie dobrobytu oraz zlikwidowanie wszystkich waśni między narodami, zamieszkującymi nasz kontynent. Naczelnym naszym hasłem jest: „Azja dla Azjatów”. Będziemy dążyli do usunięcia wszystkich obcych wpływów, zaś ostatecznym ukoronowaniem naszego dzieła będzie utworzenie wielkiego państwa panazjatyckiego, powołanego do spełnienia wielkiej misji pokojowej na całym świecie”.

Na odezwie tej podpisani są przedstawiciele Japonii, Chin, Mandżukii, Afganistanu, Indji, Sjamu, Annamu, Archipelagu Malajskiego i licznych mniejszych krajów Dalekiego Wschodu oraz przedstawiciele ludności azjatyckiej, zamieszkującej terytorium azjatyckiej Rosji.

Program konferencji w Dairenie zawiera następujące trzy punkty główne: 1. utworzenie bloku gospodarczego wszystkich państw azjatyckich, 2. utworzenie jednolitego frontu kultury azjatyckiej i 3. utworzenie azjatyckiej Ligi Narodów.

## NIEZWYCIEŻONOŚĆ JAPONJI — TO BAJKA.

Mimo dotychczasowych efektów i pozorów, niezwyciężoność Japonii — to urojenie. Japonia nie miała jeszcze dotychczas sposobności zmierzyć się siłami z krajami postępowymi.

Sukcesy Japonii, jakkolwiek były świetne, wynikały do tej pory z przewagi jednego zafaństwa nad innymi, jeszcze większymi. Podobnie było niegdyś z carską Rosją, która pokonała łatwo mało cywilizowane plemiona, albo też słabą pod względem militarnym Polskę i sułtańską Turcję. Naogół jednak od wielkiej rewolucji francuskiej Rosja wykazywała stałe bezsilność.

Co się tyczy Japonii, to wprawdzie od czasu wojny światowej poczyniła ona dość duże postępy gospodarcze i kulturalne, ażeby utrzymać swe uzbrojenie na poziomie techniki światowej, ale kryterjum to jest w samej zasadzie zwodnicze.

Prawdziwa siła bojowa armii nie da się zmierzyć bronią, demonstrowaną na paradach, albo też leżącą w składach. Nie maszyny walczą ze sobą, lecz ludzie. A przecież gmach militarystyki japońskiej spoczywa na wulkanie socjalnym.

## NA WULKANIE.

Przy upadku carystu wielką rolę grały uciśnione narodowości, stanowiące 53 procent starą Rosji. Tymczasem w Japonii na 55 milionów Japczyków przypada, włączając Mandżurję, niemal 50 milionów ciemniejących Koreańczyków i Chińczyków. Ta potężna rezerwa stanie się dla reżimu szczególnie niebezpieczna na wypadek wojny. Poza tem strajki dzierżawców, terror agrarny, dążności chłopów do porozumienia się z robotnikami — wszystko to są zwiastuny rewolucji. Niezadowolona jest także inteligencja, z której rekrutują się urzędnicy i oficerowie.

Nielegalne organizacje mają komórki we wszystkich uniwersytetach i szkołach. Wszyscy są ze wszystkich niezadowoleni. Generalnie brutalizują swych sprzymierzeńców kapitalistycznych. Oficerowie zawodowi naśladują samurajów, szukają kontaktu z buntowniczym wójszcianstwem przy pomocy demagogicznych hasel w rodzaju niemieckiego nazizmu. Ale te węzły są sztuczne i niestałe. Samuraje pragną iść wstecz, a chłopci dążą do przewrotu rolnego. W razie wielkiej wojny masa wyparłaby oficerów zawodowych, zastępując ich oficerami rezerwowymi z pośród inteligencji ludowej...

## DWIE WOJNY.

Według logiki rzeczy przed państwem Miaka-

da stoją na porządku dziennym dwie wojny: przeciw Sowiutom i przeciw Stanom Zjednoczonym. Widownia pierwszej wojny byłby największy z kontynentów, widownia drugiej — największy z oceanów. Obie wojny wymagają operacji o gigantycznej skali. Czem dłużej trwa wojna, tem większą przewagę otrzymuje naród uzbrojony nad stojącym wojskiem, przemysł produkcyjny nad arsenałami i fabrykami wojennymi, fakty podstawowe gospodarstwa i kultury nad kombinacjami technicznymi. A pod tym względem Japonia — zdaniem Trockiego — stoi znacznie niżej niż Europa i Ameryka, nawet niżej niż Sowiety.

W interesie zatem narodu japońskiego i rosyjskiego leży, aby militariści japońscy nie kusili losu...

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI.

## „Stary Kawaler”.

Gdy byłem małym  
Ładnym chłopczyką  
Ciągłe się śmiałem...  
Z każdą dziewczyną  
Się całowałem.  
Wszystkie kobiety  
Jak dobre matki,  
Cukierki, wety,  
Zabawki, kwiatki,  
Mnie oddawały  
I całowały,

Oh, całowały  
Gdy byłem mały.

A gdy urosłem  
I sam władałem  
Życiowym wiosłem.  
Też całowałem.  
Dobrze pamiętam  
Kiedy dziewczęta  
Całując — wiodłem  
W tance płasy.  
Gdy byłem duży  
I miałem wasy.

Teraz gdy mam stary,  
Łysy, kulawy,  
Prysnęły czary  
Pięknej zabawy.  
Na cudne, młode,  
Dziewczęta hoże,  
Patrzę z daleka  
I lzą zachodzi  
Moja powieka,  
Że młodość cudna,  
Rozkoszna, zładna,  
Przeszła jak chwila  
Lotem motyla.  
A teraz smutek  
W serce mię kłuje,  
Że mnie już więcej  
Nikt nie całuje.

Czasami tylko  
Ma siostrzenica,  
Przyjdzie na chwilę,  
Gładzi me lica  
I słodko powie:  
„Dziadziuś-kochanie”  
Wtedy mi w oczach  
Słona lza stanie...  
W cichej podzięce —  
Swej siostrzenicy  
Całuje... ręce.

Paryż, 1933.

## Świeconka urzędnika państwowego.



Żeby tylko z wielkanocnego jajka jakaś niespodzianka nie wyskoczyła.

to za utrzymanie i mieszkanie będziesz płacić dziennie powiedzmy... półtora szylinga, nie drogo, co?

Śmiech, który rozpoczął się przy automacie, polechtał go w gardle, ale tylko na chwilę, starczyło mu jednak czasu na powstrzymanie cierpkiego słowa, które wyrwało mu się na usta.

— Półtora szylinga dziennie? To tanio, naprawdę tanio, serdecznie dziękuję. Nie wiem jeszcze, czy zostanę u pana, czy też zamieszkać ze swoimi przyjaciółmi...

Starego czytawista o pieniądzu prosić nie mógł, mniejsza o to! Że niema grosza przy sobie, to też nic nie znaczy: jeżeli będzie trzeba gdzieś się włamać, podpalić coś lub kogoś zamordować, to nic nie stanie mu na przeszkodzie...

Gdy przyszedł wieczór, opadły go troski i niepokój — skąd ja zdobędę pieniędzy? — Przysłuchiwał się ludziom, siedzącym przy stołach w restauracji. — Może ten gruby Parkins, który zawsze je groch ze słoniną... może go spytać, albo tego cienkiego, co tam siedzi. Nazywa się Thomas, przychodził tutaj co dzień, jakiś smutny człowiek... Wielki Boże, cóż to za dzieciństwo, co za głupstwa! Czy mam stanąć pośrodku sali: „moi panowie, potrzebuję dwadzieścia funtów, tylko na jeden tydzień, potem je oddam!” Albo i nie oddam!... Boże, skąd wziąć pieniądze!

O dziesiątej wieczór był już tem bezowocnym myśleniem i zdenerwowaniem tak znudzony, tak śmiertelnie zmęczony, że musiał położyć się do łóżka. Utkwił wzrok w sufit... Dwadzieścia funtów... i inne, nowe życie... „Szanowna pani, nie mogę bez pani żyć...” co za idiotyzm! Precz z tą źle nałożoną maską błażna! „Szanowna pani,

ja tutaj dłużej nie wytrzymam, niech mnie pani zabierze z sobą, za służącego, wszystko jedno, za co pani tylko chce...” Nie mogę dłużej, nie mogę już dłużej, mój Boże, czyż muszę się tak dreczczyć, oswoić mnie i pomóż mi, daj mi siłę, bym sobie odebrał życie, bo tego życia już dłużej nie wytrzymam. Panie Boże, nie mogę, nie zniosę dłużej... — i jego ramiona wyciągnęły się ku niemu, z zapartym oddechem i wytrzeszczonymi oczyma oczekiwał zbawienia albo... snu.

Po jedenastej cicho otworzyły się drzwi, Przyszła z kuchni Marja. To dziwne, nigdy dotąd nie kładł się spać przed nią. Nie zapaliła światła, cicho szepnęła w jego stronę:

— Antek, śpisz?

Nie odpowiedział, oddychał równo i głośno. W ciemności słyszał, że rozbiera się pocichu, potem skrzyknęło łóżko pod jej ciężarem... Usiadł na łóżku:

— Marjo — szepnął.

— Co to Antek, nie śpisz?

— Nie... Marjo...

— No, a co chcesz?

Zerwał się i usiadł na krawędzi jej łóżka.

— Marjo...

Widocznie było to już jego przeznaczenie: w troskach czy rozpaczach szukał pocieszenia i ratunku u kobiet. Jak potok górski toruje sobie drogę, tak jego słowa płyną poprzez ciemności?

— O Boże... słuchaj... byłem studentem, byłem panem... nie jestem stworzony do tego, by tu usługiwać, być parobkiem w knajpie... Mam swoje plany... chcę budować duże domy, rozumiesz mnie, pałace!... Rozumiesz?... Muszę studjować... Zrozumiem, co za nieszczęście mnie spotkało, że upadłem

tak nisko... Teraz mógłbym wyostać się z tej nędzy, rozumiesz? I nie mam pieniędzy... ani grosza, i nie wiem, skąd mógłbym je wyostać...

Słowa i lzy płyną w gorączkowym, niezrozumiałym bełkotaniu, położył głowę na jej piersi i jak dziecko mówił jakieś słowa w jej koszule, mokrą od łez.

— Nie zniosę tego dłużej, Marjo... muszę się z tych więzów uwolnić... rozumiesz? A jeżeli teraz okazja minie...

Nagle Marja odsunęła jego głowę, usiadła na łóżku. Cisza...

— A gdybyś teraz miał pieniądze — spytała — czy to jest pewne?...

— Pewne — odparł gorąco — o, pewne. Cisza... Twarz Marji zbliżyła się ku niemu. Usłyszał słowa, wymawiane szeptem, powoli:

— Antosiu, ja mam pieniądze... czterdzieści siedem funtów, uzbierałam je przez trzy lata... na starość... No, ale mam jeszcze czas... Antosiu, ja ci dam te pieniądze... ale ty mi ich nie oddasz, napewno nie... Jack też mi nie oddał... Przed trzema laty pożyczylam mu trzydzieści dwa funty... Ty mi ich też nie oddasz...

Kadarowi zakreśliło się w głowie, zaledwie mógł się utrzymać — Jack nie oddał. Ja też nie oddam. — Wielki Boże, aż tutaj przywlokł się do tej dziewczyny, i pięć, dziesięć razy rzucił jej w twarz dziecinne, kanciaste, górnolotne słowa: „życie parobka! służalcze życie! Dłużej tego nie zniesie, jest urodzony na pana, chce być panem, a nie służać!” I ta dziewczyna, ta służąca... daje mu swoje pieniądze, Po dobrych kaskach, które mu podsuwała, po pełnych wdzięczności uściskach, teraz... daje mu swe pieniądze...

Oburacz przyciągnęła ku sobie jego głowę.

— Antosiu, daję ci te pieniądze... ale uważaj, jesteś jeszcze takie dziecko, a to tak ciężko odkładać te szylingi i penny.

Wolno podeszła do szafy, słychać słaby zgrzyt klucza w zamku, a potem liczyli banknoty, jeden, dwa, dziesięć, trzydzieści, czterdzieści pięć... Pugilares mu napełnił od tych czterdziestu pięciu banknotów. Nie miał już cierpliwości kłaść się spać, sen odbiegł zupełnie z oczu. Ubrał się. O piątce wstała i Marja, w milczeniu siedzieli naprzeciw siebie przy stole. Od czasu do czasu wargi Marji poruszały się, jakgdyby chciały coś powiedzieć, lecz nie mówiła nic. Patrzyli na siebie w półmroku. Potem Marja poszła do pracy i Kadar siedział sam w pokoju, aż zrobiło się zupełnie widno. Nadszedł dzień, nazewnątr rozpoczynało się codzienne życie.

Wyszedł z domu. — Czterdzieści pięć funtów, oddam jej sto... sto funtów jej zwrócę! Przeprowadzę się gdzieś blisko hotelu Verkeley, dziś się jeszcze przeprowadzę do skromnego hotelu czy pensjonatu i jeszcze dzisiaj albo jutro, tak, jutro zatelefonuję do niej.

Okolo południa przechodził obok hotelu Verkeley. Jakies pięć minut potem wzrok jego padł na małą, czarną tabliczkę szklaną na jednej z bram: „PENSJONAT WIEDENSKI”. Wbiegł na schody, zatrzymał się na trzecim piętrze. Dziesięć minut potem zapłacił za pensjonat małej, korpulentnej Wiedence, o roześmianej twarzy, pięć funtów za tydzień, rzucił przełotne spojrzenie na mały miły pokój: tu zamieszka. I pełen radości wybiegł po kufiry.



Z kalejdoskopu londyńskiego.

# Koty bez ogonów

na wyspie „Isle of Man”.

Angielska Liga optymistów.

Londyn, 28 marca.

Byłem wczoraj gościem nadzwyczajnym „Angielskiej Ligi Optymistów”. Obchodzono pierwszą rocznicę jej założenia. W krótkim czasie swego istnienia „Liga Optymistów” zdobyła sobie sto tysięcy członków.

Członkami dotychczas mogli być tylko przedstawiciele płci brzydkiej, bez różnicy wyznania religijnego i przynależności partyjnej — o ile wyznają zasadę różowego światopoglądu i zobowiązują się do znalezienia pracy przynajmniej dla jednego bezrobotnego.

Ponieważ optymizm nie jest jednak monopolem rodzaju męskiego, ani dobroczynność nie jest wyłączną cnotą i zaletą mężczyzny, jak coraz natęrczywiej w protestach swych stwierdzają kobiety angielskie, przeto zarząd „Angielskiej Ligi Optymistów” na pierwszym rocznym zebraniu stawiał wniosek, aby odtąd i kobiety miały prawo członkostwa. Albowiem barbarzyństwem byłoby odmawiać płci pięknej właśnie zalet takich, jak: wesołość, uśmiech, wiarę w lepszą przyszłość, śpieszenie z pomocą tym, którzy najwięcej jej potrzebują! Wniosek zarządu przeszedł jednogłośnie wśród oklasków, nawet i z mej strony, mimo, iż jako gość prawa do głosowania nie miałem... Prezes Ligi Optymistów, wbitny aktor londyński, pan Seymour Hicks, ciesząc się sławą po obu stronach Oceanu Atlantyckiego, temi słowy żegnał uczestników zebrania:

„Zanim opuścicie tę salę, aby wrócić do pieleszy domowych, złóżcie każdy choć jeden funt szterlingów na fundusz dla inwalidów wojennych, gdyż nie lepszego w tej chwili działać nie możemy!... Postanówmy sobie być zawsze i wszędzie Anglikami! Wystarczy to nam! Niech inne narody korzą się przed swymi dyktatorami, jeżeli im tego potrzeba. Niech się stroją w koszule: czarne, wiśniowe, zielone, niebieskie, czerwone, wiśniowe, żółte i te czyste, — jeżeli im tego do szczęścia potrzeba i jest im z tem do twarzy!... Nam nie trzeba tego obcego zielska, którego nasienie wiatr raz poraz do nas nawieje! Nasza gleba nie jest podatna, aby wyrastały na niej różne egzotyczne chwasty i narośla!”

Czem więc jest ta „Angielska Liga Optymistów” i jakie są jej cele, czytelnicy nasi wyrobili sobie najlepiej zdanie z przytoczonego wezwania jej prezesa. Nie trzeba tu żadnych objaśnień, ani komentarzy.

## Wielka wystawa myszy.

Mój udział w pierwszym rocznym walnym zebraniu „Ligi Optymistów” nastroił mnie tak wesoło, że dla nabrania większego jeszcze optymizmu postanowiłem zwiedzić dzisiaj „Wielką Wystawę Mysi”, jaka w tej chwili odbywa się w Londynie. Nie żaden to „kawał”, lecz istotnie z wielkim rozmachem i całkiem wystawnie urządzone wystawa, która potrwa całe cztery dni! Wystawionych jest nie mniej ani więcej jak 1175 okazów rodzaju mysiego, reprezentujących wszystkie zakątki wysp brytyjskich! Aby wyliczać zalety istotne i wątpliwe tysiąca i stosedemdziesięćpięciu myszy, potrzebowałyby kilka lamów pisma naszego! Zadowolili się więc musimy krótką wzmianką o dwóch nadzwyczajnych według orzeczenia „jury” okazach świata mysiego. Są to naprawdę dwie kaptujące myszki, takie zgrabne, filuterne, śmieszne i urocze, że nie można się dziwić, iż ko-

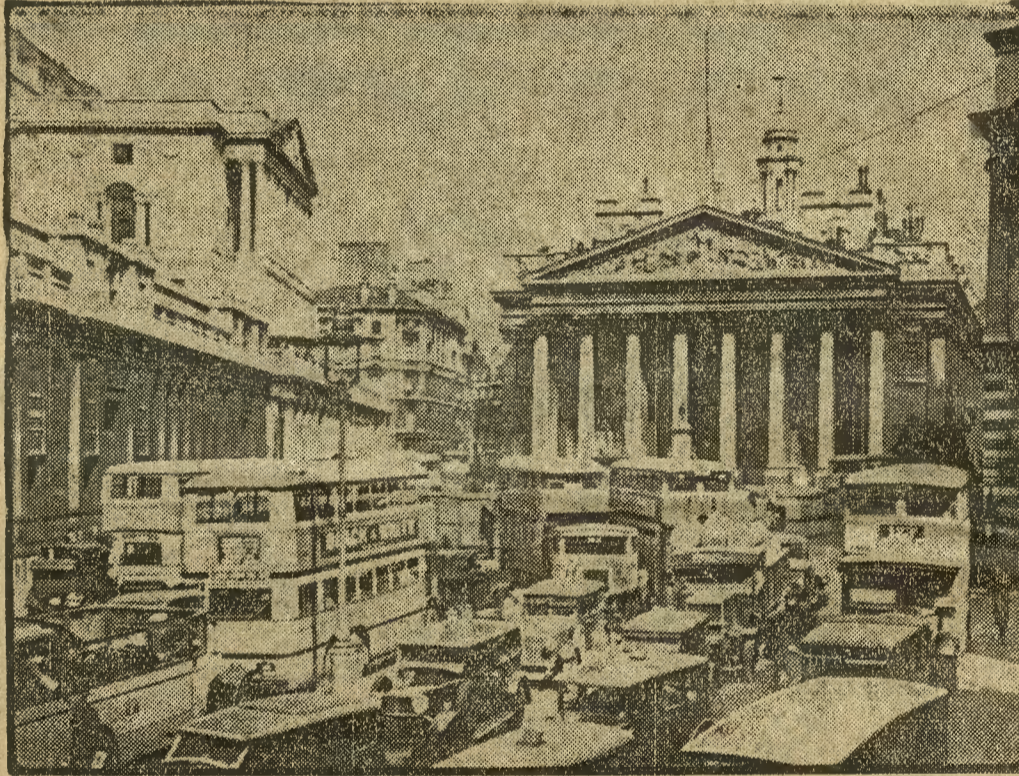
tom na wystawę tę wstęp jest surowo wzbroniony, — mimo, że plemiona angielskie niepokonany czują wstręt do słowa „verboten!”. Jedną z tych myszek, zdobna w powłokę sobola, siedziała najspokojniej w kosztownej klatce, nie zważając absolutnie na tłumy zwiedzające wystawę, i smacznie obgryzała kłosek owsiany. Snać, że samopoczucie wartości osobistej daleko w niej jest rozwinięte. Toć w katalogu wystawowym wartość jej podana jest jako 33 funty szterlingów, czyli

około 900 złotych!..

I dziwić się tu, że i myszy potrafią być snobami, — jeżeli takie stworzonko kilkunasto-milimetrowe warte jest bażonką, jak na dzisiejsze czasy, sumę 900 złotych!?

Druga „gwiazda” wystawy nie mniejszy budzi podziw wśród rzesz, wypełniających salony wystawowe. Katalog urzędowy objaśnia, że mysz nr. 864, własność pani Dorotei Burnup z miejscowości St. Albans, jest „arcydziełem” sztuki hodowlanej!.. Bo pomyśleć tyl-

## „Serce Londynu”.



Na fotografii powyższej widzimy miejsce w „City” Londynu, które słusznie uważane jest za „serce” stolicy Wielkiej Brytanji. Jest to t. zw. „plac bankowy” u zbiegu dziedzińca ulic w samym ośrodku dzielnicy bankowej. Po prawej stronie jest oficjalna rezydencja każdorazowego lorda-burmistrza Londynu, po lewej stronie widzimy przebudowany i nadbudowany świeżo Bank Angielski, a w pośrodku widzimy gmach Giełdy Królewskiej, datującej od roku 1654.

Wzrost włosów „MIAFLOR”  
Doda liczkom twym koloru.  
Narzęcony w pierwszym rzędzie,  
Tobą zachwycony będzie.

KREM PUDER MIAFLOR  
UTRZYMUJE DELIKATNĄ PIĘKNĄ CERĘ  
HENRYK ŻAK POZNAŃ

ko, że dumna pani Dorotei wyhodowała

myszkę trzy-kolorową!

Tułów jest biały, główka brunatna, a ogonek czarny. Czarujące myszki! Wartość jej podaje katalog jako 40 funtów szterlingów, czyli

przeszło 1 000 złotych!..

Opuszczałem wystawę mysią, — pijany optymizmem! Jak nie można być optymistą, jak można wątpić, że idą lepsze czasy, że wogóle nie jest źle, że w łeb wziął wszelki kryzys, jeżeli ludziska wystawiają myszy i hodują ot tak dla zabicia czasu i z amatorstwa okazy po 900 i 1 000 złotych!..

Fala optymizmu tak napełniła głowę moją i serce moje, że postanowiłem w drodze powrotnej z wystawy odwiedzić pana prezesa „angielskich stowarzyszeń kocich”. Całkiem przeciw słusznie, aby po zachwyceniu się światem mysim, zwiedzić i świat koci. Dobroduszny i rozpromieniony pan prezes związku stowarzyszeń kocich wita mnie z entuzjazmem i z ujmującą grzecznością pragnie służyć wszelkim materiałem informacyjnym, który z zakresu życia kotów w Anglii może mnie interesować... Czyż dziwić się będziecie Czytelnicy Szanowni, że odurzony się czuję tem wszystkim, czego od pana prezesa dowiedziałem się o kotach w Anglii? Jeżeli są tacy wśród Was, to posłuchajcie i osadźcie sami! Jest w obrębie Anglii 6008 lokalnych stowarzyszeń właścicieli i hodowców kotów! Przymusowej rejestracji kotów nie wprowadzono jeszcze, gdyż w Anglii nie istnieje przymus rejestracji dla tubylców wogóle, tylko cudzoziemcy podlegają temu przymusowi od czasu ostatniej wojny...

Według dość jednak ścisłych obliczeń w Anglii żyje w tej chwili

około 5 milionów kotów.

W samym Londynie jest 10 dobroczynnych stowarzyszeń pań i panien, które specjalnie opiekują się kotami w tych dzielnicach Londynu, w których od soboty południa do poniedziałku rana, czyli przez cały „week-end” koty skazane są na łaskę losu w wielkich gmachach handlowych, bankowych, urzędowych, oraz w składnicach i magazynach. Znoszą one biednym tym kotom mleko oraz pieczone mięso kośskie na patyczkach. Kluby hodowców kotów urządzają co roku w każdej miejscowości Anglii pokazy kotów, połączone z premjowaniem najdoskonalszych okazów!

W Londynie zaś rok rocznie odbywa

stujące wkrótce jasne, słoneczne dni, a ze słońcem radość w sercach.

Radość ze zmartwychwstania Panajezusowego.

Wśród szarego tłumu podążał z dzwoniem rozmarzoną twarzą młody, może dwudziestodwuletni chłopak. Na imię mu było Franek. Krótko i prosto... Franek.

Pod innym nazwiskiem nieznaną go wcale. Żył bowiem w odosobnieniu od całej kolonii. Po pracy zamykał się w swojej „baraque” i grał... grał... grał do późnej nocy na starych, małych skrzypkach, które dostał od swego proboszcza w Jasieńcu i przywiózł ze sobą do francuskiej kopalni.

Z tego to powodu nazywano go też „grajkiem”.

Franek nie rozstawał się ze skrzypkami nigdy. Brał je często do kopalni i w czasie krótkiej przerwy, wchodził do stajen, siadał na wiązce siana czy słomy między ślepymi końmi i grał.

Grał dziwnie...

Muzyka jego była jakaś inna niż wszystkie. Franek grał z siebie, z duszy i jakoś sam tworzył coraz to nowe piosenki.

Miał ci tedy skrzypczki zakłete. Bo gdy skocznie zagrał na nich czasem, To cię niosły moce niepojęte Szedłeś w tany z najmiłszą Tupnąwszy obeasem.

A gdy zagrał na nich rzewnie, cicho, Ton z pod smyka płynął smętny, wolny... Jakież w skrzypkach snać siedziało licho Coś płakało, coś kwiliło, Niby konik polny.

Coś dziwnego się we skrzypkach działo. Czasem biło w nich coś niby dzwony, Słychać było, jak wicherzysko wiało, Jak las szumiał... takie dziwne Były skrzypek tony.

Każdy siedział cały zasłuchany, W one dziwne, czarodziejskie głosy. Słyszac czasem — jak w nich wiejskie Grały, a pieśń ich płynęła. [dzwony Pod jasne niebiosy.

Powiadali, że we skrzypkach pewnie Umęczona zamieszkała dusza, Która rzewnie się skarżyła... rzewnie, Jak strugana z naszej wierzbw Fujarka pastusza.

I dziwnem, a nieraz straszem było to jego granie, kiedy wśród tajemnej ciszy, wśród mroków kopalni, rozlegało się jęklivem echem po wnękach i chodnikach.

Wszystko słuchało.

Konie, ślepe i smutne konie przestawały jeść.

Zdawałoby się, że i szmer wody w sztucznych strumieniach ucichał, a spadające krople zawisały w powietrzu, by swoim pluskiem nie mącić tej dziwnej muzyki.

Po przerwie znowu się brał do roboty. Młody był wprawdzie, ale już był gór-



(Opowiadanie wielkanocne, ósnute na tle prawdziwego zdarzenia).

Na świecie wyło...

Wicherzysko dęło okrutnie, tnąc drobny deszczem twarze zdążających do szybu górników.

Zerwał się jeden z tych wiosennych wiatrów, ciągnących od Atlantyku i gnał przez całą Normandję, gubiąc się i kotłując w dolinach i pagórkach Orny.

Resztki mroźnego tchu wymiatał wściekły wiatr, jakby wypowiadając walkę maruderom zimy.

Siał za sobą czystą, zmytą i wymięcioną drogę wiosnie.

Jakby w przeczuciu, że Wielkanoc będzie cudna, górnicy uśmiechali się do do siebie.

Saint-Clair de Halouze, osada zamieszkała po większej części przez polskich emigrantów, rozbrzmiewała od wczesnego rana wesołymi pokrzykami, echem rąbania drew i piskiem dziewcząt, zafrasowanych świątecznymi przygotowaniami.

Francuzi dziwili się zrazu temu nastrojowi wśród Polaków, osiadłych na ich ziemi, a potem — jakby pociągnięci magnetyczną siłą przylączali się sami do ogólnego pogwaru i wesołości.

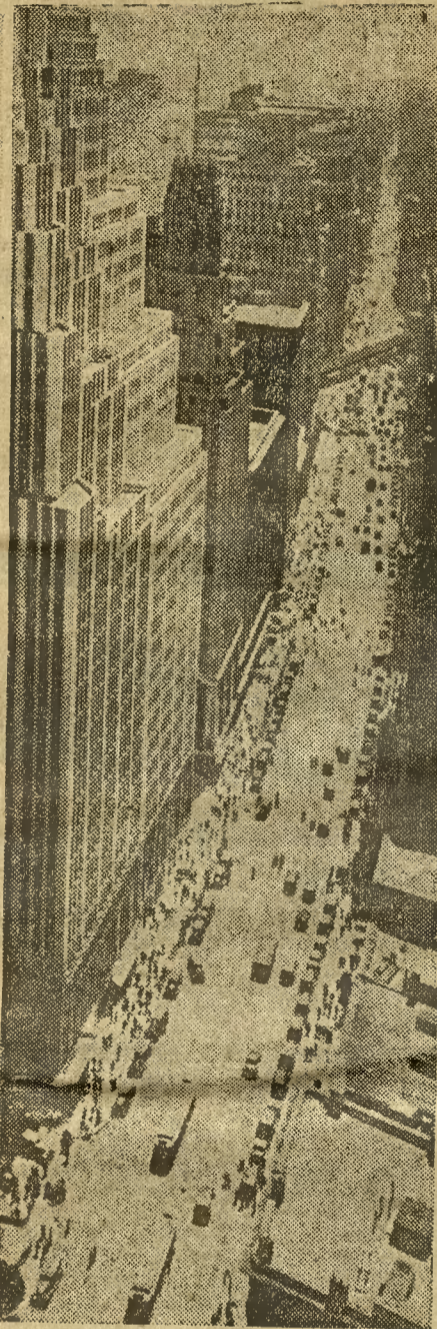
Szli tedy wszyscy drogą, spoglądając miłośnie na rozkwitające pęki, na świeżę, drżącą od wichru puszczej trawę i na balwaniące się niebo, zwi-



się ogółem 30 specjalnych wystaw koci, z pośród których kilka ma charakter międzynarodowy, jako że zwolone wtedy bywają koty i kocięta ze wszystkich zakątków globu ziemskiego, a już nieodwołnie z angielskich kolonij i posiadłości zamorskich imperjum brytyjskiego. Wystawy te odbywają się zazwyczaj w największym na świecie gmachu szklanym, jakim jest w Londynie słynny „Pałac Kryształowy“.

Istnieje w Londynie 60 przytułków czy schronisk dla „bezdomych“ kotów, — a tylko jeden zakład humanitarny dla niszczenia kotów „zupełnie opuszczonych“ albo „beznadziejnie

**Główna arterja metropolji świata.**



Podajemy tutaj niezwykłą fotografię głównej ulicy Nowego Jorku „Broadway“, tej istotnie głównej arterji 28-kilometrowej metropolji świata.

chorych“. Jest natomiast w całej Anglii 280 „szpitali“ dla kotów, w których za drobną opłatą, a nawet i bez opłaty (bez przedkładania świadectwa ubóstwa) dostać można poradę i lekarstwo dla kotów, potrzebujących pomocy weterynaryjnej. Istnieje w Anglii 95 kolonij wakacyjnych dla kotów... A jakże, przecież nie można kotów zamykać w pustych domach i mieszkaniach na cały czas wywczasów letnich tych rodzin, które gremjalnie spędzają wakacje poza domem!... Muszą więc być takie kolonie wakacyjne, w których każdy ze spokojem pozostawić może swego kota, na czas własnych wywczasów letnich! Zresztą odezwy owych kolonij wakacyjnych gloszą tak przekonująco, że i kot potrzebuje zmiany otoczenia i powietrza, — jakże tu więc być samolubem na tyle, aby samemu wyjeżdżać nad morze, na wieś, lub w góry, — a kota swego zostawić w stęchłym i pustym mieszkaniu w czasie upalnego lata?... Opłaty za taki pobyt kota, kotki, czy kociątka, na kolonij wakacyjnej bywają różne; zależnie od tego, czy dane zwierzę jest rasowe, czy ma specjalne przywary, czy jest wybredne, czy skromne w wymaganiach swoich. Zazwyczaj koszt nie przekracza 1 funta szterlingów (27 zł) tygodniowo! Oprócz tego właściciel kota płaci jeszcze premję ubezpieczeniową, — o ile jego czy jej kot jest okazem na tyle cennym, iż zachodzi potrzeba ubezpieczenia jego od ryzyka nieszczęśliwych wypadków...

Po skończonym wywiadzie z panem prezesem związku stowarzyszeń kocich (przepraszam, właścicieli i hodowców kotów, kocic i kociąt) wracałem naprawdę do domu, oszołomiony tem wszystkim, co widziałem i co słyszałem. Przyznać się muszę ze wstydem, iż mimo potoku optymizmu, który zawiadnął całym jestestwem mojem, nie mogę zdobyć się na entuzjazm dla rodzaju kociego, ani nie mogę nabrac przekonania do niezachwianej angielskiej wiary w czarne koty, które trzeba koniecznie pieścić, jeżeli się chce być w życiu szczęśliwym. Nie wątpię, że są i dobre i pożyteczne koty. Ale stanowczo wątpię w to, co mówił mi jeszcze pan prezes związku stowarzyszeń kocich, że przychodzą do niego szaleńcy tacy, co twierdzą, że ich kot przynosi co rano gazetę, odniedza komornika sądowego, pilnie dzieci, opiekuje się osieroczonymi kurczakami, a nawet miały ze Izami w ślepiach, odw gospodyni przypalił się ryba na obiad.

Być może, że są w Anglii i takie koty, — tylko że ja nie miałem szczęścia spotkać ich dotychczas w moich 25 latach wędrówki wszere i wzdłuż wysp brytyjskich.

Co atoli widziałem, — to koty bez ogonów na wyspie „Isle of Man“. Mu sieli je przecież widzieć wszyscy ci, którzy jako jeńcy z armji niemieckiej przebywali przez pewien czas w obozach koncentracyjnych pod „Douglas“. **Nemad.**

**Żydzi bojkotują teatr polski w Warszawie.**

(Korepondencja własna.)

Warszawa, w marcu.

Teatry w stolicy przeżywają kryzys. Wiadomo już, że miejskich teatrów od przyszłego sezonu Krzywoszewski prowadzić nie będzie. Teatry szymonowskie dziś stały się raczej „kadenowskimi“, w operze bałaganik. Nieudolność na całej linii.

Na scenie teatru Narodowego utrzymuje się na afiszu „Marja Stuart“, zwana ze względu na bohaterkę Malicką, „Marysią Stuart“. Junosza-Stempowski święci wielki artystyczny sukces w „Kupcu Weneckim“, w grze swej jaskrawo podkreślając mściwość żydowską, co znów tak oburzyło mniejszość, że bojkotuje teatr Polski.

Teatr „Nowa Komedja“ w podziemiach przy ul. Karowej prowadzony przez Modzelewską, Jaracza i Heszelsa-Hemara ma duże powodzenie dzięki publiczności żydowskiej, zapewniającej co wieczór salę teatru apoteozującego w sztuce Słonimskiego „Rodzina“ żydostwo, a kpiącej z hitleryzmu. Sztuka ta jest szyderstwem z polskiego ziemiaństwa, z polskiej tradycji, a wynoszeniem niemal do godności króla Piast-żyda. Teatr dumny z liczby 100 przedstawień, w płatnych reklamach nazywa siebie „długodystansowym“, nie pobitym rekordowo przez inny teatr w stolicy, aczkolwiek jednocześnie w teatrze „8.30“ operetka polskich autorów Krzewińskiego i Brodzińskiego dobiega liczby 150-ciu przedstawień. Ale bo też „Yacht miłości“ posiada prześliczne melodie, libretto zabawne i zespół aktorski pierwszorzędny, koncertowo grający pod wytrawnym kierownictwem reżyserskim Witolda Zdzitowieckiego. Teatr „Wielka Operetka“ po nieudolnym „Balu w Savoy“ wystawił operetkę „Pod białym koniem“. Operetka

**Gotować z zadowoleniem**

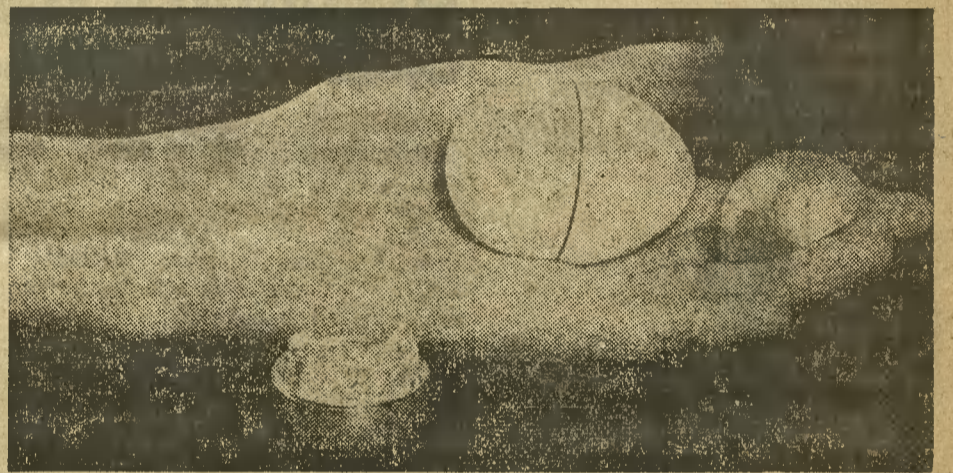
będzie Pani **Wągrowieckie** 3-minutowe **płatki owsiane** wysmienite w smaku, nadzwyczajnie pożywne i lekkostrawne.

Codziennie spożywajcie **Wągrowieckie** „szybkogotujące się“ **płatki owsiane.**

ta na prowincji cieszyła się powodzeniem, a w stolicy doznała zupełnego fiaska. Główną rolę grał Bodo, który nienawidzi operetki, to też tę nienawidź akcentował niedbałością gry. Zgromusiał grał Wojciech Ruszkowski, który teatrowi „8.30“, a głównie reżyserowi Zdzitowieckiemu zawdzięcza, że stał na świeczniku. Obecnie widać z braku kierunku błaznował jak cyrkowiec, budząc niesmak widzowi.

W teatrze Kameralnym sukces święcił Karol Benda w „Hamlecie“, obecnie zbiera laury w „Małym domu“ Rittnera.

Melitta Skierska.



Ilustracja powyższa przedstawia jedną z drogocennych pamiątek po zamordowanym przez bolszewików carze Mikołaja II, których sprzedaż odbyła się w Londynie w dniu 15 marca br. u sławnego aukcjonarjusza „Christiego“. Jest to szczerozłote jajko wielkanocne, wykonane przez nadwornego złotnika Fabergé w Petersburgu. „Skorupka“ z białej emalii zawiera „zółtko“ ze

złota, a w nim złote kurczakko. Złotnik Fabergé, który otworzył zakłady swoje w Petersburgu w roku 1842, miał stałe co roku zamówienia na tego rodzaju jajka wielkanocne nie tylko od carów: Aleksandra III i Mikołaja II dla obdarowywania ulubieńców carskich, lecz także od innych głów panujących w Europie.

nikiem. Pracowitym był do upadłego. Chwilami zapominał się tak dalece w swojej robocie, że trzeba było go powstrzymywać, by za nim nadążyć. Harował jak wół i zbierał grosze na powrót... na powrót do Jasińca. A po robocie znowu grał i grał...

Taki to był ten Franek. Dzisiaj szedł do pracy jakiś inny niż zwykle... Rozmawiał sam do siebie: — Dziś wielgi poniedziałek... Ostatnia szychta, w południe weznie wypłatę i „certyfikat“ i zara jazda do domu... A w wielgą niedzielę bede już w Jasińcu... o Jezu, już w niedzielę...

I darło go cosik w piersiach aże hej! z tej radości. Skrzyptków z sobą nie zabrał, bo to „wielgi tydzień“ to i grać nie wolno. Grało mu jednak w piersi z uciechy, jako nigdy jeszcze i gdyby nie wielgi post, zagrałby ci chłopakom w kopalni, żeby aż gęby porozdzierali ze zdumienia.

Ziechali pod ziemię. Franek jak zwykle, udał się do swego łomu. Wszystko było gotowe od wczoraj do nowego wybuchu. Trzeba było pierwej usunąć stara rudę, by „zrobić plac“ dla nowego ładunku. Począł więc Franek odwalać ogromne zwalę kamienia na bok, obstukując uważnie ściany i „suffit“.

Po chwili przyciągnął wagoniki po czystych już teraz szynach i zaczął fa-

dować lepką, oślizgłą, mokrą czerwoną rudę.

Rozmyślał. Myślał o Jasińcu, to o naszej wiosnie, to znów o bocianach. Pachniały mu „wielganocne“ placki, a najwięcej cieszyła go myśl, że zobaczy się z kims, komu grywał w letnie wieczory swoje zaczarowane piosenki.

I tęskność go rozparła okrutna. Dzień dłużył mu się... wagoniki nie chciały się jakoś zapelniać. Wreszcie przed samym obiadem łom był czysty i gotowy do nowego strzału.

Franek chodził teraz zamyślony i czekał na uderzenie młotem po rurach, czekał na znak wołający na pierwszy spoczynek...

Przerwa. Franek wyjął z torby kawał zimnego mięsa i butelkę cydru. Nie szło mu jakoś jedzenie. Siedzący obok towarzysz zapytał:

— Franek, a dyc powiedz co... Co ci? — A nic, myślę, że to ostatnia szychta.

— To już jutro jedziesz do Polski? — Jeszcze dziś nocka, pójdę pieczętą do Flers'u i bede cekol na pierwszy pociąg.

Znowu uderzył gong... Górnicy rozeszli się, każdy do swego łomu. Franek został sam. Splunął w garście, rzekł głośno:

— Ostatnia szychta... — i zabrał się do pracy.

Wlaził na belki, wyczyścił wczoraj jeszcze wywiercone dziury, załadował je dynamitem, uszeregowal lonty i spojrzal teraz spokojnie dokoła na oświetlony słabo karbidową lampą łom.

— Ostatnia szychta i... „au revoir“! — Uśmiechnął się do siebie, bo w mrokach korytarza zdawało mu się, że ujrzał jasne niebieskie oczy, dla których tyle się piosenek błakało po francuskiej ziemi.

I rozmarzyło go do cna.

Wreszcie zapalił pierwszy lont. Wprawne oko wytrawnego górnika zauważyłoby natychmiast okropny błąd, jaki w roztargnieniu popełniał Franek. Zamiast najdłuższego, zapalił najpierw najkrótszy, wyjątkowo krótki lont, który bzykał już ogniem. Nagle powietrze rozdarł potężny huk. W sąsiednim łomie wysadzano rudę. Fala głosu zgasiła Frankowa lampę. Nie przeczuwając nic złego, górnik skrzesal powoli zapalke i rozpalil znowu karbidowy płomyk.

Odwrocił się do lontów i... tu pojał swoja pomyłkę. Znieruchomiał. Czas pozwalał mu na ocalenie się szybką ucieczką.

Gdy znowu fala nowego wybuchu zgasila mu lampę, zdjelo go przerazenie. W tej samej chwili uslyszal cha-

rakterystyczny syk płonącego lontu, stykającego się z wilgocią rudy...

Śmierć zbliżała się z szaloną szybkością.

Franek rzucił się przed siebie, potknął się i upadł rozbijając sobie głowę o leżący sztorcem kilof. Oszałaly z bólu zerwał się znowu. W straszliwej panice osaczonego zwierza stracił orientację. Rzucił się znowu przed siebie. Tym razem na przeciwną ścianę, wpadając do żłobionego strumienia.

Krew bluznęła mu z nosa, w oczach błysło!

Oprzytomniał.

Nadludzkiem wysiłkiem, intuicją wiedziony rzucił się w bok na dobrą drogę, lecz... było już za późno.

Potężny grzmot zatrzęsł kopalnią, potem drugi, trzeci...

Huk zagłuszył ostatni ludzki krzyk.

— Jezu!... o...oo... Jezu!...

Po chwili wszystko ucichło. Nastala cisza, dzwoniąca w uszy cisza, przerażająca swą głuszą.

W tej samej chwili, we Frankowym nokoju spadły na ziemię jego skrzypce. Struny pękły z jakimś przeciągłym jękiem... Uszła z nich druga dusza Frankowa, podążając za pierwszą, błakającą się po lochach kopalni i płaczącą w ciemnościach po dziś dzień nad nieziszczonym marzeniem biednego emigranta. **Zdzisław Karr-Jaworski.**



# Rady przy święconem

jak zrobić, żeby było lepiej i o konieczności umuzykalnienia życia publicznego.

Bydgoszcz, 1 kwietnia.

Strozytny grecki mit o Orfeuszu, który muzyką poskramiał najdziksze zwierzęta, przypomniał mi się, gdy czytałem wiadomości o entuzjazmie, z jakim przyjmowano śpiew Jana Kiepury w berlińskim kinie. Sam kanclerz Hitler licytował się w intensywności okla-



sków z ministrem Goebbelsem, a oszalałe z radości S. A.-Manny żądały od naszego tenora, aby śpiewał. A on śpiewał. Najpierw po niemiecku, a potem nawet po polsku. I Niemcy dalej bili brawo.

A więc najpierw minister Beck a potem mister Kiepura. Jeden zawarł pakt na dziesięć lat, drugi tylko zaśpiewał. I brał wysokie tony i ani razu nie sfałszował. Należałoby się poważnie zastanowić, czyby nie przeprowadzić zasadniczej reformy w naszej dyplomacji. Dlaczego by nie powierzyć naprzykład reprezentacji polskich interesów zagranicznych Kiepurze? Oszukać się ani wywieść w pole zbyt łatwo nie da, bo spryt zapewne odziedziczył po matce, a jakież przedstawiciel największego nawet mocarstwa odważy się mu powiedzieć:

— Pan tu няма głosu!

Kiepura zawsze ma głos i w ten sposób w międzynarodowej kakofonii damy się słyszeć bezkonkurencyjnie.

Mam co prawda pewne obawy, czy nasz mistrz przy swojej wrodzonej skromności zechce wziąć na siebie cie-



zar zaszczytnego urzędu, ale może zrobi to w poczuciu publicznego dobra. A wtedy nastąpi era mocarstwowych sukcesów.

Najbardziej się cieszę z wrażenia, jakże ta zmiana wywrze na Litwie. Jest to, jak wiadomo, naród dość pierwotny, a na dzikusów muzyka ma wpływ szczególny. Wszystkie rasy i przeszkody, które dotąd nie pozwalają na zbliżenie polsko-litewskie, Kiepura ominie śpiewający. Minister Beck nie jest zwolennikiem głaskania Litwinów. Powiedział to całkiem wyraźnie w swoim wywiadzie. Litwa jest niegrzeczna i nie raz zasłużyła sobie na klapsa. Tylko istnieje obawa, że po takim klapsie będzie jeszcze głośniejsza beczka. A nie o to przecież chodzi. Więc spróbujmy z Kiepurą. Niech zaśpiewa kołysankę. Taką, co to niania najbardziej rozmazane dziecko uspokaja. Dlaczego by więc i litewski niedźwiedz nie dał się wziąć na to. Ewentualnie potem będzie moż-



na odrestaurować akademię w Smorgoniach i przeprowadzić kursy dokształcające dla naszych mrukliwych sąsiadów. A będą jeszcze z nich ludzie.

W ten sposób, piękne wywodząc arje, będzie mógł Kiepura dużo spraw skomplikowanych załatwić. I to nietylko w kwestjach polityki zagranicznej, ale i w stosunkach wewnętrznych. Oczywiście

ście będzie musiał uważać, żeby każdemu swoje zaśpiewać. I wtedy kto mu się oprze?

Czy naprzykład, gdy Witos w Czechosłowacji usłyszy skierowane do siebie kuszące wezwanie:

**Pójdź, pójdź, kotku biały...**

— potrafi się zdobyć na twarde chłopskie: Nie! i nie rzuci się w ramiona stęsknionych rodaków.



Zmieni się zupełnie system w państwie, no i nieraz przykry jak dotąd sposób załatwiania niektórych spraw. Naprzykład podatki. Czyż komu sprawa przyjemność odbierać nakazy, u-pomnienia, czy surowe wezwania? Napewno nie. Dużo sympatyczniej będzie usłyszeć choćby przez głośnik radiowy wysokie cis słodkiego apelu:

**Zejdź luba do mej gondoli**

(gondola jest oczywiście wykwintnem o-

kreśleniem kasy skarbowej). Dalszy czuły motyw brzmi:

**Pójdź w me ramiona drżące i... — a potem już bardziej konkretnie**

**Daj forsę, moja mała, Jak nie dasz, wezmę sam...**

Każdy płatnik zastanowi się wtedy również melodyjnie:

**Czy mu dać, czy nie dać?**

i da albo nie da. Pożytek w każdym razie będzie ten, że cały kraj rozebrzmi



pieśnią radosną i skoczną. I będzie wesoło. I o kryzysie zapomnimy.

O właśnie: musi być kryzys. Choć raz, z okazji Wielkiej Nocy wypada o nim wspomnieć. Bo inaczej gotów się obrazić, wziąć swoje zabawki i iść na inne podwórko. A wtedy byłoby gorzej.



Zupełnie nawet źle. Nad kim by bowiem odnosiła swoje zwycięstwa sarnacja. Teraz przynajmniej mamy spo-

sobność słuchać o ciągłych sukcesach, odnoszonych w walce z kryzysem przez rząd i jego nieproszonych pomagierów z różnych zjazdów gospodarczych. Raz poraż brzmia triumfalne puzony i naród się cieszy. Nie z tego bynajmniej, że jest lepiej, bo tego nikt nie widzi, ale ze zwycięstwa samego w sobie i z talentów nieugiętych wodzów gospodarczych. Każdy zresztą wie, że z kryzysem toczy się nie wojna, ale gra wojenna. Dla wprawy.

Święconka jest więc i w tym roku kryzysowa. Prawdę mówiąc, to nawet nie ma czego święcić. Na każdym kroku wzywają nas do poświęceń na rzecz państwa i sprawy ogólnej, tak że na ten raz już całkiem mało do poświęcenia zostało. Sznunki pójdą na eksport



do Anglii, kielbasę trzeba zarezerwować do przyszłych wyborów, aby większość miała się z czego narodzić. Cóż więc zostaje na wielkanocnym stole? Baranów jest dosyć, no i bab. Tych także wystarczy, byle nie były ciężkostrawne.

Mimo to należy upadać na duchu, ani na czem innym. Trzeba, jak się rzekło, śpiewać. „Pierwszą brygadę“ można śpiewać nawet fałszywie. Byle głośno. (hak).

## Uczennica Gandhiego zwykłą awanturnicą.

Wydalenie z Indji „Błękitnej bogini węzów“. — Przeszłość awanturnicy. — Surowy rygor u Gandhiego. — Dalszy tryb życia p. Cook.

Słynna z licznych skandali Amerykanka Vila Cram Cook, znana w Indjach pod ironiczną nazwą „Błękitnej bogini węzów“, wypędzona została z Indji i z całego obszaru Wielkiej Brytanji. Wywieziono ją z Indji na małym amerykańskim parowcu.

Amerykance, mieszkającej w wielkim hotelu C. w Kalkucie pod nazwiskiem Meli Naghim Devi, to znaczy „błękitnej bogini węzów“ oświadczono pewnego dnia, że obecność jej nie jest pożądana ani w Indjach ani gdziekolwiek w Wielkiej Brytanji. W jednym z parowców amerykańskich, odchodzących w najbliższym czasie do Ameryki, zarezerwowano dla niej miejsce.

Na dwa dni przed odjazdem parowca zamknęła oczy i nie chciała ich otworzyć. W dniu deportacji zamknęła się w łazience i pojawiła się dopiero wówczas, gdy sądziła, że parowiec już odpłynął. Ale kapitan okrętu czekał, klnąc Amerykankę.

Tymczasem na ulicy zebrało się 2.000 do 5.000 osób. Każdy chciał widzieć to widowisko.

Detektywi wyprowadzili z hotelu Nilę Cram Cook, która miała nieustannie oczy zamknięte i zawlekli ją do okrętu. Kapitan okrętu przyjął Amerykankę z wściekłością i umieścił ją w przeznaczony dla niej kajucie.

Kim jest awanturnica Nila Cram Cook? Przed 20 laty z domu rodziny Cramów w Nowym Jorku uciekła młoda córka z kasą ojca i pewnym młodym przewodnikiem do Grecji. Tam poślubiła amerykańskiego kupca Cooka, która zamiast o dom, troszczyła się misters Cook o staroświeckie języki, czytała pisma Gandhiego wędrowała po całej Grecji, aż pewnego dnia pojechała do Indji.

W Indjach wypłynęła pewnego dnia w słynnej szkole Gandhiego w Gandhi. Tam rzuciła się mistrzowi do nóg, przyznała się, że prowadziła rozwiązłe życie, kazała sobie ogolić głowę i została uczennicą wielkiego Mahatmy. Gandhi uznał w niej dobry materiał na uczennicę i przyjął ją do szkoły.

Przez dwa tygodnie Amerykanka była przykładną uczennicą. Stosowała się do

surowych przepisów szkoły, znosiła nawet wszystkie nakazane posty. Po dwóch tygodniach przyszła do Gandhiego i oświadczyła, że nie może znieść dłużej takiego rygoru. — Gandhi wymierzył jej surową karę i przypisał jej spać na łóżku z cegieł.

Pewnego dnia przybył do szkoły młody kierownik na kurs. Nila zakochała się w nim po uszy. Kary dyscyplinarne stały się surowsze. Pewnego dnia kierownik odjechał.

Nazajutrz uciekła Nila. Pojechała za kierownikiem. Ale nie znalazła go, zajęła do jednego z wielkich hoteli w Delhi, — tam naciągnęła kilku bogatych Amerykanów na większe kwoty pieniężne, zmieniła się z pokornej uczennicy Gandhiego w elegancką damę i rozpoczęła awanturnicze życie.

Z obawy przed wymiarem sprawiedliwości przez Hindusów, policja kazała jej wyjechać do Kalkuty, a ostatnio z polecenia rządu brytyjskiego wydaloną ją z Indji.

### WALKA.

Gdyś wszystkie siły skupił do ataku. Wolę zwycięstwa wyostrzył jak topór. To jeszcze czekaj wewnętrzny znak, Czy już gotowe to, co stawia opór.

To jest zasada, którą stawia męstwo, Czy to w ataku, czy tylko w obronie, Że najpiękniejsze wtedy jest zwycięstwo, Gdy równe siły są po obiej stronie.

Wtedy, choć wynik wypaść może różnie Blaskiem honoru zawsze go przystroją — Ale najgorzej, gdy uderzysz w próżnię I padniesz własną przywalony zbroją.

Henryk Zbierzchowski.

### Wielkanocna zabawa p. Marszałka.



Żongler jest zręczny. Ale ciekawe, która pisanka najpierw się zbije...



KSIAZDZ FR. ZBANIUSZEK,  
dyrektor Kolegium Księży Salezjanów  
w Aleksandrowie Kujawskim.

## Człowiek posłany od Boga.

Biją dzwony radosne... Rezurekcja... Chrystus  
zmarłychwstan jest...

Przewycięzył śmierć. Triumf ducha nad  
ciałem. Największe święto w świecie chrześci-  
jańskim. W bieżącym roku rocznica szczególna,  
jubileusz wyjątkowy. Mija zgórą tysiąc dzie-  
więćset lat od zmarłychwstania Chrystusa Pa-  
na. W tym dniu kończy się rok jubileuszowy.

W tym dniu Ojciec św. Pius XI wynosi na  
ołtarze, ogłasza świętym błogosławionego ks.  
Jana Bosko.



KSIAZDZ JAN BOSKO.

Pierwszy raz w dziejach Kościoła zdarza się,  
żeby w dniu chwaly Chrystusa zmarłychwsta-  
łego i w dniu tak wyjątkowym, uroczystym,  
Kościół św. ogłaszał triumf człowieka świętego.

Któż jest ten święty, który wyniesiony jest  
na ołtarze w tym pamiętnym dniu, w tę wielką  
rocznicę triumfu Chrystusa?

„A imię jego było Jan.“

W wiosce Becchi, położonej w północnych  
Włoszech, 16 sierpnia 1815 r. przyszedł na  
świat Jan Bosko. Rodzice jego to niezamożni,  
prości rolnicy.

W drugim roku życia Janek traci ojca i za-  
czyna poznawać na własnej osobie twarde ży-  
cie ubogich wieśniaków. Musi znieść przykro-  
ści ze strony starszego brata Antoniego, który  
się stale sprzeciwia zamiarom Janka poświęce-  
nia się nauce. To pierwsze kolce, jakimi było  
usłane życie młodego chłopczyka, który jednak  
rwał się do nauki.

Ale były i róże... Uśmiech Madonny, która  
mu się ukazuje we śnie, gdy ma dopiero lat  
dziewięć i rozlata przed jego oczyma pole jego  
przyszłej działalności, do której go powołuje —  
pociechy i gorąca miłość jego światłobliwej  
matki Małgorzaty; — zachęta i oparcie się o  
ks. Calosso, jego pierwszego nauczyciela łaciny.

W 16-ym roku życia rozpoczyna w mieście  
Chieri naukę łaciny. Za dnia pracuje na swoje  
utrzymanie u różnych rękodzielników, wieczorami  
i w niedziele oddaje się intensywnej nauce.  
Nie zaniedbuje jednak bynajmniej apostołstwa  
wśród młodzieży. Nawraca w tym czasie na  
wiarę katolicką nawet żyda Jonasza. Zakłada  
„Kółko Wesołości“, którego członkowie godzi-  
wie gry i zabawy przeplatają praktykami poboż-  
nymi i wzajemnie się wspierają w wytrwaniu  
w dobrem. Sam we wszystkim najwyższy bie-  
rze udział. Pracuje energicznie nad poprawie-  
niem charakteru własnego i kolegów, których  
uczy prawd wiary i dobrocią nakłania ku do-  
bremu.

Mając lat 20, wstępuje do seminarjum du-  
chownego. W 26-ym roku życia otrzymuje świę-  
cenia kapłańskie. W tej przełomowej chwili  
życia wypowiada do niego matka Małgorzata  
pamiętne słowa, które będą dla niego hasłem  
życia i programem działalności: „Szukaj dusz,  
a nie pieniędzy!“

### ZDOBYWCA DUSZ.

Jako kapłan widzi ks. Bosko przed sobą po-  
le pracy, do jakiej go Bóg powołał: ma się za-  
jąć przede wszystkim młodzieżą biedną i opusz-  
czoną.

W Turynie doskonalili się w naukach teolo-  
gicznych. W tym samym czasie odwiedza wię-  
źniów i poświęca im swój pierwszy zapła kap-  
łański.

Dnia 8 grudnia 1841 r. w kościele św. Fran-  
ciszka z Assyżu zapoczątkowuje z pewnym  
biednym chłopcem to, co z czasem rozwinie się  
w ogromne dzieło, t. j. Oratorium święteczne.  
Z niepokojem szuka miejsca, gdzieby mógł zbie-  
rać chłopców licznych i rozprószonych, jak  
owieczki bez pasterza. Z miejsca na miejsce  
tulił się ze swoimi „łobuzami“, pokonywując  
nieprawdopodobne wprost przeszkody i trud-  
ności, aż dopiero 1846 r. wydzierżawia szopę,  
którą zamienia na kaplicę. Za ołtarzem urządza  
dwa pokoiki dla opuszczonych chłopców. Po  
ciężkiej chorobie, którą szczęśliwie przeżył,  
sam się tutaj sprowadza wśród ogromnego en-  
tuzjazu licznych „łobuzów“, których zdołał  
już pozyskać dla siebie.

Trudności, przeszkody, oszczerstwa, prze-  
ciwności znosi pełen ufności w Opatrzność Bo-  
ską, zwyciężył wszystko z pomocą Bożą

### Z CYKLU: „WIERSZE EMIGRACYJNE“.

## Sen na obczyźnie.

Śniła mi się nasza wioska,  
Mazowieckie nasze piaski,  
A pod gruszą Matka Boska,  
Strojna w swej korony blaski,  
Na rozstajnych drogach stała.

Śniła mi się nasza chatka...  
Nad kądziela pochylona,  
Przędła sobie moja matka,  
Samiusienka... opuszczona,  
Stara; jak gołąbek biała.

Śniły mi się nasze łąki,  
Poła strojne ciężkim kłosem,  
A rozśpiewane skowronki  
Wydzwaniały drżącym głosem  
Bożą Łaskę, Pana Chwałę.

Śniły mi się Wisły wody,  
A w nich rybek srebrnych krocie,

Nasze pralechickie grody  
Ukąpane w słońca zioście.  
Niewzruszone i wspaniałe.

Śniła mi się puszcza ciemna,  
Mchem jej stopy podścielone,  
Od Prypeci aż do Niemna.  
Wiecznym śniegiem otulone  
Śniły mi się nasze Tatry...

Śniło mi się, mój Ty Boże!  
Rozhukane nad Byłtykiem  
Nasze cudne, polskie morze!  
Srebrnopióre mewy z krzykiem  
Niosły nad niem się, jak wiatry.

Tak to mi się dziwnie śniło...  
Szkoda — że snem tylko było.

Zdzisław Karr-Jaworski.

### Z twórczości regionalnej.

## Poeta z pod niskiej strzechy.

### Franciszek Beciński i jego „Modraki i maki z kujawskich równin“.

Pod niską strzechą w Pilebowie, blisko Pło-  
wiec na Kujawach żyje i tworzy nieznany sze-  
rzej poeta Franciszek Beciński, „śpiewak nie-  
utulonych tęsknic i smutków równinnych pół  
kujawskich“. Nie chodził do żadnej szkoły. Pi-  
sać i czytać nauczył się sam. Nikt go nie uczył  
odczuć, rozumieć i tworzyć poezje. Nauczycielką  
była mu przedewszystkiem ziemia, która  
przemówiła do niego tym samym szumem zbóż,  
tą samą melancholią bezbrzeżnych równic, jak  
do dwóch wielkich synów tej ziemi: do Kaspro-  
wicza i Przybyszewskiego. Melancholijny, mo-  
notonny krajobraz kujawski rozbudził we wra-  
żliwym sercu poety niezaspokojone tęsknoty, że  
odtąd nie wystarcza Becińskiemu ciężki zawód

pisaniem wstępu zajął się znany regionalista ku-  
jawski p. Stanisław Waszak. We wstępie tym  
p. Waszak pragnie nas zapoznać z charakterem  
twórczości ludowej, jej walorami poetyckimi  
oraz jego życiorysem. Materiał ugrupowano we-  
dług treści. Idę więc kolejno: 1. Polne kwiaty,  
2. Jesienią, 3. Wieś kujawska, 4. Zadumy i smę-  
tki, 5. Do niej, 6. Motywy ludowe.

Forma wierszy nie zawsze zupełnie popraw-  
na, ale nas interesuje serce poety, jak mówi  
wydawca, którego po kawałku leży na każdej  
stronicy... byleś chciał i umiał je odszukać“.  
Nie możemy bowiem przykładać do Becińskiego  
ogólnej miary, ale musimy wziąć pod uwagę  
osobę autora, jego pochodzenie, środowisko w  
którym żyje. Wiersze w obecnych czasach po-  
trafił pisać każdy, bo tę umiejętność zdobywa



FRANCISZEK BECIŃSKI

wiejskiego kowala i życie rodzinne na siedmio-  
morgowym zagonie. Ból, tęsknota, melancholia,  
a czasami nawet radość drobna wkładają do  
ręki poety pióro i każą mu wypowiadać się o-  
tak bezpośrednio z głębi czującego serca.

Poezje jego są więc przede wszystkim cieka-  
we przez swą ścisłą łączność z ziemią ku-  
jawską, z jej nastrojem i mocą poetycką, prze-  
nikająca nawet serca proste, umysły niewy-  
kształcone, zdolne rozbudzić w nich odwieczny  
pęd w zwyz ku nieskończoności.

Dlatego z radością powitać należy wybór  
poezji Becińskiego „Modraki i maki z kujaw-  
skich równin“. Przygotowaniem do druku i na-

usposobieni. Obrona wiary katolickiej prze-  
ciwko Waldensom wywołuje zamachy na jego  
życie, z których jednak wychodzi bez szwanku  
dzięki tajemniczemu „Burkowi“. Prześladowania  
i zamachy, przeszkody i przeciwności ze stron  
wrogich przewycięża szczęśliwie i zjednywa  
sobie część u ludzi wysoko postawionych.

### ŻNIWO DOJRZEWA W POLU.

I oto widzimy pracownika niezmordowanego  
przy jego dziele.

Szkoły niedzielne i wieczorne, pierwsze te-  
go rodzaju we Włoszech, noclegi i opieka dla  
chłopców opuszczonych, bezdomnych. Oratorja  
Święteczne, oto początek pierwszego dzieła ks.  
Bosko, które się potem rozwijało w cudowny  
wprost sposób.

Pracuje bez wytchnienia w konfesjonale i na  
kazalnicy; zachęca do ofiar i bohaterstwa swo-  
ich pierwszych synów w czasie panowania cho-  
lery (1854); widzi pierwsze owoce swej pracy  
w światłobliwych młodzieniaszkach Dominiku  
Savio, Michale Magone, Franciszku Besucco,  
Michale Rua; w młodzieńcu Janie Cagliero wi-  
dzi przyszłego apostoła Patagonji i pierwszego  
biskupa, później kardynała salezjańskiego. W  
tem, co on nazywa swoimi snami, czyta tajniki  
sumień i przyszłość. Nie brak mu było walk  
otwartych i skrytych z tymi, którzy albo dzieła  
jego nie rozumieli, albo byli dla niego wrogo

## Niezwykłe dzieje przemytnika klejnotów

### Wykopywał ukryte kosztowności w Rosji i przemycił je dla emigrantów.

W Madrycie zmarł w hotelu emigrant  
rosyjski Assakow. Podczas przegląda-  
nia jego rzeczy znaleziono stary, nie-  
zwykle cenny klejnot i kilka luźnych  
drogich kamieni. Ponieważ Assakow  
nie miał żadnych krewnych, ani nie zo-  
stawił testamentu, cały ten skarb prze-  
szedł na własność państwa. Wkrótce  
jednak zgłosiło się w policji kilka ro-  
dzin rosyjskich, które zeznały, że wszy-  
stko, co zostawił zmarły, pochodziło z  
kradzieży.

Wtedy też wyszło na jaw, że ten czło-  
wiek był nieprzeciętnym awanturni-  
kiem i szereg razy okazał w swem życiu  
nieustraszoną odwagę.

W 1919 r. oświadczył on bogatemu a-  
rystokracie rosyjskiemu, że gotów prze-  
mycić przez granice zakopane przez nie-  
go w Rosji klejnoty rodzinne. Arysto-  
krata przyjął ofertę i obiecał wysokie  
honorarium w razie szczęśliwego prze-  
biegu tej rzykanckiej wyprawy.

Assakow bawił 4 miesiące w Rosji i  
przywioził rzeczywiście klejnoty do Ma-



się ćwiczeniem, poezje zaś nie każdy. Beciński  
zaś jest prawdziwym poetą i charakter swego  
talentu najlepiej sam ocenił:

„Nie wykwitne me pieśni, ani bujne słowem!  
Rym, jak ta wiejska łąka, gdy przemawia

[wiosną,  
Lub jak te chabry polne w żyta łanie płowym.  
Których nikt nie siał — jednak co rok rosną!

albo:  
„Tak ponad wszystko szczerze kocham

[kwiaty polne!  
Z niemi umieram zawsze, gdy przychodzi

[jesień,  
A z mych serdecznych smutnych zwątpień

[i uniesień  
W duszy powstają te to strofy niedobre“.

Źródłem sił i talentu jest więc dla Becińskiego  
ziemia. Co wiosną budzi się do nowego życia,  
żyje nastrojem krajobrazu i zamiera, jak przy-  
roda z jesienią. A ponieważ krajobraz kujaw-  
ski jest przede wszystkim pełen melancholij  
i tęsknoty, więc również w duszy poety prze-  
waża rzewny smutek, spotęgowany trudami i u-  
drękami życia pod biedną strzechą.

„Modraki i maki“ są tylko drobnym wybo-  
rem bogatej twórczości poety. W rękopisie,  
poza drobnymi utworami spoczywają 2 powieści  
i nowele.

Roman Leśny.

drytu. Kilka przedmiotów brakowało,  
ale awanturnik wytłumaczył się, że  
prawdopodobnie zgubił je w czasie nie-  
zwykłych przygód, jakie przeżył pod-  
czas swej podróży.

Odtąd zgłaszali się do niego coraz  
różni emigranci, ażeby wyświadczył i  
im podobną przysługę za sowitem wy-  
nagrodzeniem. Jego nazwisko stało  
się sławnym wśród tych, co zakopali  
jakieś skarby na terenie Rosji.

Assakow jeździł jeszcze sześć razy po  
klejnoty i zawsze szczęśliwie wracał.  
Dwa razy schwytały go władze bolsze-  
wickie, ale udało mu się uciec. Raz po-  
strzelono go na samej granicy. Wiele  
rodzin emigranckich zawdzięczało mu  
ratunek z ostatniej nędzy. W ostatnich  
latach Assakow nie chciał już upra-  
wiać tego procederu mimo obiecwa-  
nych honorarjów i żył w cichem odoso-  
bieniu w hotelu madryckim. Po  
śmierci dopiero stwierdzono, że przy-  
właszczył sobie część klejnotów i nie  
potrzebował już narażać życia.

pierwszych swoich synów, którzy głoszą ewan-  
gelję w Patagonji i zakładają tam pierwsze po-  
ważniejsze placówki misyjne.

Ks. Bosko zdobył sobie i serca narodów cy-  
wilizowanych. W Hiszpanji, we Francji przyjmowa-  
no go z honorami i z triumfem. Myśliciele,  
księżęta, pralaci, wysokie osobistości szukają  
jego rady. On z uśmiechem udziela się bied-  
nym i bogatym. Dla wszystkich sprasza łaski  
za wstawiennictwem swej „Wspomożycielki“. Papięze Pius IX i Leon XIII uważają go za  
świętego. Proponują mu wielkie godności, któ-  
rych jednak nie przyjmuje. Powierza mu deli-  
katne misje z rządem włoskim, z których wy-  
wiązują się zrzęcznie ku chwale Bożej i pozytyw-  
ności dusz. Przyczynia się wielce do pojednania  
Włoch z Papięzem.

Umiera po życiu pełnym pracy i cierpień,  
31 stycznia 1888 r. Jego rodzina Salezjańska,  
pogrążona w smutku, liczy już tysiąc salezjanów  
i 200 000 wychowanków.

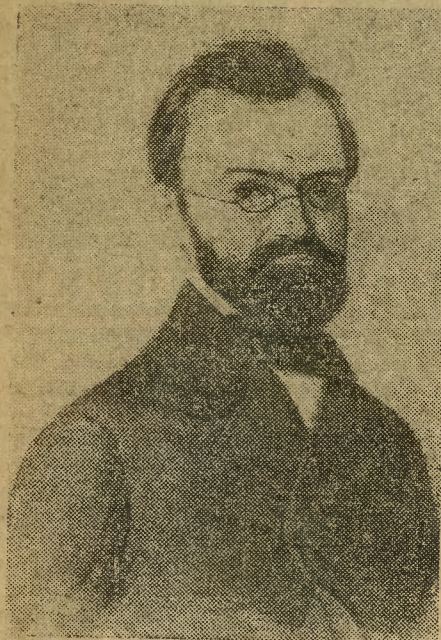
Obecnie, kiedy z woli Bożej zostaje wynie-  
siony na ołtarze, dzieło jego i duch, kwitnący  
nadal w 1-430 zakładach salezjańskich, świad-  
czą wymownie: „I był posłany od Boga czło-  
wiek, któremu było na imię Jan“.



Dr. Teodor Brandowski.

# Przyczynek do dziejów Ligi Narodowej Polskiej.

(Ze źródeł rękopiśmienniczych Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.)



August Cieszkowski  
(1814—1894).

O tem największym stowarzyszeniu polskim Wielkiego Księstwa Poznańskiego mamy bardzo szczupłe wiadomości. Projekt założenia Ligi istniał już w maju 1848 r. Za inicjatywą hr. A. Cieszkowskiego dokonano założenia Ligi aktem z dnia 25. 6. t. r. Pierwsze walne zebranie odbyło się w Kórniku w styczniu 1849 r., na które to zebranie zjechało się przeszło 200 delegatów. O organizatorach stowarzyszenia jeszcze mniej wiadomo, niż o Lidze samej i o jej celach polityczno-społecznych. Nie ulega wątpliwości, że „spiritus movens“ całej, dość kunsztownej budowy był sam inicjator hr. A. Cieszkowski. Ponadto chodziły głuche wieści o niedawno wybranym pośle na sejm pruski, **Gustawie Potworowskim** i **Antonim Kraszewskim**, że należą do tego stowarzyszenia. Liga Polska miała swoją cichą poprzedniczkę w t. zw. „Towarzystwie Zabaw“ i zasadniczo szła jej śladami. Nie można również zaprzeczyć temu, że na jej założenie, organizację i cele ogromny

wpływ miała Wielka Emigracja. To też wiadomem jest, że losami Ligi interesował się bardzo **Ogiński**, bawiący wówczas w Paryżu i **Michał Lempicki**, emigrant po-powstaniowy w gościnie u ziemianina **Ślaskiego** na majątku pod **Chelmem**.

„Jawne i legalne działanie na korzyść narodowości polskiej“ postawiła sobie jako cel Liga Narodowa Polska, założona na wzór angielskiej ligi przeciw prawom zbożowym, „Anti-Corn-Law-League“.

Ponieważ znane są powszechnie prace, krótki żywot i dalekosiężne skutki Ligi Polskiej, które zaznaczyły się pię-

lat dziesiątki, przeto, nie bawiąc się w długie opowiadania, chcemy tutaj za pomocą nieznanymi źródłami podkreślić tylko wielki wpływ emigracji na Ligę Polską, na jego prasę, której najpoważniejszym reprezentantem był „**Dziennik Polski**“, wychodzący w Poznaniu pod redakcją **Karola Libelta**.

Leży przed nami kilka listów do **Michała Lempickiego**, datowanych z Paryża we wrześniu i prawdopodobnie w następnych miesiącach, gdyż daty brak na dalszych, 1849 r. Autor tych listów nieznanymi, przypuszczając jednak można z dużym prawdopodobieństwem, że jest to jeden ze znanych działaczy emigracyj-



## LIGA POLSKA.

„Przez jedność i równość do niepodległości i wolności“.

(Drzeworyt z „Przyjaciela Ludu“, z roku 1846).

bokiem brudami w dalszych wypadkach W. Księstwa Poznańskiego i Prus Królewskich, ponieważ przeobraziła ona i skonsolidowała całe życie społeczne na

nych, niewykluczony sam **Ogiński**, który po różnych krajach jeździł i łączność między emigracją utrzymywał, a w W. Księstwie Poznańskim również bywał.

„Dziennik Polski“ czyta przeszło 30 emigrantów, każdy z nich chciałby w kawałku drukowanego papieru odgadnąć, co się w kraju dzieje... czuć się także daje brak piszącego artykuły pierwsze, które w każdym numerze starają się posuwać myśl Narodową... Otóż tę wewnętrzną polską siłę trzeba zrozumieć, na powierzchnię wydobyc i wszystkim Polakom jasno pokazać. Ażeby wszyscy bez wyjątku łatwo pojąć

mogli, ażeby opóźnieni nie opuszczali się, ale innych dobiegli. Jest to praca wielka, nie dająca się rozwinąć w jednym tylko numerze. Jest to dziś najpiękniejszy zawód dla dziennikarstwa polskiego“.

Skądinąd wiadomo, że „Dziennik Polski“ stale się ulepszał — do tego stopnia, że nieznanymi autor w dalszym liście z widocznym zadowoleniem pisze o tych postępach, dając znowu wskazówki większego jeszcze udoskonalenia.

„Dziś w Poznańskim najgłówniejszą pracą jest rozwinięcie Ligi Polskiej, i jej fundatorowie większą wojnę wygrają jak za czasów Mierosławskiego, jeżeli chłopów polskich nie tylko z Poznańskiego, ale Prus i Ślązka wciągnąć potrafią... Mówię przedewszystkiem o pociągnięciu chłopów do Ligi, bo szlachcic pójdzie za modą, zawsze gotów wchodzić i wychodzić jak Szreter w Białowieskiej Puszczy. Gdy tymczasem chłop zbliżeni i podniesieni do Narodowości Polskiej nigdy tego zbliżenia nie zapomną i chociażby Liga zniknęła, dobre nasiona zawsze zostaną. Do Ligi chłopów chłopami wciągnąć należy. — Towianie zupełnie niezadowolony z dzisiejszej Ligi, szczególnie z jej ducha. — Ja i małem się kontentuję i powiadam, jeżeli Liga pociągnie za sobą chłopów pruskich i ślązkich, to cudu dokaże, obudzi do narodowości uśpione oddawna prowincje“.

To są rady, do których gorliwie się w głównym Komitecie stosowano, a dalsze listy nie są czem innym, jak tylko rozwinięciem głównego programu Ligi Narodowej Polskiej. Ze **na emigracji paryskiej** wielkie nadzieje pokładano w Lidze Poznańskiej dowodem ci emisariusze więksi i mniejsi, którzy sprawę na miejscu i z odległości pilnowali. Ze Liga, choć wobec przemocy nowego prawa o stowarzyszeniach zabita została w dniu 9 kwietnia 1850 r., zostawiła trwały ślad po sobie dowodem tego dalsze dzieje zaboru pruskiego, świetnie zorganizowany „**Komitet Wyborczy**“ dla prac przygotowawczych do każdorazowych wyborów na terenie W. Ks. Poznańskiego, liczne powiatowe „Ligi“ i „Kasyna“ późniejsze, wreszcie kasy oszczędności ludowe.

Liga Narodowa Polska nie jest też wyłącznym oryginalnym projektem W. Ks. Poznańskiego, wcielonym na krótką chwilę w życie błogosławione skutkami. To przedewszystkiem **ekspozytura Wielkiej Emigracji**, to echo pokojowe Komitetów Narodowych zaboru pruskiego, austriackiego i Wolnego Miasta Krakowa. Zostawia Liga Narodowa Polska trwały ślad w umysłach przesałdowanych Polaków nawet poza czasy powstania styczniowego daleko sięgający. Wszak Liga Narodowa — polska tajna organizacja — założona w 1886 r. przez grono emigrantów z **Z. Milkowskim** na czele, to ziarno myśli narodowej, ocalałe z pogromu pruskiego i przeniesione w 36 lat później na grunt szwajcarski, aby stamtąd rozejść się po wszystkich zaborach w wzmoczonej sile.

## Olbryzmia pisanka.



## Autor „katechizmu polskiego dziecka“ do syna.

Z teki pośmiertnej.

W pozostałych papierach po autorze „Katechizmu polskiego dziecka“, **Władysławie Belzie**, znalazłem humorystyczny wiersz, który gwoli świątecznej uciechy Czytelników po raz pierwszy dobiegam na światło dzienne. Dla informacji dodaje, że wiersz pisany był do syna, bawiącego podówczas na studiach w Paryżu, który — jak wiadomo — umie bezkonkurencyjnie wysuszać kieszenie, zwłaszcza młodych, żądnych zabawy studentów, pragnących zażyć cośniecoś życia w wesołej metropolii świata.

Witold Belza.

Mon très cher fils!  
Jużes się wgrzył  
W la langue française  
Aż po sam kres.  
Très enchanté  
De ton progrès!

Lecz mon cher fils,  
Ja stary lis —  
Nie złapać mię  
Na plewy te,  
Ani na łów  
Francuskich słów...  
Je sais très bien,  
Ze ci się chce,  
Aby ton père,  
Si bon si cher  
Za twe parler  
Sypnął monnaie!

Lecz pas si bête,  
Jak poznasz wnet,  
Bom ja nie fryc,  
I nie dam nic!

Dziś, gdy to wiesz,  
Rób sam, co chcesz:  
Zostań w Paris —  
Lub do Patrie  
Wróc póki czas!

Je vous embrasse  
De tout mon coeur —  
Twój mądry père.

Władysław Belza.







Ks. Ludwik Kasprzyk.

### Gdy dzwony wydzwanają radość wielkanocną.

Napisał jeden z pisarzy ostatniej doby, że gdyby ludzie więcej chodzili, byłoby na świecie więcej zadowolenia i szczęścia a mniej kwasów i dąsania. W powieści Wellsa „Janka i Piotr” major angielski w rezerwie wypowiada zdanie, iż niegodziem nazwy człowieka ten, kto codziennie nie zrobi przynajmniej 12 mil angielskich marszu. **Oczywiście przesada.** Samo chodzenie jeszcze ludziom w czasie przesilenia gospodarczego i kryzysu równowagi duchowej nie przywróci, bo gdyby tak było, wystarczyłoby, by wszyscy przypięli n. p. do nóg narty, a zapanowałoby w świecie zadowolenie i szczęście.

**Przecież w powyższych powiedzonkach jest coś prawdy.** Coś zaciążyło nieznośnym ciężarem na dobie dzisiejszej i szukamy sposobów wyjścia z przykłej i wprost nie do zniesienia sytuacji. Szczególniej jednak społeczeństwo powojenne choruje na brak rzetelnej radości, szczerego uśmiechu, pogody ducha i serca. Oczywiście nie mamy tu na myśli tego nieco zbławianego hasła amerykańskiego: „Keep smiling” — uśmiechnij się — ani też radości nieco sztucznej i wyuczonej, jaką chce ludzi dążyć choćby polska „Różowa Kukułka”. — **Chodziłoby nam o brak innej radości, tej, którą tak pięknie wymalował wielki biskup z Rottenburga, Keppeler, w swej książce: „Więcej radości”.**

W świecie powojennym szaro i ponuro. Jakby wraz z koszulami czarnymi, brunatnymi i innej barwy, które ludzie powdziejali, i do serc i dusz wpłynęła szarość beznadziejna i ponurość, a uleciała prawdziwa radość. Radość pojęta na sposób Boży, radość, na którą wskazywał apostoł narodów w gorącym wezwaniu: „Weselcie się zawsze w Panu”. Tej radości w świecie powojennym nie ma. Brak pogodnej radości w naradach międzynarodowych, stosunkach wzajemnych narodów, brak jej u rządzących. Prawda — dzisiaj moda w świecie na dyktatury, rządy silnej ręki, ręki o-

pancerzonej, rządy pięści i gwałtu — a tam nie ma miejsca na radość, na uśmiech.

To też w świecie czyni się coraz bardziej beznadziejnie i ponuro. Już się przyzwyczailiśmy na człowieka rozradowanego, uśmiechniętego patrzeć z podejrzliwością. Bo jakżeby? W takich czasach ktoś się uśmiecha! To budzi podejrzenie. Choć pewien mąż stanu powtarzał: „Zadanie, jakie mam do spełnienia, jest poważne — dlatego też lubię żarty, i żartuję, gdy tylko trafi się okazja”.

W dzisiejszym świecie politycznym właściwie tylko jeden człowiek reprezentuje radość — jest nim **prezydent U. S. A. Roosevelt.** Zawsze uśmiechnięty, jakby obywatelom największej republiki świata chciał wpoić przekonanie: „Obywatele Stanów Zjednoczonych! nawet w najcięższych chwilach nie lekceważcie ceny, jaką posiada radość — radość to rzecz wartościowa, poważna”. Podobny jest Roosevelt w swym pogodnym uśmiechu do wielkiego swego poprzednika Abrahama Lincolna, którego z powodu jego zamiłowania do wesołych dykteryjek zwano nawet „good mixer” — dobry kawalarz. On to miał zwyczaj posiedzenia swego gabinetu poprzedzać opowiadaniem ministrom kilku dobrych anegdot i sam wyznawał, że obrady szły wtedy lepiej — on to na historycznym posiedzeniu gabinetu, kiedy miała być ogłoszona proklamacja do narodu o wyzwoleniu murzynów, przed przejściem do porządku dziennego odczytał kilka ustępów z książki znanego amerykańskiego humorysty. Widać dotąd pamiętają rządzący w Stanach słowa starego mistrza Horacego: „**Żart i wesołe słowo, rozstrzyga często trafniej i lepiej w najważniejszych sprawach, niż powaga i ostrość**”.

A jak u nas w kraju? Powiedziano i to się następnie przyjęło, iż od chwili powstania Rzeczypospolitej panuje w Polsce „Józef Ponury”. Coś w tej gadce jest prawdy. **Marszałek Piłsudski** jest człowiekiem zamkniętym w sobie — i nie tylko — ale i na zewnątrz w stosunku do społeczeństwa odgradził się murem niedostępności — i pozostał sam, niedostępny. Stąd łatwo mogła się przy-

jąć opinia o jego ponurości. Jaki jest naprawdę w zaciszu Belwederu? Z wynurzeń, co prawda rzadkich, dałoby się wysnuć, że serce tego człowieka skłonne jest do wzruszeń, do prawdziwej radości, nawet uśmiechu. Po wypadkach majowych do przedstawiciela agencji zagranicznej mówił marsz. Piłsudski wzburzony: „Nie byłem od kilku dni w domu — dzieci nie widziałem”. Podobno z zaufanymi lubił długo i wesoło się rozgadywać. Ale na zewnątrz uosabia postać tego rodzaju, iż z pewną słusznością można było ukuć gadkę, wyżej podaną.

A tego rodzaju gadka, przyjąwszy się, oddziałuje i wywołuje nastrój ponurości — ponuro się czyni nie tylko w Belwederze, ale w kraju całym — i **nie uznaje się dzisiaj radości w kraju,** gdy nawet radość twórcza gdzieś się zagubiła — a ta szarość i beznadziejność wyrosła na klęskę kraju i społeczeństwa.

Jak Polska długa i szeroka biją dzwony rezurekcyjne, biją na radość wielkanocną — ludzie podejmują i nucą słowa pieśni: „Wesoły nam dziś dzień nastał” — i składają sobie życzenia „Wesołego Alleluja!”. Oby to nie były tylko zdawkowe życzenia! Zdaje się nam, że czas wnieść w życie społeczne i polityczne kraju ton pogody, by nie było w Polsce wszystko „na ponuro”, by się naprawdę rozpogodziło i poweselało w sercach i w duszach narodu.



### Obrzędów wielkanocnych.

#### „Dyngus” po wsiach polskich.

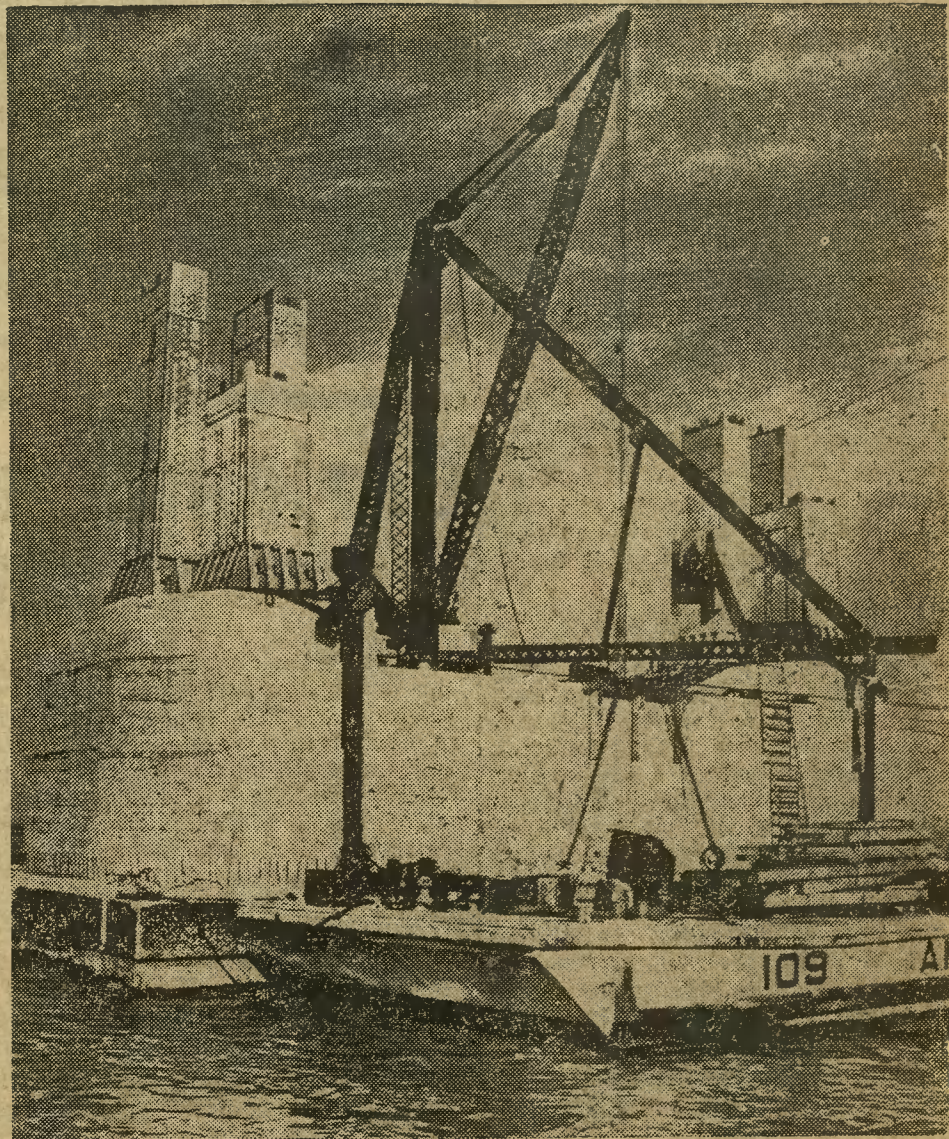
Zwyczaje ludowe, pięknie rozwinięte po wsiach i zapadłych prowincjach naszego kraju, zachowały się w miastach najczęściej tylko w zmienionej i skarlłowacialej swej formie, o ile w zupełności nie zaginęły. Ogólnie znany zwyczaj wzajemnego oblewania się wodą w drugi dzień świąt wielkanocnych, tak skromnie i mało zabawnie prezentujący się w naszych miastach, praktykowany bywa po wsiach w dużo okazalszej formie.

Zwyczaj „oblewania poniedziałku” znany był w Polsce od niepamiętnych czasów pod różnymi nazwami: dynga, dyngusa, dynguska, szmigusta, smagusta, wreszcie śmigusa.

Najprawdopodobniej dyngus początkami sięga jeszcze czasów przedchrześcijańskich, a stał ten zwyczaj w niewyjaśnionym dziś bliżej związku z ogólnie czczonym świętem wiosny. W dawnych czasach nie był to ten niewinny dzisiejszy śmigus, ograniczający się do wzajemnego oblewania wodą. W on czas przy tej sposobności działy się zbytki jak najrozwięzlejsze. W rozochoceniu wrzucali jedni drugich do rzeki, przyczem — jak wskazują ówczesne świadectwa — nie jeden człowiek tonął. Zwyczaj oblewania się w podobnie dosadny sposób, przechował się wśród ludu naszego do dziś dnia w niektórych stronach Polski.

W pewnych okolicach dyngusowaniem nazywają także zwyczaj chodzenia wyrostków w okresie świąt z „kogutkiem” nieraz dość artystycznie wykonanym, od chaty do chaty, przyczem uczestnicy otrzymują różne dary.

### Most-olbrzym.



Budowa potwornego mostu, zwanego Oakland-Bai niedaleko San Francisco w „pieńszej fazie”. Można sobie teraz wyobrazić, jakie rozmiary przyjmie ten potwór po ukończeniu. Nad wykończonym pierwszą częścią mostu pracuje się już od szeregu lat a ukończenie przewiduje się na rok 1939. Będzie to największa budowa mostowa na świecie. Na rycinie widzimy część budowli, a mianowicie montowanie kolosalnych fundamentów betonowych o podstawowych słupach stalowych t. zw. u nas „tregrach”. Widoczne na naszym zdjęciu części mostu ważą przeszło 10.000 ctr. Do wykonywania robót używa się ogromne krany.





# Weronika Pietruszkówna przechodzi do filmu.

## Obrazek ze sfer artystycznych miasta Bydgoszczy.

Siedziałem na ławce na placu Wolności. Niebawem przysiadła się do mnie młoda, może dwudziestoletnia dziewczyna o rudo pomidorowych włosach, twarz miała tak pokrytą piegami, że robiła wrażenie mulatki, a z pod krótkiej sukienki wyglądały dwie nogi, któreby bardzo dobrze mogły służyć za model do Herkulesowej maczugi.



Chwilę wercila się na ławce a potem mówi do mnie:

— Przepraszam pana, że pana zaczepiam, ale chciałam się spytać, czy to pan podaje do „Dziennika” te różne kawalki?

— Co robić, proszę pani. Czasy są ciężkie i każdy stara się jakoś żyć.

— Bo ja już długo wybieram się do pana, ino tam jest tylu tych mężczyzn, a ja mam do pana intymny interes.

— Intymny interes? Na Boga, mów pani, bo ginę z ciekawości.

Przysunęła się do mnie jak mogła najbliżej, zdjęła beret z głowy, i przeczesując palcami swoją paziówkę koloru gnijącej wątroby, rzekła.

— Wie pan, ja chcę dać sobie ufarbować włosy. Ale niech mi pan poradzi, w jakim kolorze będzie mi najlepiej do twarzy. Bo niechciałabym sobie głowy spaskudzić. A pan to się podobno tak na tem rozumie...

— Dziękuję pani za to dobre mniemanie o mnie, ale ja jestem tego zdania, że ładnej dziewczynce w każdych włosach jest do twarzy. Czemu pani chce koniecznie dać sobie czuprynkę przefarbować?

— Bo, widzi pan, ja się szykuję do kina. Ja pracuję w fabryce makaronu, ale co to jest? Dwa miesiące fabryka idzie, potem dwa miesiące stoi i trzeba będzie grzyć. Tak pomyślałam sobie, żeby spróbować z kinem. Proszę pana, tyle dziewcząt zrobiło w kinie los, to czemu ja mam być ta najgorsza?

— To pani wyjeżdża zapewne do Warszawy albo zagranicę do jakiej szkoły filmowej?

— Nie. Tu do Bydgoszczy ma przyjechać po świętach jeden rajzender, który będzie wybierał pasowne do kina dziewczęta. Każda będzie musiała zagrać przed nim jakiś kawałek, i on z tego będzie widział, która się nadaje, a która nie. Za te oględziny każda dziewczyna musi złożyć takse 5 zł.

— I gdzież ten popis będzie się odbywał?

— Tego jeszcze dokładnie nie wiem. Ale to ma być w jednej restauracji na Okolu. Panie, co tam się dziewczęta wybiera — zatrzesienie! Bo to przyjdą i te z fabryki tytoniu i z papierni na Czyżkówku, zawiązki karmelków, nakładaczki z drukarni i jakie tylko są. Och, wybierać to ten rajzender będzie miał w czym. No, ale miał mi pan powiedzieć, jak sobie dać włosy zrobić?

— Proszę pani, ja sądzę, że najlepszym byłby jaki jasny kolor. Pani ma ciemną cerę, to blond włosy stanowią bedę z cerą pani bardzo interesujący kontrast.

— Ach, pan mi komplementa prawidmam ciemną cerę, a pan widzi przeze to piegi są, jakby mi kto borórk na twarzy nasiał. Ale niech pan myśli, że ja się tem przejmuję. Jak rajzender przyjedzie, to ja tak sobie zapudruję twarz, że mnie rodzona babka nie pozna.

— Proszę pani, przypuśćmy zatem, że egzamin się odbył, że tyle i tyle

kandydatek zostało uznanych za odpowiednie do filmu — ale co dalej?

— Potem ten filmowy rajzender wyjedzie i dla każdej wyrobi gdzieś angażement. My mamy tylko czekać, aż ta filmiarnia nie przysze nam kontraktu i pieniędzy na podróż. Tak potem jedna pojedzie do Berlina, druga do Londonu, do Widnia, do Ameryki, i tak się wszystkie rozjadą.

— A pani gdzieby chciała najchętniej pojechać?

— Ja do Francji. Bo, wie pan, to jest taka historia. Ja tu miałam narzeczonego Władka Kiszke. Chodził ze mną cały rok, aż raz powiada: wiesz Weronka co, czasy takie kiepskie, tutaj niema co robić, ja pojedę do Francji na roboty. I pojechał, a mnie tu zostawił. Tak chciałabym ja być we Francji, zostać tam gwiazdą kinową, a on jakby to widział, z pewnością przyszedłby do mnie z przeprosinami, aby na nowo mi głowę zawracać. A jabym wtedy drania tak kopła w zęby, żeby mu się gęba dziesięć razy przekręciła.

— Przyznam się pani, że mściwość nie należy do cnót ewangelicznych, ale ostatecznie rozumiem każdą niewiastę, która pragnie swoją zniewagę widzieć



pomszczoną. Powiedz mi pani jednak, jeżeli na Okole do tego rajzendera filmowego wybiera się, jak pani mówiła, cała fabryka tytoniu, papiernia i Bóg

## Pierwiosnki.



wie kto jeszcze to zrobi się z tego ogromna konkurencja...

— Pan myśli, że ja się jej boję? Byłem sobie włożył pasownie ufarbowała, to ja gwizdę na wszystko. Bo ten rajzender będzie najbardziej wybierał kandydatki masywne i postawne. A popatrz pan na mnie, czy on prędko taką drugą znajdzie? Ja mam w pasie 138 centymetrów, a naokoło piersi 152. Albo spojrzysz pa na moje nogi... Pan by nie uwierzył, że ja noszę pończochy numer 12, i jeszcze muszę się namęczyć, aby je na nogi wciągnąć. Jeżeli temu rajzenderowi chodzi o kandydatki, które na coś wyglądają, to ja się o siebie nie boję. Tu jest wprawdzie jedna, Magda Kipiel, ta z Persilu, także fest dziewczyna, ale akurat na imienny kawaler nos jej przetrzął, że wygląda teraz jakby miała dwie kluki zamiast jednej. Przecież takiej do filmu nie wezmą. No czy nie?

— Naturalnie, że to jest wykluczone i z tej strony pani żadnej konkurencji obawiać się nie potrzebuje. Ale niepokoi mnie ta wielka ilość kandydatek.

— Proszę pana, jak często fabryka ogłasza, że potrzebuje dziewcząt, zlecę ich sto, a potem dwie albo trzy tylko zostają przyjęte. Tak samo będzie i tutaj. Ale jabym miała do pana wielką prośbę.

— Jestem cały do usług pani.

— Gdy ten rajzender powie, że ja do filmu pasuję, to ja przyniosę panu do redakcji moją fotografię, aby ją pan puścił do „Dziennika”. Zrobi mi to pan?

— Jak pani może na chwilę wątpić o tem! Przecie pani widzi, że my wszystkie sławne gwiazdy filmowe w „Dzienniku” zamieszczamy.

— Dziękuję panu bardzo. Ja się panu zato odwdzięczę. Dam panu taki rewanż, jakiego pan sam będzie chciał. Czytałam, że we filmie taka robi najprędzej karierę, która ma za sobą jakiego pana z gazety. Bo on o niej będzie pisał i pisał... Rany Boskie, druga godzina bije! Muszę gnać do fabryki, bo jak się spóźnię, to ten łajdak, wermajster zeklnie mnie od tej osłonej. Jakie to szczęście od Pana Boga, że ja pana zobaczyłam tu siedzieć. Magadałam się z panem i pan włai we mnie tyle kurazu. Bo nieraz to się jednak bałam, że może z tym filmem nie pójdzie tak łatwo. Ale teraz, gdy mam pana za sobą... A gdyby szło wedle tego obrazka, co panu mówiłam, to niech pan



tylko kartkę napisze: Weronika Pietruszka, fabryka makaronu. No, do widzenia z panem.

— Moje uszanowanie pani!

St. B.

# Parlamentarny klub wielbicieli cylindra.

## Powrót do lśniącej rury. — Paradny rekwizyt na głowie podczas obiadu. Znaczenie cylindra w życiu politycznym Anglików.

Anglja jest ojczyzną cylindra, który, jako uroczyste nakrycie głowy, w zwykłym pochodzie opanował stare i nowe kontyngenty świata. Wojna przyniosła zmierzch lśniącej rury, która wobec powszechnej demokratyzacji nawet w Anglii musiała ustąpić miejsca demokratycznym kapelusom i rewolucyjnym kaszkietom. Nawet członkowie izby gmin, na których głowie cylinder był zewnętrzną oznaką godności parlamentarnej, zrzucili po wojnie ten paradny rekwizyt.

Znaleźli się jednak miłośnicy tradycji, którzy postanowili przywrócić cylindrowi jego zapomnianą reputację. Rekrutują się oni z pośród najmłodszych członków izby gmin i zaczęli reformę nakrycia głowy od siebie. W praktyce używają sami wyłącznie cylindrów, a nadto założyli **parlamentarny klub wielbicieli cylindra**, 12 postów starszej generacji, którzy mimo wygasłej tradycji, nie rozstawali się z lśniącą rurą, zamianowano członkami honorowymi.

Raz na tydzień odbywa się w klubie uroczysty obiad. Statut przewiduje, że conajmniej **zupę muszą uczestnicy obiadu zjeść, mając cylinder na głowie**. Dla nowicjusów nie jest to tak łatwe zadanie. Niejednemu cylinder wpada do zupy, albo pod stół, stając się niezdarnym do użytku.

Aby nie uchybić statutowi i nie pozwolić nikomu siedzieć przy stole z odkrytą głową, przewidujący gospodarze przygotowali w garderobie cały kompleks zapasowych cylindrów.

Cylinder miał oddawna wielkie znaczenie w angielskim życiu politycznym. Ministrowie rządu socjalistycznego nosili cylindry z jeszcze większą godnością, niż ich konserwatywni poprzednicy. W czasie uroczystości oficjalnych ślubów, pogrzebów i w obecności rodziny królewskiej cylinder jest częścią przepisowego stroju ministra jego królewskiej mości.

Anglik lubi to, co jego postawie dodaje godności. Dlatego można spotkać

w Londynie dość często elegantów z niższych sfer, paradujących w cylindrach, białych rękawiczkach, z czerwonym guzikiem w butonierce. Ogół tego nie nosi, ale też nie gorszy się kontynuowaniem dawnej mody. Kto wie, czy akcja klubu wielbicieli cylindra nie wywora rewolucji. A jeżeli jednego dnia angielski dyktator mody, książę Walji wysiądzie z samolotu w wysokiej lśniącej rurze na głowie, **Anglicy, jak jeden mąż wrócą do cylindra** — choćby na jeden sezon.





# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## Z INOWROCŁAWIA.

### Niezwykłe zapoznanie się dwóch „pasażerów“ w pociągu pospiesznym.

Krótko przed odjazdem pociągu pospiesznego Bydgoszcz—Inowrocław przybył na stację Erich Kleipert, lat 23, szukając miejsca samotnego. Wybrał on sobie budkę konduktorską ostatniego wagonu, w której ulokował się jak najwygodniej.

Niedługo jednak trwała ta jego samotność, bowiem w kilka chwil po nim wszedł do tej samej budki drugi nieznan mu jeszcze jego mość. Obaj pasażerowie przerażili się w pierw-

szej chwili. Wkrótce jednak zapoznali się bliżej i ku swej radości dowiedzieli się, że łączy ich wspólna myśl jazdy „na gapę“. Ciesząc się więc z tak niezwykłego zapoznania, dojechali „panowie“ Erich Kleipert i Adam Makówka do Inowrocławia. Doznali jednak rozczarowania, gdy przy wysiadaniu z niezwykle wygodnego locum zostali przychwyleni, a „panów pasażerów“ sąd skazał na 12 dni aresztu.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 31 bm. na 1 kwietnia p. dr. Jackowski.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Lwem.

Biblioteka Miejska czynna codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od godz. 17 do 19.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarne tel. 618.

#### REPERTUAR KIN:

Kino X: „Faworytka maharadży“.

Słońce: „Zdobycie cię muszę“.

Muza: „Biały upiór“.

Zołnierskie: „Zasadzka pod wodą“.

#### TEATR MIEJSKI.

Dnia 4 kwietnia o godz. 20 „Hajduczek“ (Sienkiewicz) w wykonaniu artystów Teatru Narodowego z Poznania na czele z ulubienicą publiczności Lala Sroczyńska. Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Knasta. Urzędniczy komunalni i rządowi korzystają ze zniżek.

Za kradzież pszenicy. Sąd grodzki w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę pięciu oskarżonych: 22-letniego Józefa Dziewickiego, 46-letniego Wawrzyna Dziennego, 31-letniego Józefa Pachulskiego, 35-letniego Fr. Kwiatkowskiego (karanego już 7-letniem ciężkim więzieniem za kradzież) i 25-letniego Stanisława Klingera — wszystkich z Inowrocławia, zam. przy ul. Wojciecha. Akt oskarżenia zarzucał im, że w nocy z dnia 8 na 9 bm. zapomocą wybitego przez nich otworu dostali się do śpichlerza młynarza Bolesława Żaloty, zam. przy ul. św. Wojciecha, skąd zabrali 1500 kg pszenicy. Łup swój zanie-

śli do Klingera, który przechowywał go przez pewien czas. Oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał W. Dziennego i Kwiatkowskiego na 8 miesięcy więzienia, Józefa Pachulskiego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, Józefa Dziewickiego na 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny; St. Klingera uwolniono.

Nieuczciwa służąca. Przed sądem zasiadła na ławie oskarżonych Stanisława Losikowa, lat 29, z Strzelna, zatrudniona jako służąca u Marii Drogowskiej w Inowrocławiu. Oskarżona dopuszczała się od 15 stycznia do 15 marca br. systematycznych kradzieży różnych rzeczy na szkodę swej chlebodawczyni. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 500 zł, które zdołano zwrócić poszkodowanej. Oskarżona przyznała się do winy. Sąd skazał nieuczciwą służącą na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

### Cenne wykopaliska urn w Inowrocławiu.

W tych dniach robotnicy zatrudnieni przy przeprowadzanych pracach kanalizacyjnych w Inowrocławiu natrafili przy ul. św. Ducha na głębokości około 3 m na kilka urn, pochodzących z czasów starosłowiańskich. Urny te są wykonane z kamienia z pięknymi rzeźbami.

Miejsce to opieczętowano oraz postawiono straż aż do przybycia komisji archeologicznej która w najbliższych dniach zjedzie z Warszawy.

Na miejscu tych historycznych wykopalisk

gromadzi się codziennie wiele ludzi, oglądając z podziwem sztukę rzeźbiarską z przed kilku nastu stuleci. Gdyby kopano głębiej, natrafiliby niewątpliwie na więcej, a może nawet cenniejsze urny. Możliwie, że natrafiono na stare cmentarzysko naszych praociców.

### Szantażowali handlarza na placu targowym.

Na targowisku przy ul. św. Ducha, kiedy to w dniu targowe przybywa dość dużo gospodarzy i handlarzy z swoimi produktami, wydarzają się czasami ciekawe wypadki.

Gdy handlarz owoców niejaki Konieczka przyjechał wozem na plac targowy, doszło do niego kilku wyrostków, żądając pieniędzy na bułki i wódkę. W razie odmowy odgrazali się zasztyletowaniem handlarza. Konieczka jednak odmówił dania łazikom pieniędzy i ruszył z wo-

zem dalej. Wówczas osobnicy ci skoczyli na wóz i rozsypali 3 ctr. jabłek na ziemię, a cała gromada zbirów poczęła je szybko zbierać.

Policia jednak zdołała przychwycić awanturników, a sąd grodzki skazał 20-letniego Kazimierza Flinika, 10-krotnie już karanego i zbiegającego z domu poprawczego, na 8 miesięcy więzienia, 18-letniego Konrada Szulca na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Pawłowskiego, Józwiaka, Geberta i Gówińskiego uwolniono.

PROSZKI  
**«KOWALSKINA»**  
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH  
**BÓLACH**  
**GŁOWY**  
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM  
„SERCE W DIERŚCIENIU“  
FABRYKA CHEM-FARMAC. A. KOWALSKI, WARSZAWA



## Z GRUDZIĄDZA.

### Do czego prowadzi zgubny nałóg.

W domu przy ul. Lipowej 32 zamieszkiwał już od dłuższego czasu B. urzędnik Izby Skarbowej p. Stanisław Biały. Od dłuższego już czasu z własnej winy postradał pracę. Żona wraz z dzieckiem wyjechała do rodziny, podczas gdy Biały pozostał nadal w Grudziądzu, zamieszkując w umeblowanym pokoju.

Przez cały ten czas, odkąd stracił posadę, upijał się codziennie, co z czasem przeszło w nałóg. Właścicielka mieszkania, nie mając innej drogi wyjścia, interwenjowała przez gospodarza, aby się pozbyć lokatora, temwięcej, że od kilku miesięcy zalegał z zapłatą czynszu. Przed

kilku dniami Biały wyprowadził się, oświadczając, że udaje się na posadę do Warszawy. Jakież jednak było zdziwienie gospodyni, gdy za kilka dni ujrzała poranionego lokatora. Biały w stanie nietrzeźwym wyjechał na rowerze i został na moście kolejowym potrącony przez samochód ciężarowy P. M. 53448. Winę wypadku ponosi rowerzysta, albowiem jechał nieprzepisową stroną i nieprzepisowo mijął. Okaleczonego Białego przewieziono pogotowie do szpitala miejskiego. Oto do czego prowadzi zgubny nałóg.

Apteki dyżurne: Apteka Pod Gwiazdą, ul. Chełmińska 26, tel. 399; Apteka Pod Koroną, ul. Wybickiego 39, tel. 137.

#### REPERTUAR KIN:

W piątek i sobotę kina zamknięte.

#### TEATR MIEJSKI.

W pierwszy dzień świąt, tj. 1 kwietnia ukaże się na scenie naszego teatru po raz drugi i ostatni przebojowa operetka Abrahama p. t. „Bal w Savoy“ w wykonaniu zespołu operetkowego teatru bydgoskiego. Początek przedstawienia

o godz. 8.

#### Wiadomości parafjalne - Fara.

Rezurekcja w pierwsze święto Wielkanocy o godz. 6. Procesja jak ub. roku przejdzie ulicami: Starorynkowa, Długa i przez Rynek wróci do kościoła. Po procesji suma z kazaniem. Równocześnie odprawi się msza św. w kościele pojezuickim i w kościele św. Ducha. O godz. 8 cicha msza św. Dalsze nabożeństwa jak w niedziele.

W pierwsze święto Wielkiejnocy po raz ostatni odprawi się msza św. o godz. 12.50. Od-tąd ostatnia msza św. w niedziele i święta o godz. 12.

Nauka przygotowawcza do sakramentów św. rozpocznie się w piątek, dnia 6 kwietnia o godzinie 11. Na naukę uczęszczać będą dzieci, które chodzą do III i IV oddziału szkół powsz. Wszystkie dzieci zbiorą się o godz. 11 we farze.

Nieszpory o godz. 15, godzinki do N. M. P. o godz. 14.30.

Artur Nass skazany na półtora roku więzienia. Przed niedawnym czasem donosiliśmy w piśmie naszym o oszukanych manipulacjach kierownika mleczarni w Radzynie Artura Nassa. Rozprawa sądowa była bardzo interesująca ze względu na to, że świadkowie jak mogli, starali się zmniejszyć winę oskarżonego. W czwartek sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał Nassa na 18 miesięcy więzienia oraz zapłatę 1000 zł grzywny.

Dwa włamania w ciągu jednej nocy. Do warsztatu zegarmistrzowskiego p. Jana Tyszera przy ul. Tuszewskiej Grobli włamali się czwartkowej nocy przy pomocy podobionego klucza nieznanemu dotąd sprawcy i skradli po przetrząśnięciu warsztatu 3 zegarki damskie oraz wszelkie narzędzia zegarmistrzowskie ogólnej wartości przeszło 500 zł. Tej samej nocy włamali się złodzieje do fryzjera p. Kłoję przy ul. Toruńskiej 25 i zabrali narzędzia fryzjerskie, zegarek oraz granatowe ubranie marynarkowe wartości około 300 zł. Pewne poszlaki wskazują na to, że włamania dokonała ta sama banda. Policia jest na tropie złodziei.

### 6-letni chłopiec podpalił zabudowania gospodarza.

W Kokocku (pow. chełmiński) wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych posiadziela Jana Kessa. Pastwą płomieni padły dwie duże stodoły z przybudówkami wraz z mieszczącymi się narzędziami i maszynami rolniczymi i stóg słomy około 400 ctr. Straty wynoszą ok. 19 tysięcy złotych.

Zabudowania jak i maszyny rolnicze były ubezpieczone na kwotę 19.000 zł w Pomorskim Stow. Ubezpieczeń w Toruniu.

Jak się okazało, pożar spowodował 6-letni Rudolf Romey z Kokocka, który dla zabawy zapalił siomę w pobliżu stoga.

# Polskie triumfy na balonach.

## Kapitan - pilot Janusz rozmawia z przedstawicielem „Dziennika Bydgoskiego“.

Inowrocław, w marcu 1934.

Na zaproszenie inowrocławskiego L. O. P. P. przybył do stolicy Kujaw znany lotnik polski kapitan-pilot I baonu balonowego w Toruniu Antoni Janusz, który wygłosił w sali Teatru Miejskiego odczyt o balonach na uwięzi, balonach zaporowych i o balonach wolnych.

Korzystając z pobytu rzadkiego gościa, który na mało dotąd znany temat może powiedzieć ciekawe szczegóły, sprawozdawca nasz poprosił o wywiad dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego“.

#### W MAŁEJ KAWIARENCE.

Opodal Teatru Miejskiego, gdzie za chwilę usłyszeć mamy ciekawy odczyt o balonach, spotykamy przy szklance kawy w małej kawiarence „Promień“, znanej w całej Polsce „słodkiej dziurce“ bohater wieczoru kpt. Janusza, którego wspaniale skrojony mundur, ukwiecony orderami i dwiema odznakami lotniczymi — polską i francuską, imponujące robi wrażenie. Bez długich wstępów przystępujemy do sprawy.

— Panie kapitanie! Od kiedy datuje sport balonowy w Polsce?

— Sport balonowy, którego najpełniejszym wyrazem jest lot balonem wolnym, datuje u nas od połowy 1921 roku. Rozwój tej gałęzi sportu natrafiał z początku na trudności finansowe.

— Kiedy odbył się pierwszy lot — przerywamy z wielkiej ciekawości.

— Pierwszy lot w Polsce odbył się w lipcu 1921 r. na balonie pochodzenia francuskiego. W latach następnych aż do 1925 r. podobne loty odbywały się bardzo rzadko. W miarę powiększenia się kadr pilotów balonowych powstała myśl współzawodnictwa w lotach balonami wolnymi.

— Kto tę myśl zrealizował?

— Ówczesny szef wojska balonowego płk. Feliks Bołsmowski, organizując krajowe zawody balonów wolnych o puchar przechodni im. płk. Aleksandra Wańkowskiego, twórca pierw-

szych formacji balonowych w Polsce. Do roku 1933 zawody odbyły się pięciokrotnie i wyrobiły sobie piękną tradycję. Startowano w Warszawie. Zawody te pchnęły sport balonowy na właściwe tory. Ilość balonów kulistych powiększa się z każdym rokiem.

— Zezche pan kapitan łaskawie powiedzcie nam coś o zawodach zagranicznych.

#### MIĘDZYNARODOWY DEBIUT POLSKICH LOTNIKÓW.

— Po raz pierwszy wzięła Polska udział w zawodach zagranicznych w 1927 r., wysyłając dwa balony do Pragi Czeskiej. Na 11 zgłoszonych balonów polscy zawodnicy zdobyli II-gie miejsce. Później z okazji odbywającej się w Poznaniu P. W. K'i odbyły się międzynarodowe zawody. Stańto do nich 7 balonów, reprezentujących barwy francuskie, czeskie oraz polskie. Uczestnicy wyładowali w Niemczech. Zwyciężył pilot francuski Noguier.

— Na którym balonie znajdował się pan kapitan? — wtrącamy.

— Na balonie „Gdynia“. Wyładowaliśmy w okolicy Magdeburga po przelecie 354 km w czasie 22 godzin.

Marzenia nasze — ciągnie dalej nasz sympatyczny interlokutor — spełniły się w r. 1932, kiedy polscy piloci zmierzili swe siły z pilotami światowej sławy.

— W zawodach o puchar Gordon-Benneta — prawda?

— Tak! Do zawodów, zorganizowanych przez Aeroklub Szwajcarski w Bazylei, stanęły dwa nasze balony: „Polonia“ i „Gdynia“. Na 16 startujących balonów „Gdynia“ zajęła szóste, większa zaś „Polonia“ czwarte miejsce w ogólnej klasyfikacji.

— Widzieliśmy wówczas podobny naszycy zawodników w rozmaitych pismach. Pan kapitan startował z por. Pomojskim na „Polonii“.

— Na „Gdyni“ zaś moi koledzy pp. kapitanowie Hynek i Burzyński, którzy w roku ub.

pierwsi wśród polskich pilotów balonów wolnych zdobyli w Ameryce pierwsze miejsce w zawodach międzynarodowych o puchar Gordon-Benneta.

— Prosimy o wspomnienia z odbytych lotów.

— Bardzo chętnie, lecz czas na odczyt. W moim referacie podzielę się m. in. z wrażeniami podczas lotu, zorganizowanego w Szwajcarii.

Podziękowaliśmy p. kapitanowi za wywiad, składając życzenia zwycięstwa w zawodach międzynarodowych, które w tym roku organizuje Polska.

#### POLSKIE BALONY.

Wykład lotnika p. kapitana Janusza obejmował w krótkich zarysach zagadnienie balonów obserwacyjnych, balonów zaporowych, a głównie balonami wolnymi. Mówca na przykładach z życia dowodził, że balon wolny ma rację bytu i silnie związany jest z rozwojem lotnictwa. Dowód: Loty stratosferyczne prof. Piccarda, płk. Settle'a i ostatnie loty na wysokości balonów sowieckich. Balon jest doskonałym środkiem lotniczego przysposobienia wojskowego.

W Polsce utworzyły się 4 ośrodki cywilnego sportu balonowego, a piąty organizuje się. Referent zachęcał, by Inowrocław również utworzył taki ośrodek, przyczem zapewnił, że I baon balonowy w Toruniu przyjdzie z pomocą, udzielając odpowiedniego sprzętu. Inowrocław dysponuje bowiem doskonałymi balonowcami w osobach p. dyr. banku Szczepańskiego i p. Kazmierczaka, właściciela pobliskiego majątku.

Bardzo ciekawe były wspomnienia z Bazylei, tudzież przeżycia naszych zawodników, którzy zdobyli pierwszeństwo w Ameryce.

Zebrani zgotowali bohaterowi przestworzy przed referatem jak i po referacie gorącą owację. Należy dodać, że powitał p. kapitana Janusza w imieniu tut. Komitetu L. O. P. P. p. kpt. em. Zabłocki. Po odczycie odbyła się w tut. Aeroklubie miła pogawędka.

N. Basiński.



## Z TORUNIA.

## Łódź podwodna w Toruniu

Urządzenie jej oglądać można 1 kwietnia br. od godz. 6—7 rano.

Toruń, 1. 4. (Tel. wł.) W związku z regulacją dna Wisły i udostępnienia jej dla celów nawigacji podwodnej, wyruszyła z Gdyni łódź podwodna, która stanie w Toruniu dopiero w niedzielę 1 kwietnia b. r. Załoga tej łodzi bada koryto Wisły i robi pomiary jej głębokości i wysokości brzegów.

W Toruniu zatrzyma się tylko jeden dzień. O godz. 5 rano wypłynie z nurtów rzeki na jej

powierzchnię, by przedstawić się mieszkańcom starożytnego grodu Kopernika.

Dowódca łodzi na specjalną prośbę czynników miarodajnych zgodził się na to, że od godz. 6 do 7 rano publiczność będzie mogła zwiedzać jej urządzenie wewnętrzne bez specjalnych opłat.

Nie będzie chyba Torunianina, który nie skorzysta z tak rzadkiej okazji.

## Ustalenie wartości wynagrodzeń w naturze na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu.

Władze administracyjne ustaliły wykazy ogólnej wartości wynagrodzeń w naturze, obowiązujące na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu, począwszy od 1 stycznia br.

Ponieważ w styczniu i lutym br. obowiązywały wyższe stawki, przeto poszczególni pracodawcy mają prawo obecnie zaliczyć sobie nadpłacone kwoty.

Ustalenie odnośnych norm nie idzie po linii sfer gospodarczych. Wynagrodzenie w naturze za służbę domową ustalono przy płacy gotow-

kowej na 30 zł w stosunku miesięcznym, aczkolwiek propozycja sfer gospodarczych, a w szczególności kalkulacja kosztów utrzymania służby domowej wynosiła tylko 21,50 zł. Kwota 30 zł jest przy dzisiejszych warunkach jeszcze stanowczo za wysoka i powinna być poddana ponownej kalkulacji.

Tabele tę można w godzinach urzędowych przejrzeć w oddziale „Dziennika Bydgoskiego”, Toruń, ul. Mostowa 17.

Dyżur nocny pełnią apteki: „Pod Lwem” (śródmieście), „Św. Anny” Bydgoskie Przedmieście, „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godzin 11 do 11.30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.  
Straż pożarna tel. 244.

## REPERTUAR KIN:

Lira: „Hanka” (Czarne oczy).  
Mars: „Kocha, lubi, szanuje” film polski.

## TEATR NARODOWY.

W niedzielę, 1 kwietnia — rewja w dwóch częściach „Wielkanocny automat humoru”.

W poniedziałek, 2 kwietnia o godz. 16 — „Wielkanocny automat humoru” i o godz. 20 — premjera „Dwaj mężowie pani Marty”.

## Nowa agentura „Dziennika Bydgoskiego”.

Z dniem 1 kwietnia br. dla wygody naszych Czytelników otworzyliśmy nową agenturę „Dziennika Bydgoskiego” u p. Jerzego Markiewicz, dawniejsza „Księgarnia Toruńska”, w Toruniu, przy ul. Wielkie Garbary 21.

Powyższa agentura przyjmuje abonament po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” przy odbiorze w agenturze wynosi miesięcznie 2,95 zł, kwartalnie 8,85 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Najtaniej i najprzyjemniej  
można spędzić czas  
w **UDZIAŁOWEJ**  
TORUŃ, ulica Szeroka. Telefon 197  
Tanie trunki i zimny butel.  
Chcesz zabawy — wstąp na chwilę!

**Baczność Ogródkarze!**  
Wielki wybór praktycznych podręczników z zakresu  
**Ogrodnictwa-Pszczelarstwa**  
poleca (60c4)  
**JERZY MAZURKIEWICZ**  
dawn. Księgarnia Toruńska  
Wielkie Garbary 21 TORUŃ Wielkie Garbary 21  
Duży wybór tanich książek powieści owych —  
naukowych — stale na składzie.  
Na życzenie bezpłatny prospekt gratis.

Z piwnic  
sowieckich:

**Wina**  
KRYMSKIE  
KAUKASKIE  
poleca

**W. Maćkowiak**  
TORUŃ  
ul. Szeroka 24

**DRUKARNIA**  
BYDGOSKA  
S. A.

wykonuje

wszelkiego rodzaju

**DRUKI**

po cenach najniższych.

Oddział  
**Polkiego Bura Podróży**  
**„ORBIS”**  
w Toruniu, Szeroka 1/3, Tel. 376  
uruchomiony zostaje  
**z dniem 15 kwietnia br.**  
Organizowanie wycieczek morskich  
i kolejowych.  
Wizowanie paszportów, udzielanie  
bezpłatnych informacji.

Święcone w szkole powszechnej nr. 10. Koło Opieki Rodzicielskiej przy tej szkole urządziło 27 bm. święcone dla 120 najbiedniejszych dzieci. Poświęcenia darów dokonał ks. Węgielewski w obecności grona nauczycielskiego z kierownikiem p. Widomskim na czele.

Podgórzanie — miłośnicy sportu wodnego! Zgłoszenia na członków Klubu Wiosłarskiego w Toruniu przyjmuje sekretarz p. Wiktor Szyrbicki, Podgórz, ul. Gen. Hallera 13.

Rewizja w „Słowie Pomorskim”. Dnia 28 bm. policja śledcza po przedstawieniu nakazu sędziego śledczego dokonała rewizji w buchalterji i kasie wydawnictwa „Słowa Pomorskiego” oraz zabrała książki handlowe i kasowe.

## ZAKŁADY OGRODNICZE

## B. HOZAKOWSKI

Wybickiego 71/73

TORUŃ

Skrz. poczt. nr. 1

polecają na sezon wiosenny do natychmiastowej dostawy:

**Dalje** (georginje), **Gładjole** (mieczyki), **Begonie** (ukośnice), **Gloxinie** (marcinki) oraz wszelkie inne cebulki i kłącze kwiatowe w bogatym wyborze.

**Róże** w najpiękniejszych i najlepszych odmianach, silne i zdrowe **Drzewka i Krzewy** owocowe oraz ozdobne **Byliny, Siewki i Palmy** i wszelkie inne rośliny dekoracyjne i ozdobne.

Ilustrowany, szczegółowy katalog wysyłany jest na życzenie bezpłatnie.

CENY NAJNIŻSZE!

JAKOŚĆ NAJLEPSZA!

AKURATNA I NATYCHMIASTOWA OBSŁUGA.

## O lepsze połączenie Torunia z Podgórzem.

Pomimo pobudowania nowego mostu na Wiśle, który jeszcze nie został wykończony, a przez który kursują tylko tramwaje z placu Bankowego na dworzec przedmieście, nie reguluje to sprawy dogodniejszego połączenia miasta Torunia z Podgórzem.

Wielu zainteresowanych zwraca się za naszym pośrednictwem o to, abyśmy interwenjowali w celu uruchomienia statku przewozowego przez Wisłę, jak to było w latach ubiegłych.

W związku z tem postaramy się pokrótce wyjaśnić, czy zachodzi rzeczywiście potrzeba uruchomienia parostatku przewozowego.

Gdy nie było nowego mostu, komunikacja piesza i kołowa przez most kolejowy z Podgórza do Torunia i odwrotnie była uciążliwa i niedogodna. Wówczas statek przewozowy był koniecznością. Dziś, kiedy przez nowy most kursują tramwaje, sprawa ta zdawałoby się nie ma racji bytu. A jednak rozważmy spokojnie to aktualne tak dla Podgórza jak i Torunia zagadnienie.

Kursujący przez Wisłę parostatek za przewóz jednej osoby pobierał tylko 15 gr, gdy tymczasem przejazd przez most tramwajem kosztuje 25 gr. A więc na jednorazowym przebyciu Wisły pasażer traci 10 groszy. Biorąc pod uwagę i to, że w Podgórzu mieszkają sfery uboższe oraz urzędnicy, którzy pracują przeważnie w Toruniu, przejazd tramwajem przez Wisłę jest dla nich stanowczo za, drogi wobec znacznej obniżki zarobków i muszą z tego tytułu przez

oddalony znacznie most kolejowy odbywać pieszą i uciążliwą drogę.

W roku bieżącym statku przewozowego przez Wisłę nie uruchomiono, chociaż jest on niezbędną koniecznością dla szerokich sfer obywatelstwa Podgórza i Torunia. Dlatego też apelujemy w imieniu zainteresowanych do kompetentnych czynników, aby wysłuchały prośby tych, którzy domagają się lepszego połączenia Podgórza z Toruniem.

## Tak, czy nie?

Jaki jest magistrat miasta Torunia?

Wielu obywateli miasta Torunia szeroko się rozkłada nad pytaniem, jaki jest właściwie magistrat: endecki, czy sanacyjny?

Na ten temat powstają nawet sprzeczki, a nie rzadko dochodzi do rękoczynów.

Pragnąc więc pogodzić powasniionych, podajemy poniżej odpowiedź, sprytnie wykombinowaną przez pewnego dowcipnisia, która rozwiązuje tę zagadkę:

Magistrat miasta Torunia reprezentują pp.:

B - olt — prezydent

B - ała — wiceprezydent

W - aśik — radca miejski

R - zyski — radca miejski

Należy przeczytać pierwsze litery tych nazwisk: z góry ku dołowi, a każdemu stanie się jasne, jak na dłoni, że Toruń ma „prawdziwie” prorządowy zarząd miejski.

Echa wywiadu z p. wojewodą Kirtkilesem. Reportaż pomorski, zamieszczony w nr. 72 naszego pisma, w którym wypowiedział się najwyższy przedstawiciel władzy na Pomorzu, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich rzesz czytelników. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że nawet toruńskie pisma zdecydowanie opozycyjne przedrukowały fragment wywiadu w jego najistotniejszej treści, dotyczącej przyszłej konfiguracji województwa pomorskiego.

Władze poszukują wyrodną matkę, która porzuciła 6-miesięczny plód u wylotu rur ustępowych w hotelu „Pod Trzema Koronami” w Toruniu.

## Pożary w powiecie toruńskim.

W zagrodzie rolnika Jana Wrótkowskiego, zam. w Bierzglowie (pow. toruński) powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na sumę 2.000 zł. Dom był ubezpieczony na sumę 4.000 zł w Zakładzie Ubezpiecz. Wzajemnych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwości komin.

Na szkodę Ciemińskiego Władysława w Górsku (pow. toruński) spalił się dom wartości 6.000 zł, który był ubezpieczony na sumę 5.926 zł w Zakładzie Ubezpiecz. Wzajem. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwości komin.

*Mydło Bebe Szafranowa-idealne dla dzieci i dorosłych*

## Scen.

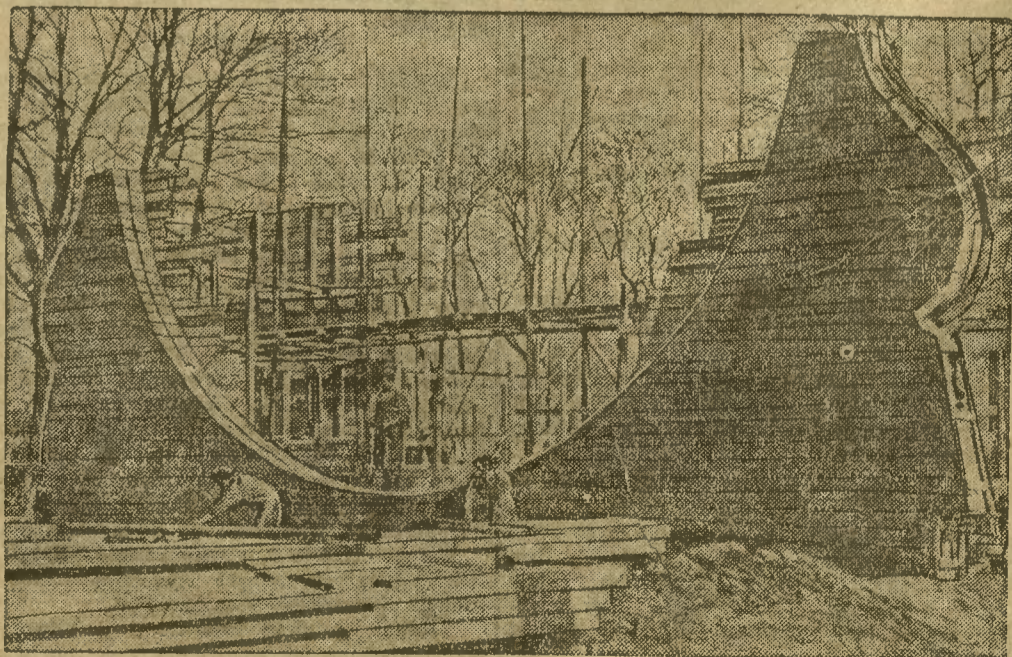
Nieudale włamanie. Nieznani sprawcy usiłowali włamać się do chlewoń przy ul. 30-go Stycznia 12, lecz w porę zostali zauważeni

przez stróża nocnego, który chcąc spłoszyć włamywaczy, oddał na postrach kilka strzałów rewolwerowych. Włamywacze podobno również odpowiedzieli salwą strzałów.

Nowe władze zarządu powiatowego Federa-

cji P. Z. O. O. w Tczewie. Na walnym zebraniu zarządu powiatowego Federacji P. Z. O. O. w Tczewie, które odbyło się w sali sejmiku powiatowego, po dwukrotnym tajnym głosowaniu wybrano prezydium zarządu powiatowego Federacji P. Z. O. O., w skład którego weszli: prezes dr. Zwierzański, zastępca Dziadecki, sekretarz Burchard, skarbnik Zarebski.

## Mile dla oka pijaka.



W miejscowości Dürkheim budują największą na świecie beczkę, długości 15 m., szerokości około 13 m. Beczka ta mogłaby pomieścić 1,7 miliona litrów wina. Beczka ma jednak inne przeznaczenie. Będzie w niej urządzona winiarnia dla około 400 osób. Ten oryginalny wyszynk będzie umieszczony na żel.-betonowym fundamencie,

## Starogard

Agentury „Dziennika Bydgoskiego” w Starogardzie prowadzą pp.

**A. Dunajska**  
ul. Hallera 7

**L. Affeltowa**  
ul. Hallera 15

Powyższa nasza agentura przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” przy odbiorze z agentury wynosi:

miesięcznie 2,95 zł.

kwartalnie 8,85 zł.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy

GRÓDEK, pow. świecie. Założenie ochotniczej straży pożarnej. Na odbytem zebraniu obywatelskim założono ochotniczą straż pożarną. Do zarządu wybrano pp.: Jana Gacę prezesem, Feliksa Jeszkę naczelnikiem, naucz. Michała Wójcika sekretarzem, Fr. Mroczyńskiego skarbnikiem, Józefa Nowaka i Maksymiljana Grabowskiego ławnikami.



**Kino Krystal**  
Początek 6844  
o godzinie 3, 5, 7 i 9.  
Ceny od 50 groszy.

**Premjera w 1-sze  
Święto Wielkanocne**  
Wielki, wesoły program  
święteczny!  
Obraz dla wszystkich!  
Piękne arcydzieło o kolosalnym  
rozmachu, przepysznej wysta-  
wie i niewyzerpan. bogactwie  
melodyj Offenbachowskich p. t.

# Cesarzowa i Ja Liljanka Harvey

Reżyserja: Eryk Pommer.

W rolach głównych: najmilsza, najrado-  
śniejsza, najolodsza artystka

Charles Boyer  
Pierre Brasseur  
J. Falkenstein

Nadprogram:  
Najnowszy  
Tygodnik FOXA  
Najnowsza  
Kronika PATA.

Rozpiewany, roztańczony  
poemat czaru, wdzięku,  
muzyki, humoru i filrtu.  
Śliczny film, tak wystawny  
i oświecający jak  
„Tańczący Kongres”.

## Kronika

Bydgoszcz, dnia 31 marca 1934 roku.

### KALENDARZYK.

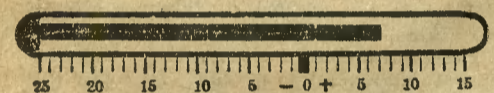
Dziś: Wielka Sobota. Balbiny p. m.  
Jutro: Wielkanoc. Hugona b.  
Wschód słońca o godzinie 5.40.  
Zachód słońca o godzinie 18.30.

### Stan pogody

Naogół dość pogodnie przy umiarkowa-  
nem zachmurzeniu nieba. Rano miejscami  
lekkie mgły. Temperatura bez większych  
zmian. Na zachodzie kraju przejściowy  
wzrost zachmurzenia i możliwe opady.



Termometr wskazywał dziś rano



**MUZEUW MIEJSKIE** otwarte codziennie  
od 9 rano do 8 wieczór bez przerwy, w nie-  
dziele i święta od 11—14. — Obecnie w Mu-  
zeum wystawa „Cudowne obrazy Matki Bo-  
skiej w Polsce i Święci Polscy w grafice —  
drzeworyt ludowy”.

### DYŻURY NOCNE APTEK do I-go święta.

- 1) Apteka pod Koroną, Dworcowa 48.
- 2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Nie-  
dzwiedzia 11.

Od II-go święta wielkanocnego.

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27.
- 2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37.

**Instytut literacki „LEKTURA”** przy ul.  
Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codzien-  
nie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księ-  
garskie** ostatniej doby. (2257)

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, przedstawienie zawieszo-  
ne.

Kasa Teatru sprzedaje bilety na wszyst-  
kie przedstawienia w okresie świątecznym.

W pierwszy dzień świąt, t. j. w niedzielę,  
o godz. 20 repertuar zapowiada niezwykle  
wesołą farsę Arnolda w opracowaniu reży-  
serkim K. Wilamowskiego „**ZGORSZENIE  
PUBLICZNE**”. Poprzedzona sławą nieby-  
wałego wprost powodzenia w Poznaniu, far-  
sa ta posiada wszystkie zalety, mogące jej  
zapewnić długotrwały żywot. Arcybawne  
perypetje bohaterów, komiczne sytuacje,  
dowcipne paradoksy zaprawione satyrą —  
bawić będą niestannie widzów.

W poniedziałek dane będą trzy przed-  
stawienia: o godz. 13 po cenach minimal-  
nych (od 10 gr. do 1.09 zł) komedjo-bajka  
z tańcami Remusa „**STAS LOTNIKIEM**”;  
o godz. 16 po cenach znizonych poraz ostat-  
ni w sezonie operetka Benatzky'ego „**MOJA  
SIOSTRA I JA**”. Jest to jeden z najbar-  
dziej czarujących utworów, jakie wyszły z  
pod pióra tego mistrza muzyki lekkiej i  
nie dziwnego, że grana była setki razy na  
wszystkich scenach Europy. Wieczorem  
przebijający „**BAL W SAVOYU**”, najnowsza  
operetka P. Abrahama, która jednoczy w so-  
bie wdziek nowoczesnych melodji z rytmem  
tańca i doskonałą konstrukcją sceniczną.  
„Bal w Savoyu” wystawiony jest u nas z  
przepychem, godnym scen europejskich.  
Cały zespół pod wodzą kapelmistrza Tur-  
kiewicza i reżysera Downunta, tworzy  
idealną całość i jest przedmiotem gorących  
owacji ze strony widzów.

— **Osobiste.** P. Wąsacz Stanisław, Pro-  
fesor Miejskiej Szkoły Handlowej, złożył  
na W. S. H. w Poznaniu egzamin dyplomo-  
wowy z zakresu nauk handlowych.

— **Służba pocztowa w czasie świąt.** W  
dniu 1 kwietnia zewnętrzna pocztowa oraz  
doreczeń przesyłek pocztowych ustaje w  
zupełności. Doreczaniu podlegają jedynie  
przesyłki i przekazy pocztowe pośpieszne,  
przekazy telegraficzne, paczki ze zwierzę-  
tami żywymi oraz żywnościowe. — W dniu  
2 kwietnia br. urzędy i agencje pełnią nor-  
malnie służbę zewnętrzną od godz. 9—11-ej  
oraz wykonują jednorazową służbę dore-  
czeń wszystkich przesyłek pocztowych. —  
Godziny urzędowe w telegrafii i telefonii  
bez zmiany.

— **Ważne dla rolników!** Rozporządze-  
niem Min. Opieki Społecznej z dn. 6 bm. po  
porozumieniu z Min. Rolnictwa i Reform  
Rolnych został zniesiony zakaz sprzedaży  
surowicy przeciwróżycowej bez recepty le-  
karzy weterynaryj. Odtąd surowicę przeciw-  
różycową w każdej ilości wolno sprzedawać  
tylko aptekom, które przejmują odpowie-  
dzialność za wydany towar. — Szczepionka  
przeciwróżycowa wymaga nadal recepty le-  
karza weterynaryj.

— **Jarmark na konie, bydło rogate i na  
I rzędzie chlewną** odbędzie się w Bydgosz-  
czy we wtorek, dnia 3-go kwietnia br., od godz.  
7-mej rano na Targowisku przy Rzeźni  
Miejskiej.

— **Nowi sędziowie.** W dniu 28 marca br.  
złożyli przed komisją egzaminacyjną Sądu  
Apelacyjnego w Poznaniu egzamin sędziow-  
ski p. **Bernard Chyliński**, rodowity Byd-  
goszczanin, syn zasłużonego emerytowane-  
go dyrektora Urzędu Przemysłowego Magi-  
stratu m. Bydgoszczy, oraz pp. **Kazimierz  
Śmierczalski, Adam Masojada i Franciszek  
Rybski**. Panowie Chyliński, Śmierczalski  
i Masojada przydzieleni zostali do Sądu  
Grodzkiego w Bydgoszcy.

— **Echa strasznej katastrofy.** Jak się  
w ostatniej chwili dowiadujemy, w sta-  
nie zdrowia dr. Wieckiego, ofiary strasz-  
nej katastrofy samochodowej przy zbie-  
gu ulic Libelta i Krasińskiego, nastąpiła  
znacząca poprawa, tak dalece, że już w  
przyszłym tygodniu po świętach roz-  
pocznie p. dr. Wiecki przyjmować pa-  
cjentów.

— **Bezrobotni z miejskiego schroniska  
dla bezdomnych** wyrażają za pośredni-  
ctwem łamów „Dziennika Bydgoskiego”  
wdzięczność kierownikowi szkoły powszech-  
nej im. Piramowicza p. Mencilowi za obda-  
rzenie ich „święconką”. Radość zgotowano  
28 biedakom.

Z okazji świąt Wielkanocnych  
składamy naszym Czytelnikom  
Najserdeczniejsze życzenia

**Wesołego Alleluja!**  
Redakcja i Administracja  
„Dziennika Bydgoskiego”.

## Apel do najwyższych czynników państwa. Bydgoszcz nie chce być objektem przetargu.

### Między Scyllą a Charybdą...

Miasto nasze ucierpiało bardzo cięż-  
ko w ostatnich latach. Jedną z naj-  
główniejszych przyczyn najrozma-  
itszych niepowodzeń miasta Bydgoszczy  
jest ta okoliczność, że niestannie od  
lat kilku mówi się o zmianie granicy  
pomiędzy województwami poznańskim  
i pomorskim, przyczem miasto nasze  
jest zawsze niejako objektem przetar-  
gu.

Poznańskie traktuje miasto Bydgoszcz  
jako pozycję dla siebie straconą i ratuje  
ze swego stanu posiadania w naszym  
mieście co tylko możliwe. Pomorze  
zaś organizując dalej swoje gospodar-  
stwo wojewódzkie uważa, że niema za-  
dnego tytułu do opiekowania się na-  
szym miastem, chociaż o przyłączeniu  
nas do Pomorza stale myśli i o to przy-  
łączenie wszelkimi siłami zabiega.  
Wpływy, majątek i teren działania róż-  
nych gospodarczych instytucyj zlikwi-  
dowanych w Bydgoszcy podzielono  
pomiędzy Poznańskie i Pomorze z naj-  
cięższą krzywdą dla naszego miasta.

Taki stan rzeczy dłużej trwać nie  
powinien.

Apelujemy gorąco do najwyższych  
czynników naszego państwa, aby racy-  
jnie położyli kres likwidowaniu naszego  
pięknego grodu. Nie chcemy wpływać  
na takie, czy inne rozstrzygnięcie, a  
prosimy tylko o decyzje szybkie, natych-  
miastowe.

Jeżeli mamy nadal należeć do woje-  
wództwa **poznańskiego**, natenczas pro-  
simy gorąco o wyrażne zaprzeczenie  
wszelkim wersjom o zamiarach przyłą-  
czenia nas do Pomorza, a wtenczas my  
sami zdobędziemy z powrotem stanowi-  
sko należne nam w rodzinie miast wiel-  
kopolskich.

Jeżeli zaś mamy należeć do wojewódz-  
twa **pomorskiego**, natenczas wołamy o

niezwłoczną decyzję, przyczem gorąco  
prosimy, aby w tej decyzji przewidzia-  
no dla naszego miasta w województwie  
pomorskim **miejsce godne Bydgoszczy**,  
jej wielkości, jej znaczenia gospodar-  
czego jako naturalnego zaplecza pol-  
skiego morza, jej wyjątkowo korzystne-

go położenia geograficznego.  
Przyłączenie Bydgoszczy do woje-  
wództwa pomorskiego bez uwzględnie-  
nia naszych powyższych prośb, byłoby  
dla naszego miasta nowem **upośledze-  
niem**, nową krzywdą moralną i gospo-  
darczą.

### Od zastępcy golibrody.

W zeszłego szabasu to ja — mówię panu pod  
chajrem\*) — zateśniałem za te zielone pola  
pożłacane z przenięcią, posrebrzowane z żytem...  
Nu — co dużo gadać! Ja poczebowałem zach-  
rować na poetnicke usposobienie wiosniane:  
Sie roztkliwowałem, sie rozmarzałem, sie mi  
zrobiło w okoliczności serca tak miluchno, mi-  
luchno, jeszcze raz miluchno.

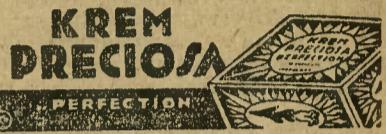
Ja mam twarde żydowskie serce i oczy za-  
hartowane do nieplaczu — nawet jak ja musze  
krajać cybule do śledzia. A wtedy, jak ja pa-  
czałem na zieloność, to mi sie na gembie zrobiło  
mokro. Ja szłochałem; cicho szłochałem. Nie  
żałuje ale te łzy, co oni z moi powieki upadli  
na polską zieloność. Powiedziałem: — Idź złoto  
do złota! Idź, ty brylantowana sercowa izzo Ra-  
zyndera, użyźniać polskich zbożowych łanów.  
Bądź, ty izzo mniejszościowa, sztucznym nawo-  
zdem dla ziarna, które my, Polaki od mojeszo-  
wego wyznania nie oramy, nie posiewamy, a ji-  
my w macach, chatach i gdziekolwiek.

Mam poetnicke piersi. Prawda? W takie  
chwile człowiek czuje wielkiego sentymentu  
i wdzięczności dla tej ziemi karmicielnij. I w  
takie chwile przychodzą do głowy różne  
pomyslenia i porównowywania. N. p. mi wpadło  
na głowę takie pomyslenie: — Do kogo ty, Ra-  
zynder, porównowałbyś polskiego obywatela od  
mojeszowy wiary? Czy do baranka sie pasą-  
cego z zieloną trawką? Czy do płaskający we  
wodzie rybuchny? Czy do bociana, co on je-  
dzie na zime do ziemi egipski, a na wiosne on

\*) Pod chajrem tyle co pod słowem honoru  
(ściślej cherem oznacza kłątwe).



Stosując znakomity krem Preciosa,  
Pani cera, skłonna do piegów,  
nie będzie narażona na zdradliwe  
działanie mocnych promieni słonecz-  
nych. Krem Preciosa usuwa pla-  
my, piegi i udelikatni Pani cerę.



### Ten sam gatunek za mniejsze pieniądze.

Firma Schicht wyrabia swoje wszechświato-  
wej sławy „Mydło-Jeleń” od dziesiątków lat  
zawsze jednakowo wysokiego gatunku. Do my-  
dła trzeba mieć zaufanie, gdyż każda gospodyni  
wie ile szkody przyniesie może złe mydło.

Mydło Jeleń Schicht wyrabiane z najlep-  
szych surowców, nie niszczy białizny, jest  
przytem tanie nie tylko przez swoją wydajność,  
lecz naprawdę niską cenę. Każda gospodyni  
powitała napewno z radością wiadomość o zni-  
żce ceny mydła Jeleń Schicht, gdyż będzie mo-  
gła nadal używać tego znakomitego mydła, a w  
dodatku jeszcze oszczędzać.

**Kino Adria**  
Mostowa 9.  
Początek o godzinie 5-7-9,  
w święta od godz. 3-ciej.  
Kwiecień, nasz  
rekordowy miesiąc!

Dziś, w niedzielę  
1-go kwietnia br.  
uroczysta premiera  
nasłynniejszego  
polskiego filmu

**PROKURATOR Alicja Horn**  
na tle powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza

W rolach głównych: (5882)  
Królowa Polskiego Ekranu  
**Jadwiga Smosarska**  
Fr. Brodniewicz, B. Samborski, Z. Mirska

Nadprogram  
Najnowszy  
Tygodnik  
Paramount'a



MAREK ROMAŃSKI.

## 101 przygód Konrada Wichury „Mądra współniczka”.

Alan Le May już od szeregu dni obserwował pałacyk Dreweewood Manor, siedzibę i własność lady Rutledge.

Chodziło poprostu o to, że lady Rutledge posiadała wspaniały naszyjnik, złożony z cudownej wody brylantów. Alan Le May zaś postanowił zdobyć ten naszyjnik, co było również bardzo proste i logiczne, skoro zważywszy, że był on włamywaczem.

Le May był doświadczonym człowiekiem, to też „pracę” swą zaczął od poznania sympatycznej pokojówki, która, poza urodą, odznaczała się niepoślednim sprytem.

Od niej to właśnie dowiedział się Le May, że naszyjnik przechowywany jest w sypialni lady Rutledge w szkatułce z hebanowego drzewa, że pałacyku strzeże stale specjalny kamerdyner, który zanim objął swe obowiązki w Dreweewood Manor był zawodowym bokserem, następnie zaś produkował się w cyrku zestrzelaniem jabłka z głowy młodej dziewczyny.

To wyglądało groźnie. Le May miał jednak nadzieję, że uda mu się uniknąć spotkania z stróżem skarbów lady Rutledge.

Wreszcie nadszedł długooczekiwany dzień.

— Dziś wieczór — oświadczyła włamywaczowi piękna pokojówka — pani wyjeżdża samochodem do Londynu. Masz niebywałą okazję.

— Nie zapomnij wobec tego, Janko — odparł Alan Le May — pozostawić otwartych drzwi balkonowych, wiodących do biblioteki, rzecz prosta przez zapomnienie.

Le May grał z pokojówką pani Rutledge w otwarte karty, uznał bowiem w czasie ich krótkiej znajomości, że jest ona tak mądra i rozsądna dziewczyna, że można było sobie na to pozwolić.

— Zgoda! — odparła Janka z uśmiechem. — Co ja jednak dostanę za ten drobiaz?

— To zależy od wartości łupu. Otrzymasz 20, no — 25 procent wartości naszyjnika. Około północy będę na miejscu. Do widzenia!...

Była godzina pół do dwunastej, gdy Alan Le May przekradał się przez żywoplot, okalający pałacyk lady Rutledge. W pokoju Janki, na piętrze, paliło się światło. Był to sygnał, który oznaczał „wszystko w porządku”.

Drzwi balkonowego pokoju były niezamknięte.

Alan Le May pokiwał z uznaniem głową. Mądra, sprytna dziewczyna. Przyjemność poprostu pracować z taką współniczką!

Alan Le May znał rozkład pokoi. Przeszedł z biblioteki na tonący w mrokach korytarz i kierując się, iście kocim, instynktem zaczął się skradać na palcach.

Tam na końcu korytarza mieściła się sypialnia lady Rutledge, cel jego wyprawy.

Na końcu korytarza czekała Janka. Wszystko według planu. Mądra, sprytna dziewczyna. Ujęła go za rękę i pociągnęła za sobą.

Wszedł do sypialni i zapalił kieszonkową lampkę. Otworzył drzwi szafy. Na drugiej półeczce znajdowała się hebanowa kasetka. Le May ujął ją w ręce. Była bardzo lekka.

Nagle usłyszał szelest i szybki, urywany głos dziewczyny:

— Kamerdyner coś zwąchał! Idzie korytarzem! Uciekaj przez okno do parku. Zobaczymy się jutro. Muszę zrobić alarm, by nie padło na mnie podejrzenie.

Le May bez wahania usłuchał współniczki. Gdy znikł już wśród drzew parku, usłyszał wołanie Janki, a potem dwa strzały, rzucone w mrok nocy rozdarły powietrze.

Następnego dnia Alan Le May przeczytał w wieczornych piśmie o zuchwałym włamywaczu do pałacu lady Rutledge, w majątku Dreweewood Manor. Włamywacz zrabował kasetkę z hebanowego drzewa, zawierającą kosztowny naszyjnik z brylantów.

Służąca, która wszczęła alarm wykrywszy włamywacza w pałacu, dostała tak silnego ataku nerwowego, że musiała opuścić służbę i udać się do domu.

Alan Le May zaczął pięci. Mądra sprytna współniczka okazała się istotnie mądra. Kasetka z hebanowego drzewa okazała się pusta. Naszyjnik był w rękach Janki, która wcześniej wzięła go z kasetki.

Włamywacz postanowił się zemścić i zgłosił się do lady Rutledge, gdzie za cenę bezkarności wyznał całą prawdę.

Aresztowałem sprytną dziewczynę i lady Rutledge odzyskała naszyjnik.

### WTELNO.

Miejscowe Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej odegra na ogólne życzenie po raz drugi komedię Fredrego w 3 aktach p. t. „Gwałtu, co się dzieje!” w drugie święto wielkanocne dnia 2 kwietnia o godz. 19 w sali p. Saganowskiego w Gościeradzu. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. [5802]

### Reportaż.

# Wędrowka po Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy.

„Niema urzędników, są tylko pracownicy w służbie konsumenta”.

Wywiad z dyrektorem p. inż. Klimczakiem.

Dużo nasłyszeliśmy się w ostatnich latach o fabrykacji morderczych gazów wojennych, a tak bardzo mało wiemy o gazie świetlnym, który znajduje zastosowanie w warsztatach rzemieślniczych i przemysłowych. Odrzucając wybujałą fantazję, towarzyszącą zazwyczaj opisom nowopowstałych gazów wojennych, postaramy się przedstawić zupełnie realny obraz naszej bydgoskiej gazowni. Każdą rozsądną gospodynię uznającą zasadę: „gotuję na gazie, bo tanio i wygodnie” niewątpliwie zainteresuje ta wędrowka po gazowni miejskiej, ale również kochającego swe miasto Bydgoszczanina.

Gdzie tu jednak rozpocząć? Dziennikarz bowiem znalazłszy się na rozległym terenie bydgoskiej gazowni naprawdę znajduje się w wielkim kłopotcie. Cały kompleks hal i budynków leży przed nami. A pozatem tyle ciśnie się przeróżnych myśli i problemów do mózgowicy, że doprawdy trudno wybrnąć z tego labiryntu. Kopalnia myśli i tematów, z których wybierać trzeba najbardziej interesujące przeciętnego czytelnika.

## 75 lat istnienia bydgoskiej gazowni.

Wchodzę do wielkiego gmachu administracyjnego, aby po chwili znaleźć się w gabinecie dyrektora gazowni miejskiej, p. inż. Klimczaka, który od roku 1925 stoi na

nej w tak poważnym przedsiębiorstwie, i znając zaniedbany skutkiem wojny stan gazowni, postanowił przeprowadzić cały szereg inwestycji oraz powołać wyszkolony personel techniczny, któryby w myśl nowożytnych zasad wiedzy gazowniczej zastosował wszelkie najnowsze ulepszenia. Prace inwestycyjne pochłonęły w ostatnich latach około półtora miliona złotych, ale — ciągnie dalej z entuzjazmem i widocznym zadowoleniem p. inż. Klimczak — pokryte zostały wyłącznie z dochodów gazowni, bez zaciągnięcia pożyczek a w rezultacie dały nadzwyczajne wyniki.

Pragnąc zapoznać mnie z niesłychanie skomplikowanym aparatem produkcyjnym i inwestycjami dokonanymi w gazowni, p. dyr. Klimczak proponuje mi odrazu meczącą, lecz arcyciekawą przechadzkę po gazowni.

### Jak powstaje gaz?

Rozpoczynam wędrowkę po poszczególnych gmachach gazowni. Przechodzimy wzdłuż toru kolejowego. Na szynach stoją wagony towarowe, z których sypie się miał węglowy... pod ziemię. Wysypywany węgiel miał wpada do małych zbiorników (węborków), które wjeżdżają w górę, posuwane elektrycznością do pobliskiego gmachu, jak windy na szynach, do wspólnego zbiornika o pojemności 120 ton, mieszczącego się na szczycie budynku piecowni, z którego zno-

### Naukowa organizacja pracy

Zdawałoby się, że przez te masy węgla i koksu, które się przerzuca dzień w dzień, powinien być brud. Ale przeciwnie: wszędzie, nawet przy piecach, czysto jakgdyby w salonie. Na każdym kroku uderza również celowość i porządek a przedewszystkiem usunięcie jakiegokolwiek marnotrawstwa energii. Są to zasady, które stosuje p. dyr. Klimczak z doskonałym rezultatem w tem wielkiem przedsiębiorstwie. A w pierwszym rzędzie — jak mi oświadczył — stosuje naukową organizację pracy.

Przekonałem się o tem najlepiej wchodząc do wybudowanego niedawno laboratorium chemicznego. Rozglądam się i widzę dokoła siebie cały szereg precyzyjnych aparatów. Co minutę laboranci badają wartość kaloryczną i ciężar gatunkowy gazu, ażeby tylko nie krzywdzić konsumenta i dać mu dobry, pełnowartościowy gaz. Inny aparat znowu bada wartość opałową węgla. Przeróżne wagi do pomiarów analitycznych mają inne jeszcze zadania.

W laboratorium odbywają praktykę wachacyjną studenci politechniki, jak wogóle w gazowni bydgoskiej odbywają się liczne kursa dokształcające dla gazmistrzów, instruktorów i pełne wykształcenie otrzymują przyszli technicy gazowni dla innych gazowni wielkopolskich.

### Gazownia Bydgoska — prawdziwą fabryką chemiczną.

Istotnie prawdziwa to fabryka chemiczna. Niezliczoną bowiem ilość stwarza się z gazu produktów ubocznych. Czego się wszystkiego nie wytwarza? Tu destylarnia smoły, gdzie otrzymuje się oleje lekkie, smołę destylowaną, karbolineum, tam nowoczesna amoniakalnia z aparaturą na produkcję wody amoniakalnej i siarczanu amonowego (doskonale nawóz sztuczny). Dalej benzolownia, w której produkuje się benzol na cele automobilowe. Z produktów tych można w dalszym ciągu procesu produkcyjnego znowu wytworzyć środki pochodne benzolu, jak ksyloł, tolnol. Z tą specyfikacją produktów możnaby pójść w gazowni jeszcze dalej, aż do wytworów przemysłu wojennego. Nowoczesna gazownia zatem w większym stylu, jak nasza gazownia bydgoska, to także fabryka chemiczna.

### Elektryczność — w Gazowni.

To wcale nie paradoksalne: elektryczność w gazowni. Wchodzimy do innej hali — hali turbin. Dwa motory pędzone gazem wytwarzają w dynamo prąd do oświetlenia poszczególnych gmachów oraz do popędu większej kolejkii elektrycznej. Gazownia bydgoska posiada więc własną swoją elektrownię. Poruszam drażliwy temat konkurencji z elektrycznością, na co oświadczył mi dyr. Klimczak:

— Gaz i elektryczność mogą żyć w miasteczku w największej harmonii, o ile zachowana zostanie racjonalna polityka taryfowa tak elektrowni jak i gazowni w ten sposób, ażeby nie wygrzano atutów wobec siebie, t. zn. elektrownia winna oddawać prąd tylko do siły i światła a gazownia gaz do ciepła (kuchenek) i oświetlenia ulic.

Tylko taka polityka jest dobra, inaczej ginie jedno przedsiębiorstwo, albo drugie.

— Jak się właściwie przedstawia?

### Oświetlenie uliczne Bydgoszczy?

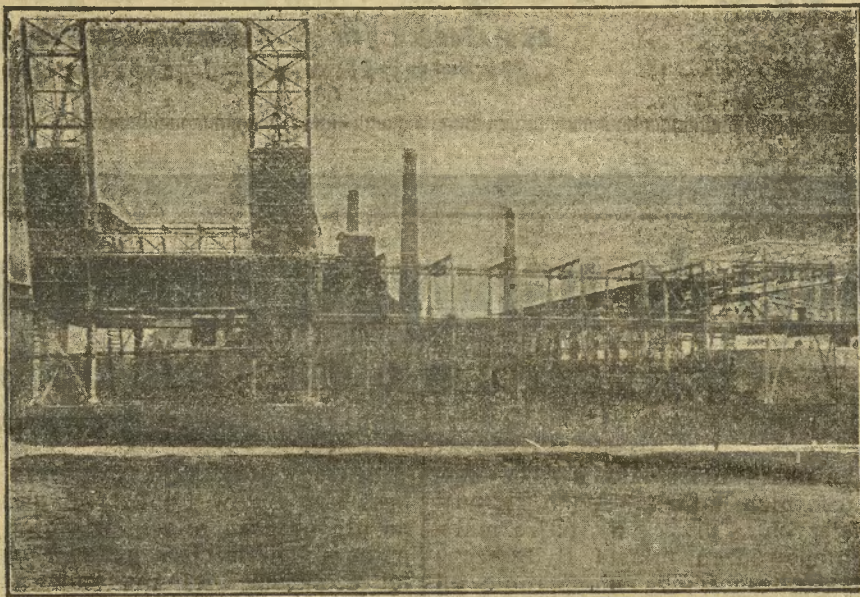
— Miasto, jak Panu wiadomo, jest znacznie rozległe i ciągnie się jedenaście kilometrów. Jeszcze w roku 1925 mieliśmy w Bydgoszczy 1100 latarni z natężeniem 111.420 świec, a obecnie natomiast mamy już przeszło 1700 latarni z natężeniem 50.000 płomieni, skutkiem czego ulice są lepiej oświetlone. Na przedmieściach ustawiamy rokrocznie około 20 nowych latarni.

### Tani gaz i ulgowe miesiące.

— Ile właściwie zatem zatrudnia gazownia urzędników?

— Proszę Pana, pracuje tu około 150 osób. Ale niema u nas żadnych urzędników, wszyscy jesteśmy pracownikami w służbie dla konsumenta. Staramy się bowiem podejść do klienta i obsłużyć go jak najlepiej. Urządziliśmy ostatnio t. zw. ulgowe miesiące, z których każda praktyczna gospodyni winna korzystać gdyż wielkie czynimy udogodnienia. Również dla zakładów gastronomicznych, warsztatów rzemieślniczych i rzeźniczych pierwszorzędna to okazja, aby uruchomić doskonale piece gazowe i wędzarnie.

Wchodzimy do wielkiego warsztatu re-



Gazownia bydgoska od strony Brdy.

czelę bydgoskiej gazowni. Niezwykle ujęmy, p. dyr. Klimczak natychmiast wyraża gotowość udzielenia mi wywiadu i służenia za cicerona w wędrowce po gazowni.

Dowiaduję się, że bydgoska gazownia miejska jest jedną z najstarszych na ziemiach Polski i skromne jej początki sięgają roku 1860-go. W przyszłym roku obchodzić będzie 75-letni jubileusz istnienia, połączone z wielkim zjazdem gazowników z całej Polski.

— Czy gazownia miejska podobnie jak nasza elektrownia, jest również takim „Schmerzkindem” dla bydgoskiego magistratu? — zapytuję mego rozmówcy.

— Jako jedno z napawańszych przedsiębiorstw miejskich, gazownia daje bardzo ładne zyski, wzrastające znacznie w ostatnich latach z roku na rok. I tak za ostatni okres sprawozdawczy dała gazownia ponad pół miliona złotych czystego zysku, głównie dzięki przeprowadzeniu różnych większych inwestycji.

— Bardzo pokażny to zysk — przerywam. A jakie miejsce właściwie zajmuje bydgoska gazownia wśród innych gazowni polskich?

— Pod względem wielkości gazownia bydgoska zajmuje szóste miejsce w Polsce. Z pośród gazowni średnich natomiast jest największą. Na Pomorzu i w Poznańskiem mamy około 80 gazowni, z których największa znajduje się w Poznaniu, a następna w Bydgoszczy.

### Miljonowe inwestycje.

Pan inż. Klimczak nakreśla mi historię rozwoju gazowni w ostatnich latach. Zdumiewające są wyniki techniczne i ekonomiczne.

— Za czasów niemieckich od wybuchu wojny światowej, jak i podczas inflacji — za czasów polskich — do połowy 1925 roku nie przeprowadzono w gazowni żadnych większych inwestycji. To też magistrat nie chcąc dopuścić do gospodarki dewastacyj-

wu spadają do trzech wielkich pieców. Te piece — to serce gazowni. Każdy z nich ma po sześć komór. Wsypuje się do pieców po 3-4 wagonów węgla na dobę, zależnie od pory roku.

Te piece spełniają bodaj najważniejszą funkcję. W tych pionowych komorach szczególnie zamkniętych — bez dostępu powietrza — poddaje się silnemu ogrzewaniu wrzucony węgiel. Otrzymuje się przez to z jednej strony gaz świetlny, z drugiej zaś część nielotną węgla, czyli koks. Po ochłodzeniu wydzielony koks zużyty zostaje częściowo do podpału wspomnianych pieców, oraz zostaje sprzedany. Gaz natomiast, mający w stanie surowym kolor ciemno-żółty, rurami odprowadzony zostaje do wielkich skrzyń żelaznych, celem ochłodzenia i oczyszczenia go z różnych przymieszek, np. amoniaku, siarkowodoru, cyjanowoda i t. p. Niezwykle skomplikowany to proces!

— Ale zatrzymajmy się na chwilę przy tych piecach, będących chlubą gazowni bydgoskiej. Mianowicie stwierdzić należy, że Niemcy wybudowali dawniej piece retortowe przestarzałego systemu, które ze 100 kg. węgla dawały tylko 35 metrów sześciennych gazu. Przebudowano w ostatnich latach wielkim kosztem piece retortowe na piece pionowo-komorowe (systemu dr. Bübe — Dessau), przez co wydajność gazu zwiększyła się o 10 m<sup>3</sup> i dochodzi obecnie do 45 m<sup>3</sup>. Kolosalna to zmiana, którą najlepiej ilustruje fakt następujący: jeżeli dawniej zużyto dla tej samej produkcji gazu 15.000 kg. węgla — to obecnie potrzeba tylko 12.000 kg. Ta szalona różnica umożliwiła zamortyzowanie kosztów przebudowy już w ciągu dwóch i pół lat. Wobec planu dalszej zamierzonej przebudowy pieców w 1935/36 r. osiągnięta zostanie jeszcze większa maksymalna ich wydajność, dochodząca do 55 m<sup>3</sup> gazu za 100 kg. węgla. Niedaleka to muzyka przyszłości, wobec czego liczyć się można z ewentualnością dalszego jeszcze potania gazu.

Marysienka

Pocz. o 3, 4, 6, 25 i 9.

Dziś, 1-go kwietnia  
PREMJERA!  
Wielki podwójny świąteczny program.  
Żywiółowa Meksykanka

Dolores del Rio

w przebojowym dramacie miłosnym pod tytułem  
Płomień

Jednocz. Polski dźwiękowy superfilm pt.  
ZABAWKA  
W rol główn. Aima Kar, Jerzy Marr, Eugeniusz Bodo.



**Dzw. kino Apollo**  
Kraśnickiego 23. Tel. 495.  
Pocz. o godz. 5 pp., 7 i 9 wiecz.  
w święta o 3 i 5 pp., 7 i 9 wiecz.

**Dziś najwspanialsza świąteczna premiera rekordow. programu!** Najnowszy przepiękny arcyfilm dźwiękowy reżyserji Charles Brahma pod t.

# Sekret kobiety

Wzruszający do głębi dramat gwiazdy music hallu, którą miłość zepchnęła na dno życia. Wszystk. kobietom, które kochały i cierpiały — wszystkim mężczyznom, którzy Jamali serca kobiet, film ten poświęcony. W r. g. Irma Dunne

**Przepiękna w przednich barwnych kolorach sztuka dźwiękowa pod tytułem**  
**Królestwo Neptuna**

Nadprogram: Najnowszy Tygodn. Paramount, szt. dźwięk. ot. Morze, oraz Kronika dźwięk. Catoś 16 aktów. (5848)

paracyjnego, w którym pracuje 27 ludzi pod kierownictwem inż. Banaszka. Zapoznaje się z wyrobami polskiego przemysłu gazowniczego, które śmiało konkuruować mogą z niemieckimi wyrobami. Są to kuchenki, piece do ogrzewania pokoi, żelazka do prasowania z bydgoskiej fabryki „Prodmetal” a nawet gazomierze polskiej już produkcji. Nowa ta gałąź przemysłu powstała głównie dzięki wojnie celnej z Niemcami. Po cenach własnego kosztu i na długie spłaty gazownia sprzedaje powyższe wyroby. Czego się nie czyni dla wygody konsumenta?

Jeszcze wchodzimy do innych gmachów i wzorowych ubikacji. Tu wielka hala wybudowana przez Niemców „na wzrost”. Nie wiadomo, co dzisiaj z nią zrobić. A może pływalnia a la Lunapark w Berlinie? — do rzuca dyrektor. Sportsmeni bydgoscy napewno powitaliby projekt ten z radością. Dalej estetyczne sale pokazowe, gdzie bezpłatnie udziela się codziennie porady racjonalnego oszczędzania na gazie, świetliska dla pracowników, aż w końcu widoma oznaka gazowni: trzy wielkie zbiorniki gazu o objętości 27.000 m<sup>3</sup> gazu. Największy zbiornik mieści 15.000, drugi 9.000 a najmniejszy 2750 m<sup>3</sup> gazu.

Wychodząc z tego labiryntu sumuję wrażenia i znajduję jeden tylko wyraz na to wszystko, co widziałem: imponujące! Gazownia nasza jako najważniejsza przedsiębiorstwo miejskie, jest oparta na nowoczesnej technice. **Objekt to pięćmilionowy.** Pod koniec ciekawej wędrowki zapytuje p. dyr. Klimczaka, czy można się liczyć z dalszą obniżką cen gazu?

— Obniżylimy cenę gazu już dwukrotnie i czynsz dzierżawny za gazomierze oraz udzielamy wysokich rabatów. Jednakże dzięki udoskonaleniom technicznym będzie nam prawdopodobnie możliwe po wybudowaniu nowych pieców, cenę obniżyć jeszcze więcej, skoro tylko propagowane hasło „Gotujcie na gazie” znajdzie szeroki oddźwięk. A więc we własnym interesie „gotujcie na gazie!” i używajcie gazu jak najwięcej!

# Miesiąc kwiecień

**należy do najkrytyczniejszych w bieżącym roku.**

Mający już ustaloną reputację, jako jednostka poważna (nie szarlatan) astro-meteorolog „Dziennika Bydgoskiego” p. Franciszek Prengel, podaje następujący horoskop na kwiecień:

**Od 1 do 10 kwietnia:** Po chmurnym lub zmiennym początku z miejscowym opadem następują później większe rozpozodzenia. Powietrze chłodne, nocą miejscowe przymrozki. Jedynie w pogodne dni wskutek napromieniowania słonecznego znaczne ocieplenie. W drugiej połowie niniejszego okresu zaznacza się lokalne zaburzenia atmosferyczne z niepogodą i wiatrami, szczególnie w okolicach nadmorskich.

**Od 11 do 20 kwietnia:** W niniejszej dieście dni zapanuje w Zachodniej Polsce pogoda nieustała i wietrzna ze skłonnością do szybkich zmian pod względem zachmurzenia i temperatury. Większe różnice w pogodzie poszczególnej dzielnicy kraju. Naprzód jeszcze chłodno; w następne dni następują silniejsze ocieplenie. Na pograniczu zderzenia się intensywnie napływających ciepłych mas powietrza z prądami zimnymi — dojdzie miejscami do większych opadów w postaci mieszanej, gradu i krupów. Lokalne burze wiosenne i mgły.

**Od 21 do 30 kwietnia:** Pierwsze dni okresu stają w zachodnich dzielnicach Polski pod wpływem zmiennej lub dość pogodnej i ciepłej aury z miejscowym drobnym opadem. Noce chłodne z lokalnymi przy-

mrozkami. W drugiej połowie dekady następuje pogorszenie się stanu pogody, następujące od zachodu kraju. Wzrost zachmurzenia i opady przy aury wietrznej i wahającej się temperaturze.

### KRYTYCZNE KONSTELACJE

wykazują w kwietniu znowu niebывale natężenie. M. in. ziemia dostaje się w połowie kwietnia w zasięgu wpływu rzadkiego — jedynie co dwa lata powtarzającego się — połączenia pomiędzy gwałtownym Marsem i rewolucyjnym Uranem. W dniach od 1 do 10, od 12 do 21, oraz około 25 i 28 kwietnia grożą wielu krajom świata — z państw naszego kontynentu szczególnie krajom środkowej i zachodniej Europy — większe katastrofy żywiołowe, poza tem gwałtowne wypadki w ruchu, technice i przemyśle, katastrofy kolejowe i lotnicze, pożary i eksplozje. Wówczas prasa również doniesie o ważnych wydarzeniach politycznych, parlamentarnych, społecznych, finansowych i wojskowych, o nagłych dymisjach rządów, zmianach, reformach, strajkach i zamachach.

Niektórym wysoko postawionym osobistościom grozi śmierć lub wypadek.

Zwiększone niebezpieczeństwo komplikacji wewnętrznych i zewnątrz-państwowych.

### WSKAZÓWKI

#### DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Mimo szeregu pięknych i dość ciepłych dni marcowych, rozwój wegetacji był — w

myśl zrobionych zapowiedzi — nikły, a w końcu marca wskutek ponownego oziębienia, załamał się całkowicie. Widoczny postęp w rozwoju wegetacji nastąpi w bieżącym roku dopiero w drugim, a szczególnie w trzecim tygodniu kwietnia, który to okres stanowi też początek rozkwitu wczesnych drzew owocowych. Przymrozki nocne zagrażają roślinności głównie w pierwszej i trzeciej dekadzie.

Do zasiewu zboża, koniczyny, grochu, wczesnej fasoli, warzywa, trawy, kwiatów i wszystkiego, co rodzi owoc nad ziemią, najlepiej nadają się dni od 14—28 kwietnia, szczególnie sprzyjającymi dniami są: 14—16, 19—21 i 25—27 kwietnia.

Sadzić kartofle i uskutecznić zasiewy, rodzące owoc pod ziemią (jak marchew, buraki, cebula, chrzan i t. d.) w pierwszej połowie kwietnia, szczególnie dnia 3 i 10/11. O ile to nastąpi w drugiej połowie miesiąca, należy najkorzystniej wybrać dni: 15/15, 19—21 i 27/28 kwietnia.

Fr. A. Prengel.

### Wiedza na Waszych usługach

Tworzy ona co raz to nowe, ulepszone środki dla podtrzymania zdrowia. Tak np. doskonale chronią nas przeciwko grypie, zapaleniu gardła i migdałków jak również i innych chorób oddechowych pastylki „Panflavin”. Pielęgnujcie się wobec tego tym zupełnie nieszkodliwym, przez lekarzy zalecanym preparatem.

Uporczywe zaparcie, katary grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

**Kino Bałtyk** | Dziś premiera **Pat i Patachon** | **Rok 1914**  
święteczna **na polowaniu** | polski film. (5949)

### Kronika żałobna.

SP. PODPUŁK. EUGENJUSZ KARKOSIEK.



Dnia 9 marca rb. opatrzyli św. sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł po operacji w Wilnie s. p. podpułkownik Eugeniusz Karkosiek, rejonowy inspektor koni Bydgoszczy i siedmiu powiatów.

Eksportacja zwłok z kościoła garnizonowego w Wilnie do grobów rodzinnych w Korwianach ziemi Wileńskiej odbyła się dnia 13 marca rb.

Zmarły pozostawił w głębokim smutku pogrążoną małżonkę, Ludwikę z książąt

Giedroyciów, i czworo dzieci.

O zgonie tego sympatycznego oficera, który przez pewien czas był komendantem miasta Bydgoszczy, i udzielał się w pracy społecznej, dowiedzieliśmy się z żalem dopiero teraz. Kreślmy zatem nekrolog spóźniony.

Sp. Eugeniusz Leopold Karkosiek urodził się 15. 11. 1889 w Włocławku. Wydalony ze szkoły realnej w Łowiczu za czynny udział w walce o język wykładowy polski, zmuszony był egzamin maturalny składać w głębi Rosji, w kraju Naddońskim. Będąc w kontakcie z tajną organizacją bojową PPS, w Łomży wstąpił 1906 r. do szkoły wojskowej. W roku 1910 został podporucznikiem. W październiku 1917 wstąpił do Legji Oficerskiej korpusu gen. Dowbora Muśnickiego i uprawiał dywersję w szeregach armji bolszewickiej. Brał udział w walkach pod Mińskim, chlubnie odznaczając się pod Krywoje, gdzie z garską młodzieżą (skautów) odebrał nieprzyjacielowi 60 wozów załadowanych bronią i amunicją oraz 100 koni luźnych. Następnie z narażeniem życia pracował w wileńskim oddziale P.O.W. na terenach zajętych przez Niemców.

Kampanję 1920 r. odbył sp. Eugeniusz Karkosiek na froncie jako rotmistrz kawalerji. Awansował szybko. Mianowany 1922 r. majorem w komendzie uzupełnień koni w Grudziądzu, a 1924 podpułkownikiem — wkrótce obejmuje kierownictwo rejonowego inspektoratu w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy i okolicy pozostawił po sobie dobrą, nieskazitelną pamięć. — Nadmierna praca, liczne podróże służbowe i koczowniczy tryb życia wyczerpały zdrowy, pelen sił i życia organizm...

I odszedł cichy bojownik o sprawę Niepodległości Polski, porzucając wojsko i te strony, które tak ukochał...

Stroskanej Rodzinie śle Redakcja wyrazi serdecznego współczucia.

### Z Muzeum Miejskiego.

Ostatnie dni pozostałe do zamknięcia wystawy graficznej „Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce i Święci Polscy w grafice — drzeworyt ludowy” ze zbiorów ks. kanonika Formanowicza w Gnieźnie, zgrupowaną niewątpliwie w Muzeum tych wszystkich, którzy wystawy nie widzieli, a chcą zadokumentować swe zainteresowanie się życiem kulturalnym naszego miasta.

Wystawa zostanie zamknięta w drugie święto Wielkiejnocy, dnia 2 kwietnia br.

Od przyszłego tygodnia rozpoczynają się przygotowania do wystawy zbiorowej prof. Leona Wyczółkowskiego.

### Nowy ciężki cios dla Bydgoszczy

Dochodzą nas głuche wprost nieprawdopodobne wieści, iż miarodajne czynniki postanowiły już przeniesienie siedziby władz miejskich miasta Bydgoszczy do Torunia. A zatem śladem wielu innych instytucji państwowych pójdzie i nasz Magistrat do Torunia.

Podobno i Liga Narodów zwróciła się do Torunia z propozycją przeniesienia tamtejszą swoją siedzibę.

W związku z temi zamiarami rozbudowa miasta Torunia wzięła olbrzymi rozmach. Na dworcu Toruń — przedmieście przystawiono już kilka dalszych wagonów-salonówek i sleepingów, przewidzianych na tymczasowe pomieszkania dla odnośnych dygnitarzy.

— **Five o'clock Polskiego Białego Krzyża** odbędzie się w niedzielę, dnia 8 kwietnia b. r. o godz. 17-tej w sali malinowej hotelu „Pod Orłem”. Dobrowolne datki na oświatę żołnierza.

### KRONIKA ARTYSTYCZNA.

## „ELJASZ”.

Druga audycja muzyczna Miejskiego Konserwatorium Muzycznego.

Do obowiązków reprezentacyjnej placówki muzycznej Bydgoszczy należy organizowanie tradycyjnych wielkoczwartkowych wieczorów oratoryjnych. Zadanie to spełnia obecnie Miejskie Konserwatorium Muzyczne, z roku na rok podnosząc poziom audycji. Audycje te są najlepszym świadectwem rozwoju uczelni, a stopień trudności wykonywanych utworów daje znać o wzrastających możliwościach odtwórczych.

Program tegorocznej audycji stanowił oratorium „Eljasz” Feliksa Bartholdy-Mendelssohna, którego utwory oratoryjne sięgają obok Händla do szczytów tej kategorii muzyki. Mendelssohn należy bezwzględnie do najwybitniejszych talentów kompozytorskich, przyczem najznakomitsze jego dzieła pisane są na orkiestrę. Muzyka symfoniczna w ujęciu Mendelssohna najbardziej odpowiada jego ułożonemu. Duże walory instrumentacyjne wykazuje więc i „Eljasz”, w którego uwerturze zwłaszcza przebijają wy-

rażne pierwiastki polifoniczne. „Eljasz” jest utworem w nastroju raczej lirycznym; akcenty dramatyczne pozostają na drugim planie.

W każdym razie „Eljasz” jest dziełem, stawiającym wykonawcom duże wymagania. Zarówno orkiestrze jak chórom i solistom. Miejskie Konserwatorium Muzyczne, podejmując się tego trudu, zdawało sobie zapewne sprawę z pracy, której musiało dokonać i — co ważniejsze — z dobremi rezultatami dokonać. Stworzyć orkiestrę i chór z materiału bądź co bądź surowego i nie zaprawionego do pracy zespołowej, nie było rzeczą łatwą. Tem większy więc sukces odniósł prof. Albin Rösler, na którego barki spadł ciężar pracy a w wyniku — laury. Bo trzeba podkreślić, że niespodziewanie orkiestra i chór, szczególnie żeński, były najsilniejszą pozycją, mimo niepełnej obsady osiągając w brzmieniu niejednokrotnie stuprocentowy efekt. Dyrygent panował nad sytuacją zupełnie pewnie, wydobytując z partytury i zespołu maximum możliwości.

Solistami wieczoru byli pp. Felicja Krysiewiczowa, (sopran), Marja Janowska-Kopczyńska (alt), Witold Luczyński (tenor) i Roman Cirin (bas). P. Krysiewiczowa wy-

kazała duże walory wokalne, mniej jednak taktu w stosunku do swoich uczennic, próbujących również swych sił w drobnych partjach solowych. To, że początkujący sopran w pewnym momencie zdetonował, nie powinno detonować wytrawnej śpiewaczki aż do tego stopnia, żeby to zwracało powszechną uwagę. P. Kopczyńska była niewątpliwie wielką śpiewaczką, co do tego wiecior ostatni nie pozostawił żadnych wątpliwości. Liryczny tenor p. Luczyńskiego podobał się ogólnie. Wiemy wszyscy, że p. Roman Cirin jest śpiewakiem z prawdziwego zdarzenia, choć ta strona jego talentu jest naogół przez repertuar teatralny skrzętnie ukrywana. Ale jak pech, to pech! W „Eljaszu” znalazł p. Cirin pole do popisu, niestety jednak niedyspozycja głosowa nie pozwoliła mu w drugiej zwłaszcza części stanąć na wysokości zadania.

Reasumując, stwierdzić jeszcze raz musimy, że Konserwatorium Muzyczne podejmując się tak poważnego wysiłku, nie przeceniło swych sił. Rezultaty osiągnięte świadczą o racjonalnym podejściu do pracy pedagogicznej i o umiejętnie prowadzonej akcji krzewienia kultury muzycznej w Bydgoszczy. A to już znaczy bardzo dużo! (hak).

**KINO REWJA** | Rewelacyjny film prod. Polskiej 1934 rok po raz pierwszy w Bydgoszczy wspaniale, wzruszająco, jacy romans tatarski pod tyt.

**Zamarłe Echo**

W rolach głowa. **Krystyna Ankwick** i **Zbigniew Staniewicz**  
Film ten to cudło naszych piękń. Tatr i Zakopan.

Na scenie: nowa rewja w 13 obraz. p. t. **Wesołe Świąteczne Jajko**

wykona cały zespół art. scen warszawskich. — Z uwagi na kolosalne koszty wspaniałego filmu z użyciem wspaniałych tylko na pierwszy seans. (5979)



**Listy z Poznania.**

**A kto będzie nam włodarzyć.**

Przed wyborem nowego prezydenta miasta. Ustąpienie prezesa Izby Rzemieślniczej. — O pewnej inicjatywie Zw. Zawodowego Literatów.

W chwili obecnej dwie sprawy szczególnie interesują społeczeństwo m. Poznania: wybór nowego prezydenta miasta i ustąpienie komisarzycznego prezydenta Izby Rzemieślniczej, p. Ewarysta Namysła.

W ub. wtorek Urząd Wojewódzki nadesłał na ręce prezydenta miasta, Cyryla Ratajskiego, pismo, zawiadamiające o wyznaczeniu terminu wyboru nowego prezydenta miasta. Terminem tym jest **poniedziałek, 16-ty kwietnia br.** W dniu tym odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym jedynym punktem porządku obrad będzie wybór nowego prezydenta.

Jak wiadomo, obecny prezydent, p. Ratajski, wybrany przez poprzednią Radę Miejską na ponowną 12-letnią kadencję, **dobrowolnie zrzekł się tego stanowiska.** Na temat tego postanowienia snuto rozmaite przypuszczenia — w efekcie jednak sprawa sprowadzona została na tory zakulisowych pertraktacji i posunięć. Dotychczas wśród kandydatów na prezydenta wymieniano nazwiska: pułk. Głabisza, pułk. Hulewicza, pułk. Więckowskiego (obecnego zastępcy dowódcy O. K. VII), dr. Surzyńskiego, dr. Konkiewicza, dr. Machowskiego, dr. Witolda Celichowskiego i wicewojewody Kaucckiego. Obecnie z kandydatów na stanowisko nowego włodarza stolicy Wielkopolski **najsilniej lansowane są nazwiska dyr. Mieczkowskiego i posła dr. Leona Surzyńskiego** (\*). Prasa sanacyjna, której obóz rozporządza w Radzie Miejskiej 25 reprezentantami przeciwko 36 narodowcom i 3 enperowcom (ale poza tem ma oparcie w Województwie), stara się sprawę traktować ugodowo i pisze: „Jest rzeczą nie ulegającą żadnym wątpliwości, że przyszłym prezydentem m. Poznania może być tylko **kompromisowy kandydat prawej i lewej strony Rady Miejskiej.** „Rozmówki” na ten temat mają się rozpocząć zaraz po świętach.

Można się też ew. spodziewać jakichś komplikacji. Istnieje bowiem możliwość ponownego wyboru Prezydenta Ratajskiego. A jeżeli p. Ratajski nie przyjmie wyboru? Dalej: kadencja obecnego prezydenta upływa dnia 26 kwietnia. Tymczasem stanowisko wiceprezydenta, któryby ew. pełnił funkcje zastępcze w razie niedojścia do kompromisu, — jest nieobsadzone i może zająć **konieczność mianowania prezydenta komisarzycznego.** Na to się bodaj zanosi...

**Dlaczego ustąpił inżynier Namysł?**

Jak już pokrótce donosiliśmy, prezydent komisarzyczny Izby Rzemieślniczej, inż. E. Namysł złożył na ręce p. Wojewody swoją rezygnację z tego stanowiska.

Ustąpienie p. Namysła na długo przed terminem nowych wyborów daje dużo do myślenia. Już od dłuższego czasu zarzucono inż. Namysłowi wadliwą gospodarkę w spółce „Dom Rzemieślniczy”, w Banku Rzemiosła i w Izbie Rzemieślniczej. Na zjeździe cechów w dniu 4-tych marca w Poznaniu, dramatyczną dyskusję wywołała sprawa **niezwykłego obciążenia Domu Rzemieślniczego.** Suma długu Domu wynosi — nie licząc wkładów, jakie poczyniły poszczególne cechy czy indywidualne warsztaty przy budowie, **razem blisko 1 milion 800 tysięcy złotych, natomiast dzisiejszy szacunek Domu nie przekracza 900 tys. zł, a w razie realnej sprzedaży, nie da się uzyskać więcej jak 700 tys. złotych!** Cyfry te mają swoją tragiczną wymowę.

W tej chwili w powyższej sprawie toczy się śledztwo. Po jego zakończeniu dowiemy się zapewne rewelacyjnych szczegółów.

Jak donosi „Nowy Kurjer”, na miejsce p. Namysła do czasu nowych wyborów (t. j. prawdopodobnie do jesieni), przewidziany jest **mistrz stolarski p. Władysław Zakrzewski z Poznania.**

**Zrzeszenie Związków Artystycznych.**

A teraz kilka uwag na marginesie działalności Związku Zawodowego Literatów w Poznaniu. Związek ten, który niedawno przeprowadził odmłodzenie zarządu (przeważnie ludźmi z doktoratem), wystąpił dwa miesiące temu z inicjatywą powołania do życia na terenie Poznania Zrzeszenia Związków Artystycznych. W myśl szumnie reklamowanego statutu, miało ono: reprezentować miejscowy świat artystyczny; utrzymywać łączność z artystami innych dzielnic; bronić interesów artystycznych i kulturalnych; **ożywić życie kulturalne stolicy zachodniej Polski przez urządzenie stałych imprez; promieniować na prowincję przez wykazy autorskie i kompozytorskie, odczyty i wystawy obrazowe i t. p.** Słowem — miało ono odegrać na tutejszym terenie **autorytatywną rolę kierowniczą i opiniodawczą areopagu w sprawach życia kulturalnego.**

Do tak szumnie zapowiadanej akcji zgłosiły wnet swoje przystąpienie pełne zapału większe poznańskie zrzeszenia artystyczne. Związek Zawodowy Literatów pod kierownictwem **dr. Kosidowskiego** obiecywał wzniośle słynne „czwartki literackie” w historycznej sali Pałacu Działyńskich przy Sta-

**Związek Izb Rzemieślniczych ułatwia rzemiosłu wspólną sprzedaż.**

Opiekując się zbytem wyrobów rzemieślniczych, Związek Izb Rzemieślniczych zwrócił się do poszczególnych izb z propozycją urządzenia regionalnego działu rzemiosła na Targach Poznańskich. By sfinansować koszt udziału, na który nie wystarczały drobne opłaty na jakie stać rzemiosło. Związek Izb wystąpił o subwencję do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dowiadujemy się, że subwencja została przyznana. W ten sposób ogromne korzyści, jakie osiąga rzemiosło przez Targi, zostały udostępnione wszystkim okrogom rzemieślniczemu Polski. Należy z największym uznaniem powitać inicjatywę Związku Izb Rzemieślniczych.

**PIELGRZYMKI DO ZIEMI ŚWIĘTEJ**  
pod Protektoratem  
**J. Eks. Ks. Biskupa Adamskiego**  
na Zielone Świątki 15 — 30-go maja  
ze zwiedzeniem Aten i Konstantynopola, włącznie paszportu i wiz.  
**Cena zł 600.-**  
Zapisy przyjmuje informacji udziela: Generalny Komisarz Ziemi Świętej w Polsce, Kraków, Reformacka 4. Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 58.  
Tow. Pielgrzym, Poznań, Św. Józefa 5.  
P. B. P. „FRANCOPOL”, Warszawa, Mazowiecka 9.

rym Rynku. I na tych obietnicach skończyło się narazie. Nic dotychczas nie słychać ani o działalności **hałaśliwie reklamowanego Zrzeszenia Związków Artystycznych**, ani o „czwartkach literackich”. Co się stało? Czyżby inicjatorom już opadły piórka? — Bez wątpienia, — Poznań — miasto komfortu, miasto bezpretensjonalnych sybarytów, nie jest zbyt zachęcającym terenem dla imprez cyganerii artystycznej. Jeżeli jednak ktoś występuje z inicjatywą **przełamania marazmu intelektualnego**, jeżeli ktoś rzuca tak szczytne hasła, jak Związek Zawodowy Literatów — **to niech nie poprzestaje na zapowiedziach, obietnicach i reklamie, ale niech szybko i skutecznie realizuje swoje zamierzenia.** Wolno powiedzieć: co się odwiecze, to nie uciecze, — ale nie godzi się, aby poważna organizacja miała odegrać — mówiąc trywialnie — rolę „krowy, która dużo ryczy, a mało mleka daje...”

Jerzy Barwicz.

*Najlepszy samochód jaki kiedykolwiek zbudowaliśmy*



**Nowy Ford 1934 r.**  
*zadajcie pokazy i katalogów u najbliższego przedstawiciela*

FORD MOTOR COMPANY

**Dziada Polikarpa śpiewanie**

Żebym tak umiał grać na harmonii —  
Jako dobywa pięknych melodyj  
Ten bidak bez nóg - co go znacie wszakże -  
Grałbym Wam także.

Grałbym przy każdym dziadoskim śpiewaniu;  
I teraz przy tem Pańskim Zmartwychwstaniu  
Grałbym, śpiewając życzenia świąteczne,  
Podziękuję grzeczne.

Z Waszj to łaski, Moi Dobrodzieje,  
Człek na Wielkanoc brzuch szynką nadzieje,  
Monopolówka kropiąc — dla infekcji —  
Po Rezurekcji.

Kiedyż, jeżeli nie dziś się ochocić?  
Boć tak, poprawdźcie — poco się markocić?  
Bida bo bida; lecz w drodze reformy  
Sławkowej normy...

To niebyleco, że mądry pan Sławek  
Cisnął kamieniem we właściwy stawek,  
Kedy — jak żaby — bebecy rechocą;  
Wiadomo, o co...

Nareszcie na to otwarły się oczy,  
Którędy mostwostwo brygadziarzy kroczy,  
Którzy schlebnego biorą się sposobu,  
Śpiesząc ku żłobu.

Niechajże na Jej niełasce nie sziłocha,  
Ten co Ją kocha.

Nie Ona winna — winne krótkowidze,  
Co w kiepskich grzybkach fajne widzą rydze,  
A w inszych partjach upatrują zdrayce  
I winowajce.

Ślepe tyż były żydowskie kapłany,  
Przez które Chrystus na śmierć był wydany,  
Zato On sprawił, że poganin widzi  
Lepij niż żydzi.

Od Tego uczmy się serca oceny,  
Którę nie gardzi łzami Magdaleny;  
Jej pirszej rankiem - skoro zmartwychwstaje  
Widzieć się daje.

Nie trza, by kiedyś było wiele krzyków,  
Iż po wskrzeszeniu mnogo męczenników  
Cierpieło — podług historii uznania —  
Za przekonania...

Wszyscyśmy Polskę wydzwigali z grobu,  
Różnego używając w tem sposobu.  
Niechaj nam wszystkim to Jej zmartwych-  
[wstanie  
Miłem się stanie!

— **Z garnizonu.** Do naszej notatki o zmianach w garnizonie bydgoskim dość trzeba, że opuszczają Bydgoszcz również znani w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta oficerowie 62 pułku piech., a więc pp. **kpt. Józef Split** przeniesiony do Zambrowa, **por. Gacek** do Sanoka, oraz **por. Jan Kozłowski i por. Henryk Orłowski** do Korpusu Ochrony Pogranicza.

— **Nowy atrakcyjny program w „Picadilly”.** Program kwietniowy kabaretu „Picadilly” przy ul. Marcinkowskiego zapowiada się wprost rewelacyjnie. Panu dyr. Romanowskiemu udało się pozyskać pierwszorzędną zespół zagraniczny rodziny Braunów oraz szereg innych niespożytkanych w Bydgoszczy numerów. Bogaty program kwietniowy i obniżone ceny w „Picadilly” niewątpliwie dużo ściągają zwolenników jedynastej muzy. Dużo humoru, dużo radości — tylko w „Picadilly”.



### Dodatkowe kredyty dla Bydgoszczy.

Zarząd Miejski podaje do ogólnej wiadomości, że Bank Gospodarstwa Krajowego wyznaczył dodatkowy kontyngent kredytów na akcję drobnego budownictwa mieszkaniowego w Bydgoszczy. Bliższych informacji zainteresowanym udzieli Zarząd Miejski w Bydgoszczy, ul. Jana Kazimierza 5, I p.

### Piękny gest monopolu spirytusowego.

Bydgoski Urząd Bezrobotnych otrzymał celem rozdania między bezrobotnych 4 200 butelek spirytusu.

Państwowy monopol spirytusowy celem uprzyjemnienia bezrobotnym świąt wielkanocnych wyznaczył ze swych magazynów 200.000 trzyciercilitrowych butelek spirytusu celem rozdania ich między bezrobotnych na święta wielkanocne. Wziętych zostało pod uwagę 28 miast. Bydgoszcz przy tym podziale została jak zwykle upośledzoną, jeżeli się zważy, że Toruń otrzymał 6 000 butelek, a Poznań nawet 15.000 butelek spirytusu.

Victoria Polonja

Pita (Niemcy) Bydgoszcz

I. i II. Święto Wielkanocne

Stadjon Mlejski

Godzina 15.30

— Wspaniały wielkanocny program w „Europie”. Popularna kawiarnia „Europa” przy ul. Gdańskiej 10 urządza w pierwsze i drugie święto Wielkanocy five o'clock z występami nowozaangażowanych artystów. W programie występy niezrównanego humorysty, M. Ordona. W kawiarni przygrywa orkiestra W. Kaczmarka. Codziennie dancing do rana.

— Tepper powiększył swój lokal. Czem dla Poznania Bracia Dawidowscy, tem dla Bydgoszczy Tepper. Jadłodajnia Teppera na Poznańskiej, obok redakcji „Dziennika” wydaje obecnie pożywne obiady i kolacje po 50 groszy. Oczywiście, że ruch u Teppera tak się wzmożył, że musiano przybudować nową salę od strony Brdy. — Szczegóły w dzisiejszym ogłoszeniu.

### Inowrocław w oczach naszych i obcych.

Uzdrowisko w Inowrocławiu założone zostało w r. 1870, ma więc za sobą długą przeszłość. W ciągu ostatnich pięciu lat zostało zupełnie zmodernizowane i pod względem wygód, komfortu i instalacji nie ustępuje w niczym podobnym uzdrowiskom solankowym na Zachodzie. To też cieszy się ono nie tylko uznaniem i frekwencją swoich lecz i obcych. Jak pisze Per Holmström, Szwed, który bawił w Inowrocławiu w czasie swej podróży po Polsce, „zasobny w bogactwa naturalne i nowoczesne urządzenia, Inowrocław jest dobrze wyposażony dla przyjęcia pacjentów cierpiących na reumatyzm i wadliwą przemianę materii”. Sezon kąpielowy zaczyna się w Inowrocławiu w kwietniu i trwa do końca października. Koszty pobytu i leczenia są tak wyliczone, że nawet w obecnych warunkach kryzysowych na odpoczynek i poratowanie zdrowia w tem uzdrowisku zdobyć się może każdy przeciętnie uposażony pracownik. Jedną z inowacji, wyróżniających korzystnie Inowrocław w rzędzie uzdrowisk krajowych, będzie własne lotnisko, prace nad budową którego zostaną niedługo ukończone. Bezpośrednia komunikacja kolejowa z Gdynią, Gdańskiem, Warszawą, Krakowem udostępni korzystanie z uzdrowiska inowrocławskiego wszystkim dzielnicom Rzplitej. Łącząc w sobie walory kulturalnego miasta o typie Zachodnim oraz pierwszorzędnie urządzonego uzdrowiska, położony w malowniczej okolicy Kujaw, przedstawia Inowrocław dużą wartość dla wszystkich spragnionych nie tylko odpoczynku i kuracji, lecz i miłego, niepozabawionego rozrywki farniente.

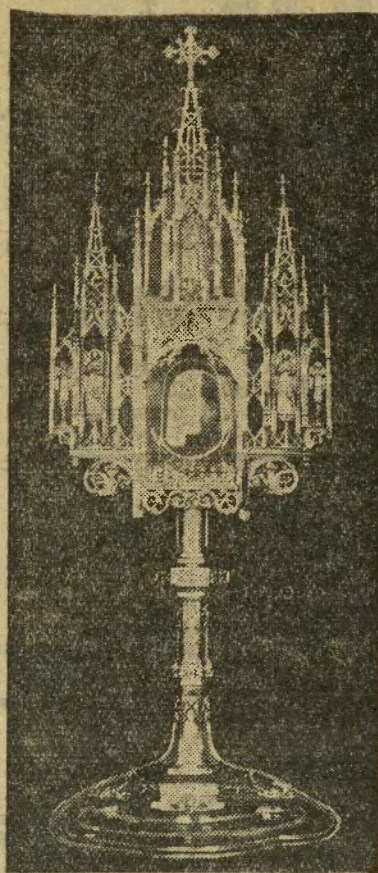
— Kolo Rodzicielskie przy szkole im. Królowej Jadwigi urządza dnia 2 kwietnia rb. w salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej pierwszą zabawę wiosenną, na którą jak najuprzejmiej zapraszamy. Początek o godz. 7-ej. Różne niespodzianki. Czysty zysk na odżywienie dzieci.

### MINJATURY BYDGOSKIE. LIII.



Gdy człowiek jest zbyt uparty, Nie mają go się zarty. Naco tedy, mecenasie, Pisać artykuły zda się?

### Hojny dar zasłużonego Bydgoszczanina.



Wielką i miłą niespodziankę sprawił na święta wielkanocne ks. prob. Baranowskiemu i parafianom na Czyżkówku długoletni inspektor Starego Cmentarza p. Michał Zuchowski, ofiarowując dla kościoła św. Antoniego na Czyżkówku przepiękną monstrancję. Wspaniała, artystycznie wykonana monstrancja złożona, utrzymana jest w stylu gotyckim i dostarczona przez renomowaną firmę p. Henryka Kaszubowskiego przy ul. Długiej. Za tak cenny dar niezwykle zasłużonego dla kościoła i oświecenia Polaka-patrioty, p. Michała Zuchowskiego, należy mu się głęboka wdzięczność parafian.

### PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Premjera polskiego filmu p. t. „Prokurator Alicja Horn” z Smosarską i Brodniewiczem. Nadprogram.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premjera filmu p. t. „Sekret kobiet” i „Królestwo Nepetuna”.

BALTYK. Dziś Pat i Patachon „Na polowaniu” i „Rok 1914” z Smosarską.

KRYSTAL daje w święta najładniejszy film z Liljaną Harvey p. t. „Cesarzowa i ja”. Pożatem nadprogram.

MARYSIENKA w świątecznym programie ma dwa filmy. Jeden z życia meksykańskiego p. t. „Płomień” z Dolores Del Rio”, drugi polski p. t. „Zabawka” z Alną Kar i Eug. Bodo.

REWJA na ekranie wyświetla po raz pierwszy potężny polski film „Zamarłe echo” o akcji w górach z Krystyną Ankiewicz i Staniewiczem. Na scenie rewja p. t. „Wesołe świąteczne jasko” w 12 obrazach.

— Zebranie byłych maturzystów Państw. Głmn. Hum. Tradycyjnym zwyczajem, podczas wakacji świątecznych byli członkowie samorządu klasy VIIIA na rok 1932-33 urządzają we wtorek o godz. 17 gwiazdzisty zlot trymestralny, w zacisnej kawiarni „pod Orłem”. „Ciało” reprezentować będzie dożywny wychowawca p. prof. W. Porzyński wraz z zas. zarządem.

— Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. Zaciekawia wszystkich oryginalnym sposobem ujęcia prowadzenia, tej tak pozytywnej w mieście naszym instytucji. Zarówno kuchnia jarska jak i mięsna, zdobyła sobie niebywałe wprost powodzenie. Nieporównanej dobroci mleko zsiadłe, oraz liczne dania pomysłowo zrobione, z pierwszorzędnych produktów, w zbyciu, znajdują licznych zwolenników. Zniżkowe abonamenty pozwalają, nawet najskromniej uposażonym, na dokładne uregulowanie budżetu miesięcznego. Oto i zagadka rozwiązana, jak pracą i solidnością dojść można do wspaniałych rezultatów. A nad całością czuwa niezmordowanie kierownicza tej instytucji pani Leokadja Jaroszyńska.

— My się zawsze dobrze bawimy!.. Dnia 2 kwietnia (w drugie święto) urządza Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka” zabawę taneczną, połączoną z rewją w hotelu Lengning od godz. 19 do rana. Wszystkich sympatyków oraz gości zapraszamy.

### 3 tydzień towarzysztw.

Niedziela, 1 kwietnia 1934 r. Godz. 12:00: Tow. śpiewu „Odrodzenie”. Chór śpiewa w kościele św. Wincentego a Paulo.

Poniedziałek, 2 kwietnia 1934 r. Godz. 12:00: Tow. śpiewu „Halka” śpiewa na mszy w kościele św. Wincentego a Paulo na Bielawkach. Zbiórka o 11,45 przed kościołem. 5. bm. zebranie miesięczne o g. 20 w Resursie Kupieckiej.

Godz. 14:00: Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 Koło Bydgoszcz. Bezrobotni członkowie naszego Koła stawiają się u przewodniczącego komisji charytatywnej przy ul. Kaszubskiej 14 m. 4 w sprawie ważnej po informację.

Godz. 16:00: Kolo Byłych Siódemkarzy. Obchód wielkanocny wspólnie z drużyną w harcowniczej Siódemki przy ul. Toruńskiej.

Godz. 19:00: Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka”. Zabawa taneczna połączona z rewją w hotelu Lengning.

Środa, 4 kwietnia 1934 r. Godz. 10:00: Związek emerytowanych robotników, wdów, sierot, inwalidów oraz pracowników etatowych w b. zab. pruskim. Zebranie u p. Mellerera plac Piastowski.

— Związek emerytów etatowych, nieetatowych oraz wdów i inwalidów P. K. P. Zebranie miesięczne w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 14.

Godz. 18:00: Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich. Zebranie zarządu w Domu Katolickim przy Farze.

Tow. śpiewu „Lira”. Chór śpiewa w I i II święto w kościele Klarysek. Zbiórka o g. 11 przy kościele.



### STOSUNKI BYDGOSZCZY Z WŁOCHAMI. — ŻONA BLÜCHERA BYŁA POLKĄ. — POLACY W ARMII WIELKIEGO FRYDERYKA. — NIEMCZYŻNA PRZED OKUPACJĄ 1772 R. — OSTATNI STAROSTA BYDGOSKI NIE ZŁOŻYŁ HOŁDU KRÓLOWI PRUSKIEMU. — DO SKONFISKOWANYCH MAJĄTKÓW SPROWADZONO SZWABÓW.

W archiwum państwowym we Florencji znajdują się cztery cenne rękopisy dotyczące Bydgoszczy, a mianowicie:

1) list króla polskiego Zygmunta III Wazy dnia 30 września 1618 roku wystosowany do wielkiego księcia Toskanji, polecający jego życzliwej opiece Andrzeja Przyjemskiego, starostę bydgoskiego, udającego się w urzędowej misji do Włoch;

2) szczegółowe sprawozdanie posła dworu toskańskiego o stanie mennicy bydgoskiej w roku 1680;

3) pismo zarządcy mennicy bydgoskiej, Włocha Santi di Urbanis Bani, byłego sekretarza włoskiego na dworze Jana III Sobieskiego, do wielkiego księcia Toskanji — z zawiadomieniem o wysłaniu wzorów 12 srebrnych medali wybitych w mennicy bydgoskiej; posyłkę miał księciu doręczyć kawaler malltański Lorenzo Martelli;

4) kopia listu w. księcia Toskanji Koźmy III, wysłanego 13 lipca 1680 r. z Liworno do Urbana Bani w Bydgoszczy; księżę niecierpliw się, po-

nieważ zapowiedziana 6 czerwca posyłka cennych medali nie nadeszła.

Co się z nią stało, nie wiadomo. W zbiorach florenckich wspomnianych medali bydgoskich do dziś nie odnaleziono.

Najciekawszą postacią świata kupieckiego w Polsce za panowania Kazimierza III Jagiellończyka był Włoch Krzysztof Romulo, obrotny żupnik ruski. W roku 1455 zobowiązał się Janowi Czyżowskiemu, kasztelanowi krakowskiemu, dostawić 1700 beczek soli i żup ruskich do Dąbrzyna i Bydgoszczy, a sam tamże pojechał sól sprzedawać.

Sól krakowska (z Bochni i Wieliczki) skąpo tu dochodziła, zato słoń ruska (z Przemysła przez Sandomierz Wisłą).

Handel solą był koncesjonowany. Tylko pewne miasta miały prawo do zakupu jej i sprzedaży. Na sól istniały składy w Bydgoszczy.

Za Władysława Jagiełły przybył do Polski 1406 r. kupiec włoski Piotr Bichieraria z Flo-

rencji. Przywiózł on królowi w darze lwa i lwicę.

Sławny pruski feldmarszałek Blücher przechodził burzliwe koleje życia. W roku 1769, jako porucznik rozgromił konfederatów barskich którzy mu pod Piłą wzburali przeprawy przez Gdę na stronę polską. W kilka lat później król pruski Fryderyk Wielki kazał mu pójść „do diabła” za nieposłuszeństwo i zuchwałość w służbie wojskowej. Jako rotmistrz wziął Blücher w dzierżawę Dzierżazno od Działynskich, do których należały dobra Złotowekie. Zaręczył się wtedy z baronówną Mehling, której ojciec z Augustem II przybył z Saksonji do Polski, ożenił się z Bojanowską i zamieszkał w Potulicach. Mehling odstąpił żeciowi folwark Dzierżazno. W roku 1780 Blücherowie przenieśli się do Pomeranii.

Żona Blüchera mówiła więcej po polsku niż po niemiecku. Sam Blücher także znał język polski.

W czasie wojny siedmioletniej kilku oficerów narodowości polskiej pomagało królowi pruskiemu. Awanturnik Żbikowski, który dał się we znaki ludności w okolicy Bydgoszczy, Małachowski (późniejszy pułkownik huzarów bydgoskich), Paszkowski — rotmistrz husarski, który złupił miasto Poznań i niejaki Pieroński 1762 i 1763 roku ogołocali zachodnie województwa polskie ze zboża i ludzi.

W pułku pruskim Lossowa służyli Polacy: Downarowicz, Piegłowski, Gorzkowski i Sawicki.

Szlachta polska za pośrednictwem obywateli Torunia i Bydgoszczy, którzy werbowali Holendrów zagranicą, osiedliła przybyszów na nowych kolonjach 1593 r. w Przyłubiu i 1605 r. w Salwinie.

W XVII wieku panowie polscy zaludnili tzw. „Oleđrami” 20 wsi w starostwie bydgoskiem i 10 wsi w okolicy Szubina. Koloniści ci pochodzili przeważnie z Nowej Marchji i Pomorza zaodrzańskiego.

W roku 1772 w obwodzie nadnoteckim i na Kujawach z pośród 789 miejscowości zagrabionych w pierwszym rozbiórce Polski 176 czyli 22% miało ludność czysto niemiecką.

Ostatni starosta bydgoski, Ignacy Gałęcki, który podług ilustracji z r. 1765 posiadał w swojej administracji wsie: Otorów, Łęgnowo, Makowiska, Szyszczkówka, Działy, Zimnewody, Małe i Wielkie Bartodziejce, Wielkie i Małe Kapuściska, Grodztwo, Bielice, Prątki, Drzewianowo, Zielonkę, Wielką i Małą Dąbrowę, Łochowo, Nową Erekcję, Chwałę Bogu, Łochowiec, Nową Wieś, Lesice, Krosna, Łazyń, Dębinkę, Brühlsdorf, Bielawa, Brzoza, Fordonek, Oplawiec, Pieczyska, Stary Zamek, Stryczek i Małą Nowawieś, opłacając ze starostwa kwarty (na utrzymanie wojska) złp. 3000 — nie złożył hołdu zaborncom.

Wszystkie podane wyżej wsie starościńskie zostały 1772 r. skonfiskowane.

Na prośbę szlachty zezwolił Fryderyk II dopiero w roku 1775 na mianowanie von Oppeln Bronikowskiego (Saksończyka) radcą ziemiańskim powiatu bydgoskiego czyli tzw. landratem, „ponieważ tenże posiada język polski, a oni takiego potrzebują, aby im udzielił objaśnień o nowej Konstytucji...”

Agenci króla pruskiego zwerbowali w Wirtembergji i Palatynacie od 1775—1786 przeszło tysiąc nowych kolonistów (Szwabów), z których osiedlono w dobrach państwowych 599 rodzin, w dobrach szlacheckich pod Bydgoszczą tylko 3 rodziny, w miastach 457 rodzin. Na przedmieściach Bydgoszczy osiadło 19 rodzin szwabskich w Czyżkówku, 3 w Bartodziejach i 3 w Oplawcu. W Gogolinie osiadło 11 rodzin. Najwięcej w Starym dworze pod Koronowem — 30, w Trzeciewnicy — 25, i w Sadkach pod Nakłem 40 rodzin. Szwabi siedzą tam jeszcze dzisiaj i mówią taką gwara niemiecką, że trudno się z nimi porozumieć.



# Nareszcie!

(n) Nareszcie Magistrat miasta Bydgoszczy i Inspekcja Dróg Wodnych podjęły prace przy **naprawie zniszczonego bulwaru nad Brdą** koło Ogrodu Teatralnego. „Ruina“ ta dość długo szpeciła wygląd naszego miasta. Władze w okresie kryzysu ekonomicznego uważały, że są pilniejsze roboty, wobec czego sprawy **estetyki** zeszyły na plan dalszy.

W nowym budżecie jednak na ten cel **fundusze się znalazły!**

Wykonanie prac powierzono w drodze przetargu znanej firmie miejscowej „Rika“, która zdała egzamin swej fachowej sprawności przy odbudowie żelbetonowej śluzy młyńskiej (pierwotna drewniana, zbudowana za czasów Wielkiego Księstwa

Warszawskiego) i naprawie śluzy w Brdy-ujściu.

Ponieważ zapuszczanie tzw. **kesonów** w łożysko rzeki przy normalnym stanie wody napotkałoby na trudności, a szczególnie dlatego, że należy wprawdzie zbadać ujście **wody podskórnej**, która bulwar podmyła, pierwsza część prac wykonana będzie niesłuchanie ciekawie, w przyspieszonym tempie. Oto najpierw

**ZAMKNIĘTE ZOSTANĄ ŚLUZY DOPROWADZAJĄCE WODĘ Z KANAŁU I GÓRNEJ BRDY,**

aby z łożyska rzeki koło młynów i Teatral-ki woda **zupełnie spłynęła.**

Wobec tego, że na przednówku młyny pracują na trzy zmiany i mogą być zatrzy-

mane jedynie w okresie świątecznym, In-spekcja Dróg Wodnych zarządziła dziś wstrzymanie przepływu wody o godz. 22-jej wieczorem tak, że około godziny 24 będzie już dno koło Teatralki widoczne i zapusz-czone zostaną wspomniane kesony.

Inżynierowie i robotnicy firmy „Rika“ pracować będą do rana

**PRZY ŚWIETLE REFLEKTORÓW** używanych przez elektronię miejską.

Przy śluzach przez całą noc czuwać bę-dą straż. Fachowcy utrzymują, że chociaż **WODA TU I OWDZIE WYSTĄPI Z BRZEGÓW,**

powodzi groźnej nie będzie. Wszystkie ślu-zy zostały ostatnio zbadane przez radcę Tychoniewicza. I jest on o tem przekonany, że pod naporem wody nie pękna. Ostrożność nigdy jednak nie zaszkodzi! Do-stęp do osuszonego koryta rzeki na prze-strzeni od młynów do huty szklanej w Czersku Polskiem jest surowo **wzbroniony.**

Straż pożarna zarządziła ostre pogotowie na noc dzisiejszą.

Wielu bywalców kawiarnianych porobi-ło amerykańskie „zakłady“, że na dnie rze-ki znajdzie się niejeden przedmiot warto-ściowy.

## VIKTORIA (SCHNEIDEMUEHL) — POLONJA (BYDGOSZCZ).

Przypominamy o odbywających się w pierwsze i drugie święto Wielkiej Nocy międzynarodowych zawodach **piłki nożnej** na Stadionie Miejskim pomiędzy niemiecką drużyną **F. C. Viktoria (Schneidemühl)** a drużyną **Polonia (Bydgoszcz)**. Będą to naj-poważniejsze zawody tego sezonu. Spotka-ją się mistrzowskie drużyny pogranicza niemieckiego i polskiego Pomorza. Zatem kto jeszcze nie zaopatrzył się w bilet — niech uczyni to natychmiast w księgarniach Gieryna, Idzikowskiego i Hechta. Początek zawodów o godz. 15.30.

## UWADZE UBEZPIECZONYCH!

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że **każdy ubezpieczony w obwodzie Bydgoszcz—Miasto winien dokonać wyboru lekarza (domowego)**

dla siebie i swojej rodziny w czasie od **7—16 kwietnia rb.** — W tym celu Ubez-pieczalnia Społeczna przesłała do wszystkich pracodawców odpowiednie druki wraz z pou-czeniem dla ubezpieczonych.

Ubezpieczeni winni zwrócić się po te druki do swych pracodawców, i zgodnie z pouczeniem dokonać wy-boru lekarza.

Tym ubezpieczonym, którzy z prawa wy-boru nie skorzystają, wyznaczy lekarzy Ubezpieczalnia Społeczna.

Bydgoszcz, dnia 29 marca 1934 r.

## UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W BYDGOSZCZY.

5843)

## Inowrocław Adrja Toruńska 5 telef. 372

Lokal rozrywkowy Szanownym gościom życząc **Wesołego Alleluja!** Od 1 kwietnia piękny program **balet taneczno—śpiewny trio.** Koncert od 8-mej wieczorem. Lokal otwarty całą noc. Ceny niskie. Dancing. Z szacunkiem **M. Płaskowicki.**

## Ziemia pszenna 1 morga 200 zł.

Wpłata 100 zł na morgę, reszta pożyczka amoryzacyjna na lat 40. Ziemia wybitnie pszenno-buraczana. — Sprzedają działki każdej wielkości. Informacje bezpłatnie udziela **A. Gorzelańczyk, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 11, m. 6, tel. 621.** (3344)

### Uwaga!

Zawadamiam Szanowną Klientelę, że przeniosłem moją **wytwórnictwo taśmy opakunkowej** z ulicy Jagiellońskiej 10 na **ulicę Długą nr. 27.**

Wytwórnictwo Taśmy Opakunkowej Bronisław Stentka, Bydgoszcz **Długa 27.**

### Hallo! Radioamatorzy!!

Dziś wszystkie sklepy przy **kupnie anodówek** (6074)

„**TYTAN**“ dodają gratis patentową latarkę „**TYTAN-BOBO**“. Korzystajcie z okazji.

### SPRZEDAŻE

**Skład** towarów krótkich, Gdańska sprzedam korzystnie z towarem lub bez. Filja „Okazja“. (3357)

**130 morg** (6049 przy Bydgoszczy, dwór dziesięciopokojowy, cena 33.000, wpłata 20.000 Szu-chiewicz, Dworcowa 2.

**Dom** centrum, nowoczesny, komfortowy, dochód 22.000 cena 160.000. Fajtanowski, Gdańska 19 (3360)

**Rower** tania sprzedam. Dworcowa 49, m. 12. (5833)

**Motocykl** (6063) Monet-Gorjon 350 ccm, w dobrym stanie na sprzedaż. Dworcowa 54, m. 2.

**Plac** na wyrób nagrobków dobry punkt. Zygmunta Augusta 26. (3335)

**Dom** III ptr. komfortowy, dochód 6.000, cena 40.000 Fajtanowski, Gdańska 19, tel. 1274. (3359)

**Skład** kolonialny sprzedam, dzierżawa tania. Of. filja Dzień. pod „Skład“. (3358)

**Kasa** ogniotrwała. Dworcowa 73 m. 13. (3329)

**Plac** kantor, szopa, stajnia na każde przedsiębiorstwo, naj-ruchliwszy punkt Bydgoszczy, oddam. Zgłoszenia Florjana 3, m. 3. (3331)

**Plac** budowlane korzystnie sprzedam. Józef Borowski, Wilczak, Osada 23. (3330)

**Wóz** półszorek sprzedam. Chojnicka 22. (6071)

**Nadzwyczajna** (3281) Okazja! Bardzo korzystnie! Restaurację w nadzwyczajnie dobrym położeniu (centrum miasta) zaprowadzone od 50 lat z powodu podstarzałości właściciela sprzedam bardzo tania. Oferty pod Westfalewski, Bydgoszcz, Hotel Lengning.

**62** morg 14.000, wpłaty 6000. Kuligowski, Bydgoszcz, Gdańska 33. (3314)

**Ford** 3/4 tonówka model 1929/30 z przyczepką, mało używany. Hetmańska 30, w podwórzu. (3312)

**Place** budowlane tania sprzedam. Nakielska 128. (3323)

**Sprzedam** używane narzędzia, zegarmistrzowskie, zegar uliczny Siwiak, zegarmistrz, Pomorska 1a. (3355)

**Patefon** rower, tania. Plac Piastowski 4—6. (3327)

**Lokomobila** (6067) leżąca Lans Mannheim 1912 budowl. 10 atm. Überdruk system rorkowy 8,431 qm i 7,690 z strony ogniowej 0,459 qm. Überhitzer - opalenisko 5,5 qm. zaraz za 3900 zł na sprzedaż. J. Pię-karek, Czernik (Pomorze).

**Dobrze** utrzymane tania, różne meble, maszyny do szycia zegary, wanny, Instra, kanapy, leżanki, siodła męskie itd. Pomorska 32, skład. (3316)

### POLECENIA

**Nagrobki** wszelkiego rodzaju po cenach bez konkurencyjnych. L. Glon, Gdańska 124. (3323)

**Największa** wytwórnica wafli wszelkiego rodzaju do cukrów i lodów oraz optików — Bydgoszcz, Garbary 23, podwórze. (6024)

**Najlepsze** (3325) nasiona warzyw, kwiatów i gospodarczych roślin poleca znana z solidności firma Stanisław Kalka Bydgoszcz, Sniadeckich 35.

**Pianina** piękny głos, słicznie wykonane poleca znana fabryka Majewski, Bydgoszcz, Kraszewskiego 10 (za kolejka — Okole). (3310)

**Krawcowa** szyje korzystnie męską bieliznę i wyprawy Chwy-towo 6, m. 23. (5984)

**Wózki** dziecięce, lalkowe, najnowsze modele, półdarmo. Reperacje — zamiany. Długa 5. (6058)

**Lustra** regulatory, taborecki, ro-wer, obrazy, maszyna do szycia tania. Długa 5. Kołceki. (6041)

**Krawcowa** szyje gustownie, tania Dworcowa 84—6. (3311)

**Bielizna**, (2348) wyprawy wszelkiego rodzaju, eleganckie i pojedyncze, wykonuje się ul. Promenada 12 m. 10, wej-scie z ulicy Krakowskiej.

**Okucia** budowlane, meblowe, trumienne i dytki, kupisz naj-taniej Kalinowski, Dworcowa 77, tel. 815. (3348)

### KUPNA

**Dom** dochodowy kupię, 50.000, wpłaty do 25.000, reszta amortyzacja. Filja Dzie-nnika „Dom“. (3348)

**Polowiec** w dobrym stanie kupię. Oferty do Dziennika pod „Polowiec“. (6069)

**Kupuje** używane rzeczy oraz meble, placę gotówką. Nowy Rynek 5. (3356)

**Kupię** dom z piekarnią, na Po-morzu, wpłacę 15.000 zł. Szczegółowe zgłoszenia przesłać pod „Okazja“ do Dzien. Bydg. (6047)

### NAUKA

**Kroju** (6029) szycia, wyczam. Misie-wiczówna, Sienkiewicza 15.

### POSADY WOLNE

**Fotograf** potrzebny „Wiol“, Marsz. Focha 16. (3352)

**Kierownika (czkę)** (dysponent) samodzielny do prowadzenia dobrego interesu handlowego z kaucją, wkładką 5—8.000 zł, natychmiast poszukiwany. Oferty: „Kierownik“ do Agencji Reklamy Prasowej, Dworcowa 54. (6070)

**Zdolny** ekspedjent do manufak-tury potrzebny. Zgłosz. Sniadeckich 13, m. 2, do godz. 5-tej. (3324)

**Rządca** (3318) samodzielny na 500 mórz potrzebny (kawaler) Bydgoszcz, Fredry 2, od-powiedz znaczek „Wisła“.

**Czapnik** samodzielny, na czapki wojskowe, potrzebny za-raz na stałą pracę. Fr. Zie-liński, Toruń, Sw. Du-cha 20. (5998)

**Kierowniczką** starszą, reprezentacyjną do większego interesu, kaucja ca 7000 zł potrzebna. Oferty Dziennik pod „333“. (6033)

**Pomocnik** fryzjerski potrzebny za-raz. Jasna 31. (6030)

**Inkasent** sumienny, kawaler, kaucja 200,— zł. potrzebny. Bydgoszcz, Fredry 2, odpowiedz znaczek „Wi-sła“. (3317)

**Stolarz** potrzebny zaraz, adres wskaże Dz. Bydg. (6018)

**Poszukuję** zaraz ekspedienta lub ekspedientki z kaucją, do prowadzenia składu kolonialnego - spożywczego na własny rachunek za prowizją. Zgłoszenia No-wakowski, Grudziądz, To-ruńska 5, tel. 45. (6012)

**Służąca** (3339) potrzebna z gotowaniem. Gdańska 72, cukiernia.

### POSADY POSZUKUJĄ

**Rządca gospod.** Wlkp. lat 32 syn ziem. detychezas w intensywnie prowadzonych majątkach na niewypowiedzianej po-sadzce zmieni posadę od 1 kwietnia br. lub później najchętniej żonatego. Łas-kawe zgłoszenia do filji pod „11 lat praktyki“. (3296)

**Wdowa** (6011) bezdzietna poszukuje po-sady gospodyni Dz. Byd-goski Inowrocław „35“

### POKOJE WOLNE

**Pokój** umebłowany, wspólny, całe utrzymanie, 60 zł. Śląska 44 m. 3. (3340)

## ZJEDNOCZONE FABRYKI PORTLAND—CEMENTU

# FIRLEY

S. A.

mają zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców, że rozpoczęła się już wysyłka cementu tegorocznej produkcji z fabryki „Górka“ koło Trzebini.

5874

## WIOSENNE KURACJE KAPIELOWE

Nowoczesne urządzenia lecznicze, dogodny pobyt w



## ZAKŁADACH ZDROJOWYCH m. INOWROCŁAWIA

położonych w wielkim parku 10 min od miasta, 15 od dworca.

**SEZON OD 1 KWIETNIA**

Pokoje bez utrzymania od 1.50 zł. — Pensjonaty dietetyczne. — Kuracje ryczałtowe. — Informacyj udziela Zarząd Zdrojowiska. (5879)

**Pokój** dobrze umebłowany 20-go Stycznia 10—5. (6018)

**Pokój** słoneczny, umebłowany. Weysenhoffa 3 m. 3. (3328)

**Pokój** wolny, ul. Jana Kazimie-rza nr. 5 m. 11. (3032)

**Pokój** Szczecińska 8—4. (3332)

**Tani** (6051) pokój. Henryka Dietza 16.

**Pokój** Dolina 25. (6061)

**Pokój** kuchnią, warsztatem. Zyg-munta Augusta 26. (3334)

**Pokój** umebłowany, czysty, słoneczny, wynajmę Nowy, Rynek 6 m. 8. (6021)

**Mały** słoneczny pokój, elektr Cieszkowskiego 17-8. (3286)

**Pokój** umebłowany. Marszałka Focha 14 m. 6. (3341)

**Ładny** (6066) pokój umebł. z utrzyma-niem lub bez do wynaje-cia. Kordeckiego 18 m. 2.

**Pokój** z osobnym wejściem, światło elektr. Dworcowa 53 m. 6. (5993)

**Pokój** umebł. Krasieńskiego 21 m. 3. (3321)

**Próżny** pokój, ul. Jary narożnik Cmentarza. (6075)

**DZIERŻAWY**

**Skład** (6040) wynajmę tania. Długa 5.

**Sklep** na owoce, warzywa i kar-tofle z maglą i małym mieszaniem Sw. Trójcy nr. 14 i m. 6. (6046)

**MIESZKANIA SZUKA**

**Słoneczne** 2—3 pokojowe mieszkanie z przynależnościami w po-bliżu tramwaju poszukuje wdowa po urzędniku. Zgł. do ekspedycji ogłoszeń Hol-tzendorff, Gdańska 35. (3336)

**RÓŻNE**

**Zgubiono** złotą spinkę w piątek, znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kra-sieńskiego 21/4. (6023)

**500 zł.** (6019) na 6 miesięcy szukam, dobry zastaw i procent zapewniony. Zgłoszenia pod „500“ do Dziennika.

**Ryśkul** (3326) „Wesołych Świąt“. Janka.

**Pierwsze** drugie święto wypoży-cza akumulatory rdzowe Ładownia Akumulatorów, Marszałka Focha 32, I. podwórze. (3345)

**Najkorzystniejsza** lokata kapitału. Naby-wajcie parcele budowlane 1000 m<sup>2</sup> ul. Kujawska 148. Najodpowiedniejsze miejsce, najzdrowsza, naj-piękniejsza okolica, ceny niskie. Informacji Westfa-lewski, Hotel Lengning, tel. 335. (3337)

**MATRYMONIALNE**

**Seperowany** właściciel składu poszu-kuje spółniczkę z kapita-łem, cel matrymonialny. Oferty pod „40“ Filja Dziennika. (3320)

**Młoda**, przystojna córka pracownika kolejowego, prowadząca samodzielnie interes, posiadająca 10.000 zł posagu, szuka odpowiedniego dożgonnego

**Kawaler** lat 43, na dobrej posiadzie państw. z prawem do e-merytury, Pomorzanie, bardzo uczciwy ożeni się z panną lub wdową od 33 do 42, solidną z go-tówką, lub wżeni się w gospodarstwo wiejskie względnie realność miej-ską. Pośrednictwo mile widziane. Dyskrecja bez-względna. Łaskawe zgło-szenia pod „L. 43“ do Dziennika Bydgoskiego w Toruniu. 6002

**Kawaler** wzrostu średniego, przy-jemny, z braku znajomo-sci szuka panny, może być wdowa, rozwódka, przy której bym dostał jakąkolwiek pracę zaraz lub później, albo z gotówką. Ożenek po zapoznaniu się. Oferty Dziennik pod „Przystojny 100“. (6034)

**Przystojny** (6036) szukam rozwódki z go-tówką lub z dobrze utrzy-manym gospodarstwem, w celu dobrej zgody życia. Oferty Dz. pod „Dobry“. (6035)

**Kawaler** lat 30, dobrej natury, nie pijak, nie mam tu żadnej rodziny, posiadam cośkol-więk gotówki, szukam panny lub wdowy, lata, uroda obojętna, tylko z większą gotówką lub z go-spodarstwem. Ożenek za-raz. Oferty Dzień Bydg. pod „Sierota“. 6035

**Dwie** panienki lat 22 i 26, nie biedne, pragną nawiązać znajomości w celach matrymonialnych. Panowie do lat 33, którym zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskim zechcą na-desłać oferty pod „Szczę-scie“. 6050

## towarzysza życia

Tylko poważne oferty pod „Zacisze szczęście“ do Dziennika Bydgoskiego Gdynia. 48006





Dnia 9 marca br. opatrzony św. Sakramentami zmarł po operacji w klinice wojskowej w Wilnie mój najdroższy mąż i nasz najukochańszy ojciec s. p.

# Eugenjusz Leopold Karkosiek

podpułkownik, Rejonowy Inspektor Koni w Bydgoszczy.

Od lat dwunastu pracując gorliwie na terenie Pomorza i Wielkopolski, zdołał zaskarbić sympatię i uznanie w kołach zwierzchniczych i ogółu społeczeństwa.

Ekspozycja drogich nam zwłok odbyła się dnia 13 marca z Wilna, do grobów rodzinnych w Korwiach ziemi wileńskiej, o czym w głębokim smutku pogrążona, zawiadania przyjaciół i znajomych Zmarłego

Fordon, w marcu 1934 r.

Ludwika z ks. Giedroyćów Karkosiekowa z dziećmi.

Równocześnie składam serdeczne podziękowanie Duchowieństwu i Garnizonowi wileńskiemu za oddanie ostatniej usługi s. p. Mężowi memu i okazanie mi współczucia.

(5881)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojej żony s. p.

## Wikforji z Bałw Płofnickiej

odbędzie się

### nabożeństwo żałobne

w środę dnia 4 kwietnia br. o godz. 8 rano w kościele Ks. Pallotyńów w Chelmie.

M. J. Z.

krajowy kararyjski

## MARMUR NAGROBKI

z granitów naturalnych i sztucznych w pierwszorzędnym wykonaniu poleca

**F-ma J. JOB**

Rejtana 8 Bydgoszcz Dworcowa 102  
Telefon 476 Zał. 1905 r.

# ROWERY

maszyny do szycia — wózki dziecięce i lalkowe oraz wszelkie części kupuje się najtaniej w najstarszej i najpoważniejszej polskiej firmie (5380)

A. Wasielewski, Dworcowa 41, telef. 1047

**KWIATY ZIMOTRWAŁE (BYLINY)** najlepszy materiał do dekoracji ogrodów dużych i małych

**ROSLINY SKALNE** w doborze przeszło 1000 odmian i gatunków

**BZY SZCZEPIONE**

**TUIE NA ŻYWOPŁOTY** (5950 we wszystkich wielkościach)

**ROSLINY PĄCZE** najtaniej do nabycia w firmie

**W. HELLWIG, Szkółki Bylin**  
Bydgoszcz — Okole obok 5-tej śluzy.

Gmina Żydowska w Bydgoszczy ogłasza

## Przetarg na dzierżawę łąki

położonej we wsi Ciele pow. Bydgoszcz o obszarze 6 ha 62 ar, 26 m. Reflektanci zechcą składać oferty do Biura Gminy Żydowskiej w Bydgoszczy przy ul. Wały Jagiellońskie 7, najpóźniej do dnia 15. kwietnia 1934 r.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żyd. w Bydgoszczy.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Wydział V. Oddział Szpitalnictwa ogł. niniejszem **PRZETARG** publiczny - pisemny na warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie na dostawę: a) chleba i pieczywa b) mięsa i wyroby mięsne c) towary kolonjalne d) mleka i masła z podaniem zawartości tłuszczu dla zakładów i szpitali miejskich. Podać należy ceny z wysokością rabatu. Warunki przetargu, słoje cenniki i wszelkie inne wyjaśnienia udziela Wydział V. Oddział Szpitalnictwa, ul. Grodzka nr. 25, pokój 9. Oferty z napisem „Oferta na dostawę chleba i pieczywa itp.” składać należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 kwietnia 1934 r. godz. 11-tej w Oddziale Szpitalnictwa, pokój 9, o której nastąpi otwarcie ofert. (5991)

## Ulgowe miesiące

w Gazowni Bydgoskiej trwają do 30 kwietnia 1934 r. znaczne udogodnienia i korzyści.

**Korzystajcie z okazji.**

Zgłoszenia telefon. nr. 630, 631, oraz 784.

Otynkowanie domów wykona tanio z gwarancją

## B KOZMIŃSKI

Przedsiębiorstwo tynkarskie

Bydgoszcz, ulica Gdańska 62.

Pierwszorzędne referencje  
Kosztorysy bezpłatnie.

## Trumny

wielki wybór, niskie ceny

### „Ceremonjal”

Wielniary Rynek 12  
przystanek tramwajowy.  
5194

Rodzice! Jąkanie dzieci histerycznie usuwa specjalista

Chudzieki, Warszawa  
Nowy Świat 40-26. (6047)  
Kurs czterdzięci złotych.

Wszelkie wyroby druciane oraz drut kółczasty

kupuje się najkorzystniej w firmie

**Braci Ziegler**  
Nakło n.-Not., tel. 72

Fabryka pliników i płotów drucianych.  
Cennik bezpłatnie.

Tanio! Tanio!

Tapety  
Linoleum  
Ceraty  
Chodniki  
Dywany  
Dywaniki

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca (3722)

**Zb. Waligórski**  
ulica Gdańska 12  
telefon 1223.

Esletyczna linja, elastyczne ruchy daje każdej pani (5333)

gorset, biustonosz i pas teczniczy

dostarczony na miarę tylko z pierwszorzędnej rutynowanej pracowni wiedeńskiej szkoły.

**Irena Guhlowa**  
Bydgoszcz, Pomorska 54, I przyst. tramw. Cieszkowskiego.

## Samochody

Komnick 5 ton.  
Ford 1 1/2 ton.  
Ford 3 ton.  
Fiat 520 limuz.  
Dodge limuz.  
Essex limuz.  
Fiat 503  
Ansaldo

korzystnie na sprzedaż

**„AUTOARMA”**  
Bydgoszcz, ulica Zduny 6  
telefon 1824. (5919)

Najtaniej wszelkie towary kolonjalne i delikatesy, majjasy, sardale, sardynki i szproty w oliwie oraz wszelkie konserwy, fabrycznie i wiejskie można nabyć w firmie (6005)

**Stanisław Rosiński**  
towary spożywczo-kolonjalne i delikatesy.  
Toruń, Zeglarska 25.

## A. Herszkowicz

Telefon 18-35 Bydgoszcz ul. Długa 72

Zakład instalacyjny, wodociągów i kanalizacji.  
Pokrywanie wieży kościelnych blachą cynkową i miedzianą.  
Kosztorysy i rysunki na życzenia. (5885)

OD MŁODOŚCI DO STAROŚCI  
BĘDZIESZ MIEĆ ZDROWE ZĘBY  
UŻYWAJ **AGATOL** PASTĘ STALE DO ZĘBÓW ST. GÓRSKIEGO. ZADAJ WŚZEDZIE

Nowości wiosenne

## KAPELUSZY HÜCKLA

po cenach 20,— i 22,— zł nadeszły.

Kapelusze wełniane od 4.50 zł.

## Leon Kuczyński

TORUŃ, Szeroka 37.

## Róże krzaczaste

10 sztuk w najpiękniejszych gatunkach z podaniem nazw i sposobem hodowania 2 róże pnące i 10 wielokwiatów. cebulek (Gładolien) wysyła łącznie z opakowaniem i porto za 12 — zł za zaliczeniem

**Szkola róż B. Kahl**  
Leszno (Wlkp). (5890)

## NOWOCZESNA PALARNIA KAWY

pojemności ca. 25 kg. kawy na opał gazowy jak nowa korzystnie na sprzedaż. Oferty do „Par” Poznań pod nr. „54,235”.

## Kradzieży rowerów NIE BĘDZIE

używając małego aparatu (wielkości papierosa) „Buffalo”, który umieszcza się niezauważalnie przy rowerze, a który przy najmniejszym poruszeniu wydaje silny przerażający alarm. Zgadzajcie wszędzie. Hurtownia M. Müller, Gniezno, ul. Św. Piotra 5a (5864)

## Skład

korzystne położenie przy Pl. Teatralnym róg ul. Gdańskiej, zajmowany przez firmę Lukullus z dniem 1. 8. do wynajęcia.

Blizsze u p. Zwielniger, Gdańska 94.

## Czytajcie Dziennik Bydgoski!

JADŁODAJNIA ul. Poznańska nr. 10 obok „Dziennika Bydg.”

## TEPPERA

zyskała sobie popularność nie tylko najtańszymi cenami w Bydgoszczy, ale również najobfitszymi zawsze świeżymi daniami.

**Lokal powiększony!**

Przybudowano nową, przestronną salę z malowniczym widokiem na Brdę, Kuchnia zaprowadziła nową. Wydaje smaczne i treściwe

### obiady po 50 i 70 gr.

Potrawy „à la carte” po cenach znacznie niższych. (6045)

Najradkalniejszy środek dla cierplących na najbardziej zastarzałą i największą

## PRZEPUKLINĘ

gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły, oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa edyny specjalista z długoletnią praktyką dla cierplących na rapturę zapomocą mojego opatentowanego bandaża Nr. 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom.

**S. KON, Warszawa, Sosnowa 13.**

PROSPEKTY na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed nasiadownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, zna, gdzie u mnie prawdziwą pomoc. (5878)

## Jąkanie

oraz wszelkie inne zбочenia mowy radykalnie usuwa (5878)

Zakład leczniczy dla jąkań

**S. ŻYLKIEWICZA WARSZAWA**  
ul. Chłodna 22. Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie

W pierwsze i drugie święto Wielkanocy o godz. 5-ej po poł.

## FIVE O'CLOCK

z występami nowo zaangażowanych sił artystycznych. Na czele humorysta M. Ordon. — Codziennie **DANCING do rana.** (6031)

wsze kich motorów

## Szlifowanie cylindrów

wprawianie buksów do cylindrów, tłok, pierścienie, sworznie, zawory.

Resory samochodowe.

**„AUTOARMA” BYDGOSZCZ**  
Zduny 6, Tel. 1824

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić D. C. Publiczność, że dnia 1 kwietnia rb. nastąpi otwarcie

w sali Mallnowej na balkonie

## COCTAIL BARU

urządzonego na wzór paryskich lokali, według projektu i pod kierownictwem znanego artysty malarza J. Flawrykiewicza.

Codziennie dancing oraz występy artystyczne. Ceny nie podwyższone

**Zarząd Kawiarni i Restauracji „Orzeł”.**  
(5845)

znajdą możliwość dobrego zarobkowania przez przejęcie (5891)

## zastępstwa.

Cokolwiek gotówki potrzeba Of pod „H. 10” do biura ogłoszeń Schmidt, Danzig, Holzmarkt nr. 22.

Młodszy (3290)

## inżynier

dla biura konstrukcyjnego ogólnej budowy maszyn ze znajomością języka niemieckiego poszukiwany. Zgłoszenia do filij Dziennika pod „Inżynier”.

Wapno Cement portlandzki Gips, Papę dachową Rury studienne

oraz wszelkie materiały budowlane dostarczamy po bardzo niskich cenach

**Bracia Schlieper**  
Bydgoszcz  
ul. Gdańska nr. 140.  
Tel. 306. Tel. 361.  
(5895)

## Skóry

meblowe, blachowe pod szwove i t. d.

Przybory siodlarskie i szewskie (6065) najtaniej sprzedaje

**„Imperjal”**  
hurtownie i detalicznie  
Bydgoszcz, Długa 8.



# Francja Was zaprasza!

**TURYSTYKA, SPORT,  
ROZRYWKI i STUDJA**

Liczne ulgi i ułatwienia kolejowe.

Informacje:

**OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI FRANCUSKICH  
W POLSCE**

Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85

oraz wszystkie biura podróży

(5877)

## POLECENIA

### Rakiety

piłki i tenisowe, wózki dziecięce, opony rowerowe, ceny fabryczne. Długa 25, róg Jezuickiej. (5966)

### Kolejarzom

kredyt. Płaszczki, ubrania, obuwie, towary krótkie, Warszawska 1. Sprzedam radjo. (3284)

### Fotografia

legitymacyjna 50 groszy, 3 pocztówki 1,50 wykonuje „Wiol”, Marsz. Focha 16. (3351)

### Utrwalające

garderobę czyszczenie, umiętna reperacja, najdostępniej „Ekonomia”, Dra Emila Warmińskiego nr. 10. (6062)

### Chemiczne

czyszczenie i farbowanie wszelkiej garderoby najtaniej Podwałe 1, podwórze. (5965)

### Pasy

zdrowotne na ciążę, na opuszczenie podbrzusza, gorsety i biustonosze wykonuje Helena Zarička, Herm. Frankego 3. (3342)

### Zegarki

nowe, reparacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (3350)

### Pompy

tanio wykonuję na zamówienie, zarazem stawiam. Warsztat, Pomorska 26. (5961)

## SPRZEDAŻE

### Mam

na sprzedaż samochód ciężarowy, marka „Brenator” na 2 tony z platformą i przyczepką lub na życzenie samochód z siedzeniem przesuwalnym, cena od 3000 zł do 4500 zł. Of. pod „Samochód” do filji Dziennika. (5949)

### Dom

dochodowy z 2 interesami w dużej wsi kościelnej tanio sprzedam. Pasińska, Wielki Komórsk pow. Świecie, stacja kol. Warlubie. (3272)

### Skład

towarów krótkich, mieszkanie, z towarem lub bez sprzedam. Wiadomość Dziennik. (5973)

### Parcele

tanio sprzedaje Choleńskie 46/1. (3297)

### Dom

piętrowy, kolonjalka, ogród, oficyny, 25 tys. Promenada 9. (3287)

### Dobra egzystencja.

Z powodu wyjazdu sprzedam okazjnie skład papieru i torebek papierowych (Sprzedaż hurtowa) w Poznaniu w pobliżu Starego Rynku. Interes od kilkunastu lat dobrze zaprowadzony. Obrót miesięczny 6.000 zł, zysk brutto 20 do 30%. Dzierżawa lokalu i przynależnego mieszkania (2 pokoje) zł. 100 miesięcznie. Do objęcia potrzeba 5.000 złotych gotówka. Zgłosz. poważnych reflektantów, proszę nadsyłać piśmiennie do Dziennika Bydg. pod „S. K. 5”. (6056)

### Inowrocław.

Domy, składy, gospodarstwa sprzedaje Gozimirski, Mikołaja 30. Odpowiedz znaczek. (5901)

### Dom

z ogrodem (1 morg) w wsi kościelnej, w dobrym położeniu, blisko dworca na korzystnych warunkach do sprzedania. I. Radziński, Czarnylas poczta Pązewo, powiat Starogard. (5908)

### Korzystnie

sprzedam lub zamienię na mniejszy interes rzeźniczy w innym mieście z powodu stosunków rodzinnych dom z składem rzeźniczym, całkowitem urządzeniem elektr. śródmieście Grudziądz. Zgłoszenia Dz. Bydg. Grudziądz pod „34”. (6013)

### Korzystnie

z powodu choroby zaraz skład kolonjalny, restauracja z salą, z wyszynkiem, z ogrodem przy ruchl. szosie. Oferty pod „100”. (5915)

### Majątek

1400 morg. Cena 120.000. Wpłata 250.000, reszta do wolna spłata. Szuchiewicz Dworcowa 2. (6053)

### Fryzjernię

dobrze prosperującą sprzedam. Cena 1500 zł. Oferty Dziennik Bydgoszcz pod „Rynek”. (6020)

### Wille

piętrowa, sprzedam, 5 pok. wolnych ogród 4000 m. kw. Lubelska 48. (5988)

### Dom

placami budowlanymi i dwoma wjazdami na sprzedarz. Oferty pod „33”. (6022)

### Kiosk

w Mątwach sprzedam, powod. wyjazd. Oferty „Kiosk” Dz. Bydg. Inowrocław. (6009)

### Olbryzi

wybor majatków, domów will zamiany poleca Fajtanowski, Gdańska 19. (3358)

### Place

budowlane sprzedam. Ks. Skorupki 121. (6044)

### Skład

kolonjalny z towarem i maglą przylegającym mieszkaniem w Gdyni sprzedam. Potrzebna gotówka 3000.— Zgłoszenia Dzienn. Bydg. Gdynia „Ekspedycja”. (6007)

### Zakład

fotograficzny sprzedam. Listownie do Dziennika pod „Ars”. (3354)

### Dom

w centrum Bydgoszczy dochodowy, sprzedam lub zamienię na mniejszy z dopłatą. Gdańska 60, właścicielka domu. (3302)

### Skład

skór, obuwia, w mieście 12 tys., sprzedam lub przyjmę współnika, 3-5 tys. Zgłoszenia pod „Okazja”. (6058)

### Sprzedam

(5983) dom 4 pokoje 2 kuchnie cena 6000. Nakielska 179

### Skład

obuwia z pracownią i mieszkaniami z powodu choroby właściciela tanio sprzedam. Oferty Dzienn. Bydg. Toruń, „Skład”. (6001)

### Tanio

sprzedam kamienicę wraz z przejęciem dobrego interesu, wpłata 12.000. Górski, noworocław, Poprzeczna. (6010)

### Sprzedam

palarnię kawy z powodu wyjazdu. Zgłoszenia Bydgoszcz, Grunwaldzka 79, gospodarz. (3307)

### Dom

przy Rynku, dochód 6800 cena 45.000. Szuchiewicz, Dworcowa 2. (6054)

### Trzypletrowy

nowo zbudowany, ogród 60.000. Szarek, Dworcowa 20. (3349)

### Resztówka

350 morg ziemi buraczanej, 10 parku, 40 morg jeziora, dworek, 10 pokoi, zabudowania I-iej klasy, wpłata 40.000. Wiadomość Kieliszek, Plac Piastowski 15. Odpowiedz znaczek. (3300)

### Dom

1 1/2 morg rupi sprzedam. Sokola 86, Rupińca. (6037)

### Radjo

prąd zmienny, tanio. Dworcowa 35, II ptr. (3356)

### Fryzjerskie

(6039) urządzenie, aparaty półdarmo. Długa 5. Kolecki.

### Łódź

(6000) motorową Ford sprzedam. Toruń, Mickiewicza 116/5.

## KUPNA

### Piekarnię

wraz z nieruchomością kupię. Wpłata 12.000 zł. Zgłoszenia pod „Mistrz piekarski”. (5972)

### Kupię

plac wymierzony bez długu albo dom. Sieroca 22, m. 6. (5916)

### Przy

(3273) wpłacie 18—20 000 kupię obiekt, Koronowo-Bydgoszcz Oferty filja Dzień. „18—20”.

### Rower

wiekszy, chłopięcy, kupię. Matejki 2. (3289)

## LEKCJE

### Fortepianu

skrzypiec, gitary, mandoliny udzielam. Kliszewska, Długa 68, m. 5. (5977)

### Chłopak

potrzebny. Kalinowski Dworcowa 77. (3347)

## DZIERŻAWY

### Wielki

skład kolonjalny z mieszkaniem i wielką piwnicą do wynajęcia. Gdańska 69. (3305)

### Dzierżawa.

Piekarnię bezkonkurencyjną, dużej wsi, piec najnowszej budowy patentowy zaraz wydzierżawię. Zgłosz. Kocieniowski, Inowrocław. Mikołaja 6. (5902)

### Wydzierżawię

65 morg 1500. Nowakowski, Kaszubska 2. (3294)

### Bufet

na stadjonie miejskim wydzierżawię zaraz. Wiadomość: Sienkiewicza 14, gospodarz. (3298)

### Składnica

(5895) z bocznica, biurem, nadaje się na materiały budowlane i opał, waga wozowa na miejscu, natychmiast do wydzierżawienia. Oferty Dziennik Bydg. Toruń, pod „256”.

### Ubikacje

wydzierżawi gospodarz. Kordeckiego 13. (6026)

# H. Kaszubowski

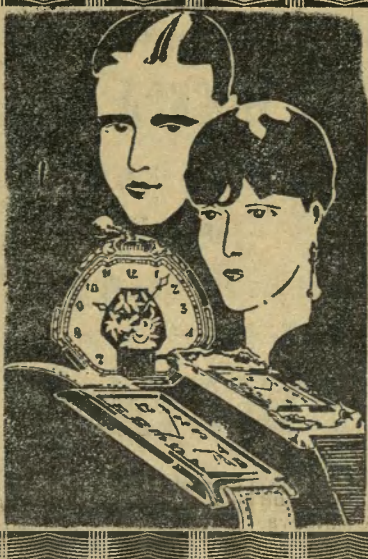
Sp. z o. p.

## Skład

zegarmistrzowsko - złotniczy Bydgoszcz, ul. Długa 22. Telefon 1123

poleca w wiel. wyborze po przystępnych cenach zegarki kieszonkowe i na rękę, najlepszych fabryk szwajc. jak: Longines-Omega, Cyma-Lanco itd. Poza tem papierońskie, wszelką biżuterję, nagrody, żetony, proporzycyki oraz inne ozdaki. Specjalność: Ślubne obrączki (5923)

Reparacje wykonujemy we własnej pracowni



## POSADY WOLNE

### Wojażerowi

odwiedzającemu składy zelaza, naczyń kuchennych Pomorza, Poznańskie oddam wyroby drzewne. Zgłosz. filja Dziennika „Wytwórnia”. (3285)

### Dla

opatentów. nowego samochodu kasującego bilarda stołowego, już w restauracjach zaprowadzony, poszukuje się zastępców na wszelkie większe miejscowości w Polsce. Własny kapitał około 500 zł. potrzebny. Wysoki zarobek. Pierwszorzędne referencje. Straty wykluczone. Zgł. uprasza się pod „Bilard” do Dzienn. Bydg. (5918)

### Czeladnik

szwajski i uczeń z dobrej rodziny potrzebny. Pomorska 17/2. (5064)

### Pomocnik

fryzjerski damsko-męski dzieln, potrzebny zaraz. Graczyk, Znina, Plac Klasztorny nr. 6. (6052)

### Stałe

zajęcie po wyczeniu fotografiiowania „Wiol”, Marszałka Focha 16. (3353)

### Podróżującego

zaraz na Pomorze na okucia trumienne, budowlane poszukuje znana firma poznańska. Of. Dziennik Bydg. „6068” (6068)

### Ekspedjentka

samodzielną, siła rutynowa potrzebna. Kolonjalka Dworcowa 39. (3280)

### Ucznia

przyjmie mistrz krawiecki, Poznańska 8. (5968)

### Chłopiec

do posyłek potrzebny. Zgłaszać się osobicie Wytwórnia Chemiczna „Róg” pod Białkami 38. (5986)

### Lokal

fryzjerski mieszkanie do wydzierżawienia. Ks. Skorupki 9. (6023)

### Przedzierżawię

zaraz oberzę z pełną koncesją, jedyną w dużej wiosce wraz gospodarstwem rolnem, ziemia pszenno-buraczana, inwentarze kompletne. Potrzeba gotówki 4—5 tys. Zgłoszenia u właściciela Chelmsza, Hotel-Dworcowy. (5996)

### Dzierżawy

wiekszego jeziora poszukuje. Oferty PAT Grudziądz pod „R. M.”. (6014)

### Dzierżawa

265 morg, inwentarze kompletne. Prima budynki, z morga 125 funtów. Objęcie 15000. Szuchiewicz, Dworcowa 2. (6055)

### Piekarnię

poszukuję celem dzierżawy w mieście lub kościelnej wiosce. Neubauer, Chelmsko, Wodna 21, u Wendt. (5964)

### Ubikacje

fabryczne większe, mieszne do wynajęcia. Dworcowa 42. (6043)

### Wydzierżawię

dom, 5 morg. Gołębia 16. (5959)

### Do wynajęcia

ubikacje fabryczne, handlowe. Gdańska 26 Wiadomość Ponczar. (6073)

## POŻYCZKI

### 3—4.000 zł.

na I. hipotekę poszukuje. Zgłoszenia do Dziennika pod „Gwarancja”. (5967)

### Restauracje

urządzona, pierwszorzędny punkt. Mieszkanie wydzierżawię. Gdańska nr. 158—3. (6060)

## RÓŻNE

### Naprawde

nie do poznania! Tak zachwyca się każdy przy odbiorze garderoby, oddanej do farbowania i czyszczenia w firmie Proebstel'a, Bydgoszcz, ul. Gdańska 54, ul. Dworcowa 2. (5227)

### Akumulatory

ładuje fachowo od 0,50 do 1,40, wypożycza własne, Patecki, Gdańska 54. (5980)

### Gazownia Miejska

Zarząd Miejski w Bydgoszczy ogłasza przetarg na stare żelazo: około 5000 kg żelaza łanego, około 8000 kg żelaza kutego, około 2000 kg żelaza-błachy, około 1000 kg żelaza palonego, około 430 kg mosiądzu ciężkiego, około 160 kg mosiądzu lekkiego, około 400 kg wiór mosiężnych, około 55 kg odpadków miedzi. Oferty z poszczególnymi cenami jednostkowymi należy składać w zalakowanych kopertach do Gazowni Miejskiej, pokój nr. 9, w terminie do dnia 5 kwietnia 1934 r. godz. 12, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość kwoty, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty. Za Prezydenta miasta: (—) Inż. Br. Klimeczak, Dyrektor Gazowni. (5930)

### Mam

(3301) otrzymać znaczny spadek, część ofiaruję osobie tej, która raczy udzielić mi pomocy finansowej. Oferty do filji Dz. pod „1934”.

### Pan

(3308) poszukuje panią celem konwersacji w językach obcych za wynagrodzeniem Zgłosz. filja „Wieczory”.

### Zgrabną

z temperamentem, pełnej figury, pozna przemysłowca lat 42, równych zalet; cel: spędzenie miłych chwil. Oferty pod „Przemysłowiec” filja. Dokładny adres. (5981)

## MATRYMONIALNE

### Panna

27, 16.000, pierwszeństwo urzędniczy, wojskowi. Of. filja „Nie będzieś ty, to będzie inny”. (3269)

### Kawaler

lat 31, wzrostu średniego, blondyn, majątny, poślubi pannę inteligentną, miłą, zgrabną, dobrego serca, niedzielszych poglądów. Oferty pod „Prawdziwa miłość” Dziennik Bydgoski. (5962)

### Wdowa

46 lat, gotówki 2.000.—, poszukuje męża. Oferty filja Dziennika „46”. (3299)

### Kawaler

były urzędnik, lat 32, materialnie niezależny, zapozna panią również materialnie niezależną. Zgł. możliwie fotografią pod „Cel” filja Dziennika. (3309)

### Rzemieślnik

26 lat, posiada gospodarstwo 27 morgowe, poszukuje żony. Oferty pod „Robert” Dziennik. (5913)

### Kupiec

kawaler lat 28, przystojny, o miłym charakterze, posiadający pierwszorzędny skład delikatesów wartości 30.000 zł, z mieszkaniem umeblowanym w Bydgoszczy, poszukuje żony z posagiem. Wdówki niewyk uczone. Sprawy traktuję po w a z n i e. Dyskrecja zapewniona słowem honoru. Pośrednicy wykluczeni. Panie, którym zależy na szczęśliwym pozeiciu małżeńskim raczą kierować zgłoszenia z fotografią, którą się zwraca, do filji Dziennika „B. 28”. (3318)



## MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

### 2 pokoje:

kuchn. Promenada 23, portj

### 3 pokoje:

kuchn. Pułaskiego 23.

### 3, 4, 5 pokojowe:

wolne. Niegolewskiego 15.

### 3, 4, 5 pokojowe:

3,4,5 pok.komf.Florjana 9/3

### 4 pokoje:



**Obrońca prywatny**

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności. Ludziela porady prawnej.

**St. Banaszak,**  
Bydgoszcz,  
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.

**POLECENIA**

**Akuszzeria**  
dyplomowana przyjmuje panie, udziela porady, stawia banki, Kielkiewicz Kraszińskiego 21/4. (2763)

**Fabryczny Dom Mebli**

drzewnych i wysielanych poleca urządzenia meblowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bez konkurencyjnych na dogodnych warunkach. **Ignacy D. Grajner,** Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921. (12393)

**Prace** (5638) krawieckie wykonuje szybko, akuracie i tanio. **Ciemieński,** mistrz krawiecki, Hetmańska 3, m. 8.

**Meble** (19376) wszelkiego rodzaju jak: sypialki, jadalni, gabinety męskie oraz meble pojedyncze i wysielane poleca najtaniej **Centrala Mebli Długa 44** przy ul. Jana Kazimierza.

**Oryginalne** maszyny do szycia i haftu **Singera** na spłatę ratałną od zł. 15 miesięcznie. **Singer,** Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415)

**Meble** najkorzystniej kupuje się w fabryce **E. Bronikowski i Syn,** Bydgoszcz, Nakleńska 135, tel. 158. (2930)

**Aparaty** do piwa i wody sodowej poleca **Bloch,** Sniadeckich 30, tel. 961. (3624)

**Ariel** motocykle, części zapasowe, wysyłają generalni zastępcy **Scott Pawłowski,** Lwów, Akademicka. (3706)

**SPRZEDAŻE**

**Gospodarstwo** letniskowe, 42 morgi, polowa łąki, zabudowania, inwentarze, masywne, tanio. **Gomuła, Solec Kujawski.** (5803)

**Sprzedam** dom piętrowy w mieście powiatowym, lub wydzierżawię kawiarnię i cukiernię z powodu choroby. Oferty pod „E. J. 8” Dziennik Bydgoski. (5804)

**Sprzedam** dom piętrowy z oficyną. Adres wskaże filija Dziennika Bydgoskiego. (3236)

**Skład** artykułów monopolowych przy ruchliwej ulicy śródmieścia sprzedam lub zamienie. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Zaprowadzony interes”. (5801)

**Nieruchomość** Toruń, dobre położenie, dom mieszkalny, ogród, 2 place budowlane, skład kolonialny, skład młeczarski, herbaciarnia, kiszarnia ogórków, kapusty, handel ospy i opatu, wzorowo urządzone, duży zapas towarów, sprzedam. Oferty pod „Nowa budowa”, Dziennik Bydgoski Toruń. (5896)

**Restauracja** główna ulica Bydgoszczy, z pełną koncecją i bilarem bardzo korzystnie. **Browar Kuntersztyn,** Pomorska 68. (5931)

**Domek** (3204) na sprzedaż. **Kossaka 33.**

**Majątek** 400 ha koło Wilna, budynki wojna spalone, sprzedam niedrogo lub zamienie na nieruchomości miejską. **Wilejka powiatowa.** Adwokat **Steckiewicz.** (3107)

**Kamienica** sprzedam, centrum, Wilnie, dochód 26 tysięcy, dług Banku Gospodarstwa Krajowego 70 tysięcy, dopłata 100 tysięcy, można część pozostawić hipotecę **Wilejka powiatowa.** Adwokat **Steckiewicz.** (3106)

**Skład papieru** (5856) i materiałów piśmiennych, elegancki, dobrze zaprowadzony, przy przynajmniej jednej ubikacji mieszkalną i składnicą, czysznym wyjątkowo niski, oddam powaznemu reflektantowi. Oferty do „Par” Poznań pod „54,233”.

**Gdynia** (5905) Sprzedam skład towarów krótkich - obuwiu, dobrze zaprowadzony. **Gotówka 4 tys. zł.** Oferty Dziennik Bydgoszcz pod „Skład”.

**Dom** centrum Bydgoszczy, mieszkania 3-4 pokojowe oraz ubikacje fabryczne 500 m. kw. **Zgł. Pollon,** Cieszkowskiego 18. (5928)

**Plac** budowlany na sprzedaż. **Lubelska 38.** (5954)

**Dom** (5904) z składem spożywczym, dobrem położeniu i dom dwa mieszkania po 2 pokoje, kuchnia, dwie stajnie od Gdyni, sprzedam lub zamienie na gospodarstwo. **Nowicki,** Rumja, pow. Morski.

**Sprzedam** rozparceluję lub zamienie na większe gospodarstwo, wille, 2 domy, stodoła, garaż, 9 mórg ogrodu, sadem obok bocznicy kolejowej, gimnazjum. **Zgłosz. filija pod „Rentowne”.** (3242)

**Kamienica** centrum Bydgoszczy, ogród, wjazd, podwórze, dochód 18.000, cena 120.000 wplata 80.000. **Zgł. Pollon,** Cieszkowskiego 18. (5927)

**Kamienica** handlowa, dochód 11.300, cena 65.000. **Zgł. Pollon,** Cieszkowskiego 18. (5926)

**Kamienica** 3-piętrowa, nowoczesna, wplata 20.000. **Zgł. Pollon,** Cieszkowskiego 18. (5925)

**Dom** (willa) dochód 120%, ogród 4 mieszkania, przy parku sprzedam. **Wplata 15000.** Bydgoszcz, Sienkiewicza 2, m. 2. (5835)

**Parcele** od 40 groszy m<sup>2</sup>, najpiękniejszy punkt Bydgoszczy, obok lasu, wody, jak letnisko. **Telefon 989.** (5909)

**Place** budowlane Czerwonego Krzyża, dogodne splaty. **Kołataja 10, m. 3.** (3278)

**Plac** budowlany w najlepszej części Bydgoszczy 1700 m. kw. sprzedam. **Gdańska 108, restauracja.** (5911)

**Place** (3256) wolne od hipotek, korzystnie sprzedaje **Gajowa 35**

**Sprzedam** place budowlane **Wiadomość Nakleńska 13.** (5789)

**Skład** kolonialny z mieszkaniem zaraz sprzedam. **Adres wskaże Dziennik.** (5907)

**Ogród** paromorgowy, budynki, pod Bydgoszczą, sprzedam właściciel domu **Chelmna 24.** (5910)

**Okazjal** Drukarnia z wydawnictwem i składem w pełnym biegu, na Pomorzu, jedyna na miejscu, z powodu kupna większej własności okazynie na sprzedaż. **Zgł. pod „Pomorze” do eksp. Dziennika Bydgoskiego.** (5892)

**Piekarnia** przepisowa zaraz na sprzedaż. **Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „35.000”.** (5603)

**Nieruchomość** ogród sprzedam, 15.000. **Chołonińskiego 48.** (5942)

**Skład** z urządzeniem i mieszkaniami przy ruchliwej ulicy na sprzedaż. **Of filija Dz. Bydg. „W. 68”.** (4568)

**Samochód** 4-5 osob., 4 cyl., „Fiat 502” otwarty, w dobrym stanie, zarejestrowany tania na sprzedaż. **Oferty pisemne pod „Samochód” Dziennik Bydg. Inowrocław.** (3629)

**Kupujcie** tylko nasze uznane marki emalia biała Lutz, emalia biała Lucit, lakier podłogowy Lutz, lakier podłogowy Excelsior. (5866)

**Zarybek** Karpia (lustrzenia) 1-roczny sprzedawać będziemy przy naszych stawach w poniedziałek, dnia 9 kwietnia i we wtorek, dnia 10 kwietnia. **Majątność Kamienica, poczta i stacja kolej.** **Gostyczyn powiat tucholski.** (5719)

**Sypialnie** modną elegancką sprzedam. **Adres filija.** (3212)

**Sprzedam** (3232) bufet, kredens dęb. modny. **Oferty pod „Tanie” filija.**

**Aparat** fotograficzny Voigtlander 6x6, radio 3 lampkowe, kajak dwuosobowy, sprzedam bardzo tania. **Oferty pod „Zaraz” do filiji Dzien. Bydg.** (3276)

**Wózek** dziecięcy sprzedam. **Nowodworska 17-1.** (5937)

**Motocykl-Harley** 2 os., przycepką, rejestr. doskonale utrzym., gwarancja. **Tysiąc pięćset, gotówka taniej.** **Wiadomość Bydgoszcz, Mickiewicza 1, kpt. Woyciechowski.** (3241)

**Limuzyna** czterodrzwiowa „Ford”, rocznik 1929, po gruntownym remoncie za 2.00 zł. na sprzedaż. **Jan Dabkowski,** Lubawa, Rynek 13. **Telefon 16.** (5893)

**2 wozy** 4-calowy z heja oraz platforma, szalówki, kantówki tania zaraz sprzedam. **Ul. Bocianowo 12.** (5940)

**Kanarki** Jasna 22. (5939)

**KUPNA**

**Kupimy** biurko amerykańskie w dobrym stanie. **Oferty skierować prosimy pod adresem: „Przechowo” Młyn i Tartaki S. A. w Przechowie powiat Świecie n. W.** (5870)

**Dom** dochodowy, większy, kupię, **Bydgoszcz.** **Zgłosz. „Większa wplata” Dziennik.** (5943)

**Okośoty** kupuje i prosi o oferty **Antoni Piliński,** Bydgoszcz, fabryka musztardy, octu winnego i konserw. (5792)

**Kupię** plac budowlany w śródmieściu. **Oferty do filiji Dziennika Bydgoskiego pod „M. L.”** (3235)

**Kupię** używany samochód wzgl. limuzynę w dobrym stanie. **Oferty z ceną do filiji Dziennika „F. 9”.** (3240)

**Restauracja** kupię lub dzierżawię. **Zgł. pod „M. Z.” do filiji.** (3289)

**Szyny** (5956) i okna żelazne kupię okazynie, okien 120x150 cm oraz większą ilość szyn kolejowych 12-14 cm i kilka tragarzy n. p. 22 do 26 cm. **Jan Szymański,** Poznańska 19, tel. 16-30.

**Za gotówką** kupuje używane meble i inne rzeczy. **Weiniany Rynek 8, Tani Sklep.** (5970)

**POSADY WOLNE**

**Agentów** do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Stalkos”, Lwów, Piastów. (5853)

**Podróżujący** potrzebny na papier - t - rebki. **Oferty Dziennik Bydg. „P. T. 22”** (5957)

**Agentów** (4348) do zbierania zamówień po wsiach na narzędzia rolnicze poszukuje „Zniwo”, Lwów, Żółkiewska 34.

**Agenci** do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. **Zgłoszenia: Zakłady Rolnicze, Oddział B., Lwów, Skrytka 174.** (4865)

**Domokrątni** z sfer inteligentnych, mogą z zarobkiem tygodniowym do 50 zł. i więcej pracować. **Zgłoszenia osobiste do fabryki Paramo, Bydgoszcz, Stroma 4.** **Telefon 2032.** (5410)

**Przyjmujemy** zaraz sześć energicznych pracujących pań powyżej 22 lat, wymownych, o dobrej prezencji. **Tylko odpowiadające wymienio-nym warunkom mogą się zgłosić dnia 5-6 bm. z dowodami osobistymi w Kierownictwie Okręgowem. Godz. 9-12, 3-5, Sniadeckich 41-6.** (5946)

**Bufetowy** samotny z gotówką 1000 zł może się zgłosić. **Oferty do Dziennika Bydg. pod „G. 30”.** (5841)

**Bufetowa** zaraz potrzebna. **Restauracja Dworcowa.** (5936)

**Pomocnik** zaraniatrzowski samodzielny z własnym narzędziami, który umie trochę złotnictwa i rytownictwa, potrzebny od 11. 4. **Upraszają się o odpis świadectw.** **Posada stała. W. Wesołowska, Chelmno, Rynek 3, Pomorze.** (5787)

**Tokarz** narzędziowy, posiadający świadectwa dłuższe z odpowiednich prac, potrzebny. **Zgłaszać się o 9-4ej, ul. Sobieskiego 1, fabryka.** (3277)

**Młynarz** (5938) wykwalifikowany, kawaler, bezwzględnie uczciwy. **do nieduzego młyna jest potrzebny.** **Oferty pod „Młynarz” do Dziennika.**

**Uczeń** handlowy do ekspedycji fabrycznej, zdolny i inteligentny poszukiwany przez poważną firmę. **Oferty własnoręcznie z życiorysem i referencjami skierować do Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa pod „Zdolny”.** (3194)

**Ucznia** (5854) z utrzymaniem przyjmie „Wykwintne Krawiectwo Miarowe” **Kazimierz Kawiecki.** **Zgłoszenia i warunki: Poznań, Długa 11.**

**Uczennica** inteligentna do bufetu przyjmie **Restauracja Dworcowa, Dworzec.** (5935)

**Dziewczyna** (5947) do wszelkich prac domowych. **Grunwaldzka 159.**

**Robotnik** na kilka dni do wyrobu płyt betonowych potrzebny. **Hellwig, Okole, V. Śluzka.** (5971)

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Osoba** wymowna i inteligentna prosi o jakiegokolwiek zajęcie, znajomość: prace biurowa, prowadzenie interesu i gospodarstwa domowego. **Wymagania skromne.** **Oferty Dz. Bydg. „Przystojna”.** (5893)

**10 GROSZY**  
**50 GROSZY**  
**Za 10 groszy -50x powrotem?**  
Tak, Szanowne Panie, takie wypadki rzeczywiście bywają! Proszę się tylko trochę zastanowić: zwykłe mydło jest wprawdzie o 10 groszy na całym kilogramie „tańsze” niż nasze najlepsze mydło „Kołontay z pralką”, lecz zato zawiera mydło „Kołontay z pralką” w kilogramie 30 gramów gliceryny, które w sklepie kosztują 30 groszy. Gliceryna chroni przecież Wasze pracownicze ręce i Waszą drogą białiznę! Ponadto mydło „Kołontay z pralką” jest perfumowane i dlatego można nim zastąpić mydła toaletowe; to też przecież warto 20 groszy na kilogramie! A więc, wzamian na większy wydatek o 10 groszy otrzymujecie wyższą rzeczową wartość o 50 groszy! Z mydła „Kołontay z pralką” jest każdy zadowolony, kupiec zaś sprzedający je, zyskuje sobie zaufanie swej klienteli.  
**mydło z pralką**  
**KoLontay**  
**jest lepsze...**  
**Prosimy zważać**  
**na znak ochronny „PRALKA”**

**Dziewczyna** przyjmie posadę, dzieci lub wszystkiego. **Łask. oferty filija Dziennika „Sierota 20”.** (3275)

**DZIERŻAWY**

**Do wydzierżawienia** duży skład konfekcyjny kompletnie urządzony. **Bydgoszcz, Długa 42, Godyn.** (5834)

**Dzierżawa** (5889) 450 mórg (trównina), ziemia pszenno-buraczana, bogata okolicą, światło, siła elektryczna. **Dzierżawa od właściciela na 10 lat** zaraz do objęcia, włączenie kaucja i odkupieniem inwentarzy potrzeba 18 do 20 tysięcy zł. **Tenuta roczna 575 ctr. pszenicy.** **Zgłoszenia pisemnie tylko poważnych reflektantów do Dziennika Bydg pod „Dzierżawa 450 mórg”.**

**Skład** obuwia nadający się na każdą branżę z mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. **Paweł Szczukowski, Nowe, Pom.** (5933)

**Ubikacje** fabryczne zaraz do wynajęcia. **Zgł. Pollon, Cieszkowskiego 18.** (5929)

**Rzeźnictwo** długoletnie, dobry punkt zbytu, skład, warsztat, 3 pokojowe mieszkanie z przynależnościami, zaraz tania do wydzierżawienia ewtl. kamienica na sprzedaż. **Zgł. Kartuzy ul. Jeziorna 10, I p.** (5906)

**Chelmżał** Skład białawotów i konfekcji, 40 lat dobrze prosperujący, pierwszorzędne położenie przy głównej ulicy, od 1 kwietnia do wydzierżawienia. **Cymbrowski, rektor.** (5921)

**Wiejska** nieruchomości z interesem od właściciela do wydzierżawienia lub sprzedania, ewentualnie do zamiany na mniejszą dzierżawę. **Gotówki potrzeba celem objęcia dzierżawy 5.000,- a kupna 20.000 złotych.** **Zgłoszenia proszę skierować z zwrotem kosztów pocztowych pod „D.K.M.” Dziennik Bydg.** (5741)

**Piekarni** zaraz lub od 1. 5. 34 poszukuje. **H. Czarkowski, Nowe (Pomorze), ul. Sądowa.** (5829)

**Poszukuje** ubikacji na fabrykę cukierków około 800 m<sup>2</sup>. **Oferty do filiji Dziennika Bydg. pod „M. L.”** (3294)

**POKOJE WOLNE**

**Pokój** czysty, słoneczny, blisko dworca, dla inteligentnego pana lub pani, zaraz do wynajęcia. **Sowińskiego 6, m. 5.** (4586)

**Pokój** Jagiellońska 37, m. 3. (5780)

**2 pokoje** umeblovane, osobne wejście, samotnemu panu. **Gdańska 35-4.** **Oglądać godz. 12-1 i 5-6.** (3205)

**Pokój** umeblovany, osobno kuchnia gazowa. **Gdańska 91-3.** (3251)

**Pokój** (3221) umeblovany. **Matejki 5/5.**

**Pokój** (5941) Lipowa 4, m. 2.

**POKOJU POSZUKUJĄ**

**Pokoju** niekrępującego, umeblovanego w centrum poszukuje. **Oferty filija Dziennika pod „44”.** (3282)

**POŻYCZKI**

**20,000 - 30,000** poszukuje na I. hipotekę. **Zgł. pod „Pożyczka”** (5952)

**RÓŻNE**

**Paryskie** wiedeńskie, warszawskie i berlińskie zurnale mód na kwiecień i ogólne albumowe na sezon wiosenno-letni nadeszły. **Księgarnia Bydgoska N. Gieryn, Plac Teatralny.** (5317)

**Grafolog** Król. Jadwigi 13, rozwiązuje najtrudniejsze sprawy; przyjmuje także w święta. (5934)

**Książki** nowości powieściowe okazynie sprzedaje, kupuje, zamieniam, wypożyczam. **„Agentura gazet”, Długa nr. 23.** (5944)

**Z kapitałem** 5-30.000 przystąpię lub kupię solidne przedsiębiorstwo. **Pełne zabezpieczenie. Wyczerpujące propozycje Inowrocław, skrytka poczta 48.** (5903)

**Egzystencja** (3202) bardzo dobra. **Skład maiki odstąpię dobremu kupcy. Powody rodzinne.** **Oferty filija „Korzystnie”.**

**MATRYMONIALNE**

**Kawaler** (5886) rzemieślnik z gotówką posłubi pannę, wdowę do lat 30. **Oferty Dziennik Bydgoski pod „Religijny”.**

**Rzeźnik** (5848) dzielny fachowiec, lat 29, z lepszej rodziny, bez nałogów, poszukuje twarogowy z życia z majątkiem celem założenia własnego przedsiębiorstwa. **Panie od lat 18-28 racza złożyć oferty z fotografią do Dziennika Bydgoskiego Gdynia pod „Szlachetny”.**

**Najstarsze** (5852) choroby jak: cukrzyca, gruźlica, pluc i kości, wszelkie choroby skórne, zylaki, rany na gołeniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne - uleczalne. **Bezpłatnych informacji udziela za znaczkiem Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie” Katowice, Jagiellońska 3.**

**Panna** (5850) wysoka blondynka, przystojna, lat 40, nadzwyczaj gospodarna, dobrego charakteru, z dobrej rodziny, z posagiem przeszło 2.000 zł., znużona samotnością pragnie poznać starszego kawalera lub bezdzietnego wdowca do lat 50, religijnego, dobrego serca, bez nałogów, najchętniej urzędnika lub dobrego rzemieślnika z własnym domem. **Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia pod „Wymarzone szczęście”.**

**Blondynka** lat 31, posiada 6.000 gotówki, wyjdzie zamąż, najchętniej wojskowego. **Oferty z fotografią „Przystojna”.** (5932)

**Wdowa** (5933) bezdzietna, lat 48, cokolwiek gotówki i skład, poszukuje męża, emeryta lub kolejarza. **Oferty „Wd. 48”.**

**Kawaler** (3268) przystojny, kupiec, właśc. gospodarstwa i interesu Bydgoszczy ożeni się z panną do lat 28. **Zgłosz. szczegółowo z foto rajtą filiji Dzien. pod „Kupiec”.**

**Dia** mej siostry lat 24 poszukuje męża z odpowiednim kapitałem, celem wspólnego powiększenia fabryczki. **Zgłosz. pod „Przemysłowiec K. R.”** (5951)



**Przeniosłem swoją kancelarię adwokacką z Bydgoszczy do GOLUBIA (Pomorze).**  
Stanisław Przybyszewski, adwokat.

**Ogłoszenie.**

Z dniem 1 kwietnia 1934 r. obowiązując będą poniżej wyszczególnione ceny za bilety miesięczne:

- a) bilet imienny miesięczny na nieograniczoną ilość przejazdów dziennie . . . . . **16,00 zł** (dawniej 20,00 zł)
- b) bilet imienny miesięczny dla młodzieży szkolnej na nieograniczoną ilość przejazdów dziennie . . . . . **5,00 zł** (dawniej 6,50 zł)
- c) bilet imienny miesięczny dla dorosłych na dwukrotny przejazd dziennie . . . . . **6,50 zł**
- d) bilet imienny miesięczny dla młodzieży szkolnej na dwukrotny przejazd dziennie **3,50 zł**

Bilety nabywać można w biurze Tramwajów przy ulicy Emila Warmińskiego nr. 8 (pokój 2) w czasie od godz. 8—15, względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „ORBIS“ (w Bydgoskim Domu Towarowym, róg ulicy Gdańskiej i Dworcowej) w czasie od godz. 8 min. 30 do 13 i od godz. 15 do 18. (5794)

Zarząd Miejski w Bydgoszczy - Tramwaje.

Wszyscy mówią że taniej 25 procent niż wszędzie.  
Rękawiczki, pończochy, Płaszcz damski naj-  
bielizna męska i dam- modniejsza, płaszcze  
ska, trykoty, swetry, far- dziecięce, ubrania me-  
tuchy, krawaty i wszel- skie, chłوپięce, spodnie,  
kie towary krótkie. bluzy i sukienki.

Tylko w firmie  
**L. Dorożyński**  
Firma chrześcijańska

ul. Długa 23 BYDGOSZCZ ul. Długa 22  
Urzednikom państwowym udzielam kredytu  
Filii żadnej nie posiadam. (6323)

**KAWIARNIA ZIEMIAŃSKA**  
Pomorska 5

życzy wszystkim swym miłym  
bywalcom i sympatykom

**WESOŁYCH ŚWIĄT**

Magazyn odzieży i obuwia Heidnera górnie  
nie tylko niską ceną, lecz dobrym towarem.

Płaszcz damskie, męskie i dziecięce  
Ubrania i ubranka męskie, damskie i dziecięce  
Obuwie męskie, damskie i dziecięce  
poleca (5720)

**Jan Heidner**  
Dworcowa 7.  
Wielki wybór! Wielki wybór!

-szy warunek urody: piękna cera  
wysoka Para wywołuje drażnienie  
kremu-mygła-pudru  
**BENIGNINA**  
5863 14665

Rakiety tenisowe, piłki, reperacje  
Nowe naciagi  
**P. RIEMER**  
Bydgoszcz, ulica Gdańska 7. (5887)

**PIANINA**  
najlepszej jakości  
dostarcza wprost z fabryki po cenach niskich  
Największa w Polsce Fabryka Pianin  
**B. SOMMERFELD**  
Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2 (540)  
Filje: Poznań, ulica 27. Grudnia 15.  
Gdańsk, Hundegasse 112.

**„EXPRESS“ przeniesiono!!**  
na Warszawską 25, tel. 800.  
Pospieszna spedycja (158) Uskutecznia tanio  
właśc. Br. Makowski (158) przeprowadzki i. t. p.

Gwarantowane  
**NASIONA**  
poleca (5147)  
**ST. SZUKALSKI**  
Bydgoszcz, Dworcowa 8.

Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“ bezpłatnie!  
Światowej sławy psychografolog, Redaktor Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Wyszczególnia najważniejsze fakty życia, radzi jak żyć, czynić i postępować. ahy zwycięsko przeciwstawia się losowi. Ponadto na zasadzie astrologii i obliczeń kabalistycznych wybiera dla każdego szczęśliwy numer losu do bieży. Loterii Państwowej i wskazuje, gdzie tektowy nabyć można. Natychmiast napisz imię, rok i miesiąc urodzenia (stan rodzinny). Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszt pocztowy i kauc. załącz 1 złoty w znaczku pocztowym. Na los Nr. 122 627 wybrany przez p. Szyllera-Szkolnika, padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych lecz z braku miejsca podaliśmy tylko niektóre. Cabała Józef, Limanowa, urz-dnik rafinerji 10 000 zł. Kuhn Jan, Łódź Młynarska 25 — 5 000 zł. Pozatem wiele osób, którym przypadły większe wygrane postanowiły zachować incognito co zobowiązuje, nas do nieujawniania nazwisk. Przyjęcia osobiste płatne cały dzień: Warszawa, Redakcja „Swit“ Zórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik. Ogłoszenie załączyc. (2837)

Świeżo wypróznione dębowe  
**OKSEPTY**  
od wina, kupuje każdą partję  
**C.W. Kühne T. z o. p. Gdańsk**  
Fabryka octu winnego, musztardy i konserw.  
Olejarnia  
Przedstawiciel  
**J. Popiałkiewicz**  
Bydgoszcz, Pomorska 52.  
5805)

**Farby i lakiery**  
najlepszej jakości po najniższych cenach poleca (5824)  
**B. Rzeszewski**  
Marsz. Focha 14  
Hurt. Detal.

**Tapety**  
duży wybór, niskie ceny poleca (4759)  
Wysyłkowy Dom Tapet  
**S. Stryzyk**  
Bydgoszcz  
Długa 12  
Tel. 1239.

**Uwaga piekarze!**  
Mąka pszenna  
Mąka żytnia  
Margaryna  
Tłuszcze  
Oleje  
oraz wszelkie dodatki piekarskie (5057)  
Składnica Toruńskiego Młynu Parowego L. Rychtera, Toruń  
Toruńska Centr. Maki i Oleju Bydgoszcz  
Zbożowy Rynek 8  
Tel. 181. Tel. 181

**AVISAN**  
ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU

Przed użyciem — Po użyciu.  
**Krem i mydło „Kosmos“**  
usuwa pod gwarancją złote plamy, przyszcze, wagner, jak i wszelkie nieczystości cery (5888)  
Krem 2.50 i 4. — zł., mydło 1.50.  
Do nabycia tylko w firmie „Kosmos“ Drogerja i Perfumerja J. Głuma, Dworcowa 55.  
Czytajcie Dziennik Bydgoski!

**Farby lakiery**  
oraz wszelkie (3993)  
przybory malarskie kupuje się najkorzystniej w specjalnym składzie farb i lakierów  
**E. Kerber, Bydgoszcz**  
Gdańska 66, tel. 625 (tylko obok Elysium).

Ceny niższe!  
Zakład ortopedyczny Bydgoszcz  
Śniadeckich 29, m. 1.  
**M. Kiciński.** (25666)

Parcele od 560 do 900 m<sup>2</sup> przy ul. Toruńskiej i Spokojnej, położenie dobre, korzystnie na sprzedaż.  
Tartak Marjański (4094) ulica Toruńska 95. — Tel. 792.

**Węgiel** 1,20 centr. poleca (5078)  
Składnica kopalni „IRENA“ Śniadeckich 32.

**Siatki druciane** dla ogrodzeń poleca najtaniej (3295)  
Fabryka Siatek Drucianych Ostrowski, Bydgoszcz ul. Mazowiecka 26.

**Parasole** dla pań, panów, dzieci bardzo tanie i dobre poleca (1126)  
Bydgoska Fabryka Parasoli  
**Weissig**  
Gdańska 13.

**Dyplom szoferski**  
na samochody osobowe, ciężarowe, motocykle i na pojazdy publiczne (czerwone) uzyska ta osoba, która ukończy Kursy Samochodowe

**Z. Kochańskiego**  
Bydgoszcz, 3-go Maja 20a telefon 11-85. (5717)  
Specj. kursy indywidualne. Opłaty niższe i na dogodnych warunk. Egzamin w Toruniu i Bydgoszczy.

Do parków i ogrodów przy domu: największy wybór w najlepszych gatunkach, krzewów ozdobnych roślin wijących pnących i na żywopłoty bluszczów, bylin krzewów kwitnących w 40—50 gatunkach koniferów, kwiatów odpornych na zimno i t. p. (5587)  
Z powodu dużych zapasów, nadzwyczaj niskie ceny także dla odsprzedawców.  
**Juljusz Ross**  
ogrodnictwo  
Grunwaldzka 20, tel. 48.

**Pierze czyści!**  
**Karol Kurtz, nast.**  
Skład pierza, puchu (14665) i wypraw.  
Poznańska 6, telef. 1210.

**Ile płacić za służbę domową?**  
**Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy** podaje do wiadomości zainteresowanych, iż po porozumieniu się z władzami administracji ogólnej pow. Bydgoskiego, Szubińskiego, Sępoleńskiego, Wyrzyskiego, i miasta Bydgoszczy w sprawie ustalenia wysokości świadczeń w naturze, **obowiązują z dniem 1 kwietnia 1934** na całym terenie działalności Ubezpieczalni następujące składki zryczałtowane za ubezpieczenia: chorobowe, emerytalne, wypadkowe i Fundusz Pracy:

Kategoria służby	Wynagrodzenie		Zarobek ogółem	Składka
	w got. zł	w nat. zł		
posługaczki domowe	15,—	10,—	25,—	3.19
pomocnice domowe (służące, kucharki, gospodynie)	20,—	25,—	45,—	5.79
pomocnice domowe	40,—	30,—	70,—	8.92
pomocnice domowe powyżej 60,— zł	60,—	30,—	90,—	11.47

**Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy.**  
5842)

**Skład Dywanów „DEKORA“**  
właśc. W. Gołębiowski  
z dniem 1 kwietnia przeniesione na ulicę Gdańską 22  
tel. 216 (24223)

**JAKANIE**  
usuwa (5865)  
Zakład dla jakanów  
**S. Janosza**  
Legionowo koło Warszawy  
Liczne podziękowania.

**Tartak Marjański**  
właśc. Edmund Machnikowski  
Bydgoszcz, Toruńska 93-99 telefon 792.  
Oddział Inowrocław ulica Pakoska 1, tel. 321 poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych suche deski podłogowe heblowane i szpuntowane Materiały stolarskie i budowlane. W wszystkich rozmiarach bełki i kantówki. Przyjmuje przetarcie drzewa na obcy rachunek. (15815)

**CHIRURGIA KOSMETYCZNA**  
twarzy, nosa, uszu, biustu i t.d.  
**DR. MICHAŁEK - GRODZKI, Warszawa**  
Złota 3 (Lecznicza). (5872)

**PROSZEK Z „KOGUTKIEM“**  
(MIGRENO-NEURVOSIN)  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENE, NEURALGJE  
**BÓLE ZĘBÓW.**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
PROSZEK TEN WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK.  
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z „KOGUTKIEM“

**Dla chorych na cukrzycę**  
sucharki karlsbadzkie chleb powietrzny mąka, kasza i makaron glutynowy, czekolady i dużo innych artykułów dla diabetyków — wysyłam również pocztą — poleca (5900)  
**E. Szymański**  
Toruń, Szeroka 42  
telefon 27.

**PICADILLY**  
tylko kilka dni (5914)  
występy rodziny Braun  
niebawem w Bydgoszczy.



Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% niżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i cziönkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.